

dziennik

W SCHODNI

PONIEDZIAŁEK 27 GRUDNIA 2021 r.

DZIŚ SPORT



Wyniki, relacje,
komentarze.
Świąteczny,
sportowy
weekend

Wyjątkowo zimne święta

ALARM 24 W piwnicy dwie tony bezużytecznego dziś węgla, na sobie najcieplejsze ubrania. Kominy prywatnej kamienicy przy Biernackiego w Lublinie są w tak fatalnym stanie, że w piecu rozpalic nie można. Decyzją właściciela nieruchomości muszą przejść na ogrzewanie elektryczne. – Nie stać na nas to – przyznają mieszkające tu rodziny

Agnieszka Mazuś

Ubrani w ciepłe swetry i grube kalessy z niepokojem śledzą prognozy pogody. Zbigniew Sobon jest załamany: – Jak my tę zimę przeżyjemy? Jak przyjdzie -20 to przecież pozamaramy.

Gdy ich odwiedzam, w kuchni stoi pożyczona od sąsiadów butla gazowa z grzałką.

– Włączamy na dwie godziny, by się trochę na noc nagrzało. Żeby zasnąć. Rano na termometrze jest 15-16 stopni – tłumaczy jego żona Dorota. I dodaje zrezygnowana: – Wnuki na święta nie mogą w takie warunki przyjechać.

Pani Irena też mieszka na parterze. Z niepokojem patrzyła jak elektrycy montowali na klatce nowe skrzynki. Przyznaje, że żeby kupić węgiel na zimę „cały rok się składa pieniędzy”. – Ja mam emeryturę 1400 zł, mąż 1600 zł, płacimy 450 zł czynszu, a przecież jeść też trzeba – wylicza. – Jak nam też odłączyć piec to co mamy z tym węglem zrobić? Będziemy go jeść?

Za tonę węgla płacili 1850 zł. Każdy z sąsiadów kupił po dwie.



Palenia nie będzie

O tym, że przed nimi wyjątkowo zimna zima, małżeństwo Soboniów dowiaduje się pod koniec października. „Przewód dymny zapchany na wysokości 1,5 m od dachu. Wymienić komin na całej jego długości” – stwierdza w ekspertyzie wezwany na ich prośbę kominiarz.

Mieszkanie w starej niedocieplonej kamienicy wychładza się natychmiast. Zbigniew Sobon siada i pisze do administracji. „Zwracamy

– Nikt nie liczy się z tym, że tu głównie emeryci mieszkają. Że nas na ogrzewanie prądem nie stać – mówi Zbigniew Sobon

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

się z prośbą o natychmiastowe działanie. (...) Nadmieniam, że w okresie zimowym piec węglowy są jedynym źródłem ogrzewania naszych mieszkań.” Podpisują się lokatorzy z wszystkich czterech mieszkań.

Razem z sąsiadem jadą też na Koryznową, ale wracają z niczym. Nie udaje im się spotkać z nikim z kierownictwa „Adminy”. Zanim dostaną odpowiedź na swoje podanie, w kamienicy pojawia się ekipa robotników. Prują ściany, kładą nowe kable. Kilka dni później w piśmie od zarządcy nieruchomości przeczytają, że o paleniu w piecach mogą zapomnieć. Od tej pory przechodzą na ogrzewanie elektryczne. „Wobec powyższego winni Państwo zgłosić się do zakła-

du energetycznego” – czytają.

Zbigniew Sobon jest załamany. Ma świadomość, że nigdy nie będzie go na to stać.

Sąsiadów też to czeka

W kamienicy przy Biernackiego mieszkają cztery rodziny. Soboniowie są tu od 31 lat, ich sąsiedzi z przeciwka od ponad 40. Nikomu się nie przelewa. Jedno mieszkanie na piętrze zajmuje 86-latką z niepełnosprawnym synem. Drugie – samotna matka z dzieckiem.

Zakaz używania pieca kaflowego dostało na razie tylko małżeństwo Soboniów, ale prezes spółki administrującej budynkiem nie ukrywa, że to tylko kwestia czasu.

– Pozostali mieszkańcy również otrzymają informację o planowanej zmianie sposobu ogrzewania lokali – odpowiada na nasze pytania Beata Piasecka, prezes ZON „Admina”. I dodaje: – Nic nie wskazywało na pogorszenie się stanu technicznego przewodów, jednak nastąpiło to w bieżącym roku.

Dlaczego administracja nie zdecydowała się na wymianę kominów?

– Koszt wymiany przewodów kominowych to kilkuletni przychód z nieruchomości – tłumaczy prezes Piasecka.

O wysokich kosztach mówi też mistrz kominiarski Grzegorz Kubiak. – Te kominy się lasują i korodują. Nie ma możliwości przepchania. Poza tym aprobaty techniczne do kominów są dziś inne niż kiedyś – tłumaczy.

Właściciel jest nieuchwytny

Kamienica przy Biernackiego 7 od 1997 roku należy do Zbigniewa Nowaka. W 2018 r. formalnym właścicielem staje się lubelska spółka Venture Hub, która zajmuje się komercyjnym wynajmem biur i sal konferencyjnych przy ul. Lipowej w Lublinie. Z prezesem Mariuszem Nowakiem próbowaliśmy skontaktować się przez tydzień. Jest dla nas równie niedostępny jak dla mieszkańców nieruchomości, którzy nigdy żadnego z Nowaków nie poznali. Od pracownika spółki otrzymaliśmy jedynie zapewnienie, że prezes na nasze pytanie odpowie po Nowym Roku, gdy wróci z urlopu.

Do tematu wrócimy.

Niechętnie walczą z wykluczeniem komunikacyjnym

TRANSPORT Ryki, a potem długo nikt. Jeden samorząd w województwie lubelskim bardzo aktywnie stara się o pieniądze na połączenia autobusowe. Pozostałe w większości starają się o pieniądze na pojedyncze trasy, albo nie robią tego wcale.

O tym, że samorządy niezbyt chętnie korzystają z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych mówił kilka tygodni temu wojewoda lubelski. Podawał przykład naboru na ten rok: – 14 gmin, które skorzystały, na 213 w województwie lubelskim to niedużo – mówił Lech Sprawka.

Statystyki potwierdzają, że zainteresowanie programem wprowadzić z roku na rok rośnie, ale w niezbyt oszałamiającym tempie. W pierwszym rozdaniu sa-

morządy z województwa lubelskiego miały do dyspozycji ponad 24 mln zł. Wniośki złożyło jednak tylko 15 jednostek samorządu terytorialnego, na łączną kwotę nieco ponad pół miliona złotych. Od kolejnych edycji roczna pula dla naszego regionu urosła do ponad 66 mln zł, ale wciąż nie była wykorzystywana nawet w jednej trzeciej. W 2020 roku 25 samorządów uzyskało dotacje w wysokości 4 mln 852 tys. zł. W mijającym roku ze wsparcia skorzystało 27 jednostek, otrzymując łącznie 13,5 mln zł.

W przyszłorocznej edycji funduszu będą uczestniczyć 33 samorządy: 19 gmin, 13 powiatów oraz samorząd województwa. W sumie zorganizują one 259 linii autobusowych. Aż 80 z nich sżykuje gmina Ryki, która



W rozdaniu rządowych pieniędzy na 2022 rok, starały się o nie tylko 33 samorządy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

pod tym względem wskazana jest przez wojewodę jako wzór do naśladowania. – To idealny model porozumienia między powiatem, a gminami – chwalił Lech Sprawka.

– Z programu korzystamy od samego początku. To rozwiązanie pozwoliło nam zachować dotychczasowe po-

łączenia i przywrócić wiele z tych, które zostały zlikwidowane w ostatnich latach. Z naboru na nabór tras przybiera, udaje nam się rozwijać tę działalność – mówi burmistrz Ryk Jarosław Zaczek. Kursy wykonuje będący gminną spółką komunalną PKS Ryki. Przedsiębiorstwo obsługuje zresztą także linie finansowane w ramach rządowego funduszu przez ryckie starostwo.

Wśród powiatów pozytywnie wyróżniają się powiat lubowski (34 linie), lubartowski (24) i lubelski (16). W przyszłym roku po raz pierwszy z dotacji skorzystają gminy: Opole Lubelskie, Konopnica (pow. lubelski), Dzierżkowice (pow. kraśnicki), Kraśniczyn (pow. krasnostawski) i Śladowice (pow. bialski) oraz powiat świdnicki.

TOMASZ MACIUSZCZAK, PAB

Co to za święta, kiedy tata w areszcie

ROZMOWA z Grzegorzem Stefaniakiem, synem rolnika z Dysa koło Lublina, który przed świętami musiał stawić się w Areszcie Śledczym w Lublinie
STRONA 2

Dyrektor, który nie może być szefem

WPADKA Prawnicy wojewody uznali, że dyrektor lubartowskiego szpitala nie może zajmować stanowiska. W ich ocenie Mirosław Makarewicz nie ma wymaganego doświadczenia zawodowego
STRONA 3

Co to za święta, kiedy tata w areszcie

ROZMOWA z Grzegorzem Stefaniakiem, synem rolnika z Dysa koło Lublina, który przed świętami musiał stawić się w Areszcie Śledczym w Lublinie

• Jak wyglądały święta?

– Smutno. Po pierwsze, to dzieci dopytywały: Gdzie jest dziadek? Jest na co dzień w domu, a w święta go zabrakło. Dlaczego? Do tego doszła nasza niezręczna cisza. Więc trzeba im było w końcu powiedzieć prawdę. Że dziadek za niewinność poszedł do więzienia. Nikomu nie życzę, aby tak wyglądały jego święta, jak naszej rodziny. Bez kompletnej rodziny.

• Bo to przecież nie choroba uniemożliwiła państwu, żebyście wszyscy razem usiedli do świątecznego stołu?

– Dokładnie tak. Raz: to niekompletna rodzina. Dwa: to świąteczny budżet, który wyniósł jakieś 300 zł. To wszystko spowodowało smutek i żal. Nasza mama miała w oczach łzy. Jeśli chodzi o pieniądze, to nie są one aż tak istotne, ale czy to jest sprawiedliwe, aby wszystkie oszczędności szły na spłatę kredytów, na adwokatów? My – bracia staramy się jakoś utrzymać naszą rodzinę, pracować na gospodarce, jeszcze dorabiamy. Chcę wierzyć, że będzie lepiej, ale w tym dzisiejszym chaosie w naszym kraju nie za bardzo to widzę. Chcę powiedzieć też jeszcze jedno, bo może niektórzy boją się o tym powiedzieć głośno. Chodzi o częste kontrole rolników. Kontrolującym dosłownie wszystko przeszkadza, bo a to worki po paszy są za blisko śrutownika, a to kamienie na skalnik



Grzegorz Stefaniak

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

za blisko chlewni. I co robią kontrolujący? Nie dają żadnego upomnienia, tylko od razu jest kara.

• Czy mogliście złożyć sobie z tatą świąteczne życzenia?

– Tata ma prawo zadzwonić z aresztu. Rozmawialiśmy z nim dwa razy. Nie były to długie rozmowy. Dopytywaliśmy jak się czuje, czy wszystko jest u niego w porządku? Jakoś musi to wytrzymać. Jest sam w celi. To przykra sytuacja. Wiadomo, telewizor czy radio to nie jest

twój przyjaciel, to nie jest twoja rodzina.

• Jak sobie radzi w tym świątecznym czasie?

– Szczerze mówiąc, nie zdążyliśmy go o wszystko wypytać. Każdy chciał mieć chwilę i porozmawiać z tatą.

Pierwsze dni na pewno były dla niego tragiczne. Nie miał się nawet do kogo odezwać. Co to za święta?

• Kiedy pan Krzysztof wychodzi z aresztu?

– Tata ma być w areszcie 10 dni, ale o którego godzinie wychodzi tego jeszcze nie wiemy. Tata sam dokładnie tego jeszcze nie wiedział.

• Jak tę całą sytuację odbieracie, przecież to świąteczny czas, rodzinny?

– Ktoś może powiedzieć: Przecież tata mógł zapłacić te 500 zł kary. Tak, mógł i

z automatu miałby przyznać się do winy? Do nieprawdy? To przecież byłaby jakaś kpina. A tak pokazał charakter. Jestem z niego dumny, bo zrobił pierwszy krok. Żeby ludzie się przebudzili. Bo napędzają nas strachem. Każdy się czegoś boi, a rządzący to wykorzystują.

• Proszę przypomnieć sprawę z kolczykami u świń, za które była kara, której pan Krzysztof nie zapłacił?

– Jakies 5,6 sztuk świń nie miało kolczyków na ponad

Ojciec Grzegorza Stefaniaka – Krzysztof przez wiele lat hodował świnię, ale w związku z afrykańskim pomorem świń całe stado musiało zostać wybite. Rolnik nie dostał jednak odszkodowania (ponad 200 tys. zł), bo kontrolujący gospodarstwo – inspekcja weterynaryjna stwierdziła, że doszło do nieprawidłowości w zakresie bioasekuracji. Poza tym, za niezapłaconą karę (500 zł) rolnik trafił na 10 dni za kratki

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

300 sztuk. Ale przecież miały tatuaż. Wszystko było udokumentowane na zdjęciach. Od tego czasu minęło już 2,5 roku. A do tej pory nie możemy utrzymywać świń. Razem z braćmi pomagamy rodzicom. Żeby utrzymać gospodarstwo, bo to przecież jest nasz zakład pracy.

• Z czego żyjecie, jak nie ma świń?

– Na szczęście jest jeszcze zboże. Poza tym pracujemy dorywczo.

• Myśli pan ze z tej całej sytuacji wyjdzie coś dobrego?

– Tak, mam taką nadzieję. Tylko, żeby ludzie się przebudzili. Żebyśmy w końcu zaczęli się jednoczyć.

ROZMAWIAŁA
AGNIESZKA ANTŃN-JUCHA

Te miasta zapraszają na sylwestra

SZYKUJĄ IMPREZY W tym roku większość samorządów zrezygnowała z organizacji miejskich sylwestrów, ale nie wszystkie. Mieszkańców do wspólnej zabawy na rynku zaprasza m.in. Zamość, Kazimierz Dolny, a także Krasnostaw.

Kazimierz Dolny dotychczas słynął głównie z prywatnych ofert sylwestrowych wystawianych przez miejscowe hotele i pensjonaty. Ale Nowy Rok przywitać można nie tylko przy drogim szampanie i suto zastawionych stołach. Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki wszystkich mieszkańców i przyjezdnych 31 grudnia zaprasza na Rynek.

– Spotkajmy się tam wszyscy, pożegnajmy stare i przywitajmy nowe – zachęca Józef Skrzeczowski, dyrektor KOKPiT. Impreza rozpocznie się o godz. 21:30. Na scenie wystąpią Dziady Kazimierskie oraz DJ Kuba Kozak. Zamiast fajerwerków zaplanowano pokaz multimedialny, tzw. mapping Jakuba Grzesiowskiego.

Sztuczne ognie planuje natomiast Zamość. Tam, na Rynku Wielkim od godz. 20 do 1 w nocy zgromadzonych będzie bawił pochodzący z Krakowa DJ Squal. W tym samym czasie otwarte będzie także lodowisko. Pokaz fajerwerków rozpocznie się

punktualnie o północy. Miejski sylwester reklamowany jest jako „Epickie zakończenie roku”.

Na swój Rynek Miejski wszystkich zainteresowanych zaprasza także Krasnostaw. Tam impreza wystartuje o godz. 21 i potrwa do 1 w nocy. Zabawę poprowadzi zespół Trio Top. O północy zaplanowano tradycyjne życzenia noworoczne. Organizatorzy przypominają o reżimie sanitarnym.

RS

W Zamościu nie zrezygnowano z imprezy sylwestrowej. Będą nawet fajerwerki

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL / ARCHIWUM



Gdzie strażak dojedzie karetką

RATOWNICTWO Karetki ochotniczych straży pożarnych mogłyby regularnie jeździć np. do wypadków, zwłaszcza w kryzysowych sytuacjach, kiedy wszystkie ambulanse są zajęte i czas oczekiwania automatycznie się wydłuża – uważa prezes Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Lublinie. Tymczasem takie pojazdy są przeważnie wykorzystywane do innych celów. Chociaż są wyjątki

Agnieszka Antoń-Jucha
Katarzyna Prus

Pod koniec sierpnia Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe w Lublinie przekazało dwie karetki jednostkom OSP w Wólce Gościeradowskiej i Wojciechowie. To pojazdy, które zostały już wycofane z użytku w ramach ratownictwa medycznego. Strażakom ochotnikom miały służyć m.in. do transportu pacjentów na szpitala.

– I faktycznie są wykorzystywane właśnie do takich celów jak transport chorych do ośrodka zdrowia czy transport na szczepienie. Pomagają mieszkańcom starszym, którzy nie mogą samodzielnie dotrzeć do takich miejsc – mówi Marian Starownik, prezes Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Lublinie. – Tymczasem mogłyby odegrać bardziej znaczącą rolę i wspierać system ratownictwa medycznego. Właśnie w sytuacjach, kiedy wszystkie ambulanse są zajęte, a w związku z jakimś zdarzeniem potrzeba kolejnej karetki. Pomogłoby to na pewno w skróceniu czasu oczekiwania, a zdarza się, że to nawet kilka godzin. W czasie pandemii jeszcze się to nasila – dodaje prezes.



Co na to strażacy, którzy dostali karetki od pogotowia? – Karetka była już wykorzystywana do zabezpieczenia medycznego rajdów rowerowych, a także pikników – mówi Mariusz Ryznar, prezes OSP Wólka Gościeradowska. Przypisuje jednak, że są plany, aby pojazd wymienić na wóz strażacki. – Chcemy to zrobić bo mamy problemy z uzyskaniem homologacji.

Ostatnio karetka OSP Wojciechów wyjeżdżała do działań związanych z wypadkiem w miejscowości Góra. 21 grudnia dachował tam samochód

FOT. OSP WOJCIECHÓW

Chcieliśmy przerobić karetkę tak, aby wykorzystywać ją do działań gaśniczych. Ale dostosowanie pojazdu do przewozu więcej niż 4 osób by sporo kosztowało. Z tego też powodu, z firmą, która robi zabudowę wozów strażackich chcemy zrobić zamianę. Nowy pojazd będzie także służył w ratownictwie, a także pomocy w związku z COVID-19.

– My przystosowaliśmy pojazd do działań strażackich. Z tego co wiem, nasza karetka jest jedyną w Lubelskiem, którą mają strażacy ochotnicy włączoną do działań ratowniczych

– tłumaczy z kolei Stanisław Kamela, prezes OSP Wojciechów.

Karetka należąca do OSP Wojciechów ma m.in. zestaw ratunkowy, nosze typu deska, kołnierze i szyny Kramera (przeznaczone są do unieruchamiania kończyn po złamaniu lub zwichnięciu). – Sprzęt ten pozwala nam działać w ramach kwalifikowanej pierwszej pomocy przedmedycznej – wyjaśnia prezes OSP Wojciechów.

Karetka już kilkakrotnie była wykorzystywana podczas działań, w których uczestniczyli strażacy ochotnicy z Wojciechowa. – Jeśli tylko mamy informację, że w danym zdarzeniu komunikacyjnym mogą być osoby poszkodowane to na miejsce jadą dwa zastępy – pojazd gaśniczy, w którym znajduje się m.in. sprzęt do rozcinania karoserii i zastęp medyczny – czyli karetka. Chodzi o to, aby jak najszybciej dotrzeć do osób poszkodowanych – podkreśla Stanisław Kamela.

Zaznacza, że strażacy ochotnicy nie chcą zastąpić zespołów ratownictwa medycznego. – Jesteśmy wyłącznie po to, aby współpracować, by pomoc poszkodowanym została udzielona najszybciej, jak się da – podkreśla Kamela.

Dyrektor, który nie może być szefem

WPADKA Prawnicy wojewody uznali, że dyrektor lubartowskiego szpitala nie może zajmować stanowiska. W ich ocenie Mirosław Makarewicz nie ma wymaganego doświadczenia zawodowego

Sławomir Skomra

Od połowy sierpnia szpital powiatowy w Lubartowie ma nowego szefa. Właśnie wtedy zarząd powiatu przyjął rezygnację dotychczasowej dyrektorki Sylwii Domagały i zatrudnił Mirosława Makarewicza jako pełniącego obowiązki. – Ma pełne kwalifikacje do zajęcia stanowiska p.o. dyrektora szpitala: staż na stanowisku kierowniczym i wykształcenie – mówiła wówczas o nowym szefie szpitala starosta Ewa Zybała. Makarewicz był w przeszłości audytorem, który m.in. sprawdzał pracę niemedycznego personelu w lubartowskim szpitalu. Aby móc zatrudnić nowego szefa placówki, zarząd musiał podjąć stosowną uchwałę, a tę pod lupę wzięli prawnicy wojewody. Okazało się, że w ich ocenie z zatrudnieniem dyrektora nie wszystko jest w porządku.

Wojewoda Lech Sprawka właśnie wydał rozstrzygnięcie nadzorcze, którym



stwierdza nieważność powiatowej uchwały. Chodzi o wymagany 5-letni staż pracy dla osoby kierującej podmiotem leczniczym, a którego w ocenie wojewody Makarewicz w swoim dorobku nie ma.

– Analiza przedłożonych organowi nadzoru dokumentów wykazała, że Mirosław Makarewicz, zatrudniony na podstawie umowy o pracę do pełnienia obowiązków dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej

Prawnicy wojewody stwierdzili, że Mirosław Makarewicz (po prawej) dyrektorem szpitala być nie może

FOT. POWIAT LUBARTOWSKI

w Lubartowie, w chwili zatrudnienia nie spełniał wymogów określonych w ustawie o działalności leczniczej, to jest nie posiadał co najmniej pięcioletniego stażu pracy na stanowisku kierowniczym ani też ukończonych studiów podyplomowych

na kierunku zarządzanie – tłumaczy rzecznik wojewody lubelskiego, Agnieszka Strzępka.

Kiedy służby wojewody analizowały sprawę, sprawdziły także, czy praca jako audytor wewnętrzny w jednostce wojskowej (a takie doświadczenie ma Makarewicz) jest stanowiskiem kierowniczym. Okazało się, że nie.

Wicestarosta lubartowski Lucjan Mileszczyk informuje, że zarząd powiatu jeszcze formalnie sprawą się

nie zajął i trudno jest teraz przewidywać, jakie zapadną decyzje. – Byłem za powołaniem pana Makarewicza na pełniącego obowiązki dyrektora – przypisuje. – Nie było żadnych przeszkód formalnych, a kandydat na stanowisko przedstawił opinie prawne, świadczące, że ma wymagany staż pracy.

Tymczasem w piśmie wojewody jest przytoczona opinia MON, w której stwierdzono, że audytor w armii to nie stanowisko kierownicze. Resort odpisał tak już 30 września na pytania zadane przez starostę lubartowskiego.

Od rozstrzygnięcia wojewody władze powiatu mogą złożyć skargę do sądu administracyjnego. – Mam nadzieję, że ta sprawa nie nabierze charakteru politycznego, bo nie można mówić o jakimś błędzie, a najwyżej o rozbieżnych zdaniach w interpretacji przepisów – mówi nam Mileszczyk.

Na przesłane pytania dyrektor Makarewicz nie odpowiedział.

1000 pacjentów w szpitalach

EPIDEMIA Dokładnie 1022 łóżka w szpitalach województwa lubelskiego zajęli wczoraj pacjenci zakażeni koronawirusem. Ta liczba stopniowo spada. Wolnych łóżek przeznaczonych dla pacjentów z COVID-19 było wczoraj aż 900. Jeśli liczba nowych, poważnych zachorowań drastycznie nie wzrośnie, można się spodziewać stopniowej zmiany przeznaczenia łóżek covidowych na ich dotychczasową funkcję, czyli leczenia innych chorób.

Wczoraj w całej Polsce odnotowano 6 252 nowe zakażenia koronawirusem (127 w woj. lubelskim), w sobotę było ich 10 788 (w woj. lubelskim 302). Wczoraj Ministerstwo Zdrowia informowało o zgonach 16 osób z infekcją COVID-19. W sobotę było zaś 269 zgonów.

Najwięcej do tej pory przypadków śmiertelnych podczas czwartej fali pandemii odnotowano w środę 22 grudnia. Ministerstwo podało wtedy, że zmarło 775 osób z infekcją COVID-19.

PAB

Rozkład wciąż chudy

KOMUNIKACJA Chociaż święta już za nami, autobusy i trolejbusy nie wracają jeszcze do zwykłej częstotliwości kursowania. Na przystankowych rozkładach jazdy nie należy patrzeć na tabelkę oznaczoną jako „dzień powszedni”, tylko poszukać nieco niżej tabelki „dzień specjalny”.

Okrojony rozkład ma obowiązy-

wać do czwartku włącznie (w piątek będzie inny, sylwestrowy), a w przyszłym tygodniu w poniedziałek, wtorek, środę i piątek. Zgodnie z rozkładem „dnia specjalnego” linie 17, 26, 31, 57, 150, 151, 158 i 159 kursują w dni powszednie co 20 minut, rzadziej jeżdżą linie 4, 11, 12, 13, 16 i 29, nie ma też kursu linii 922.

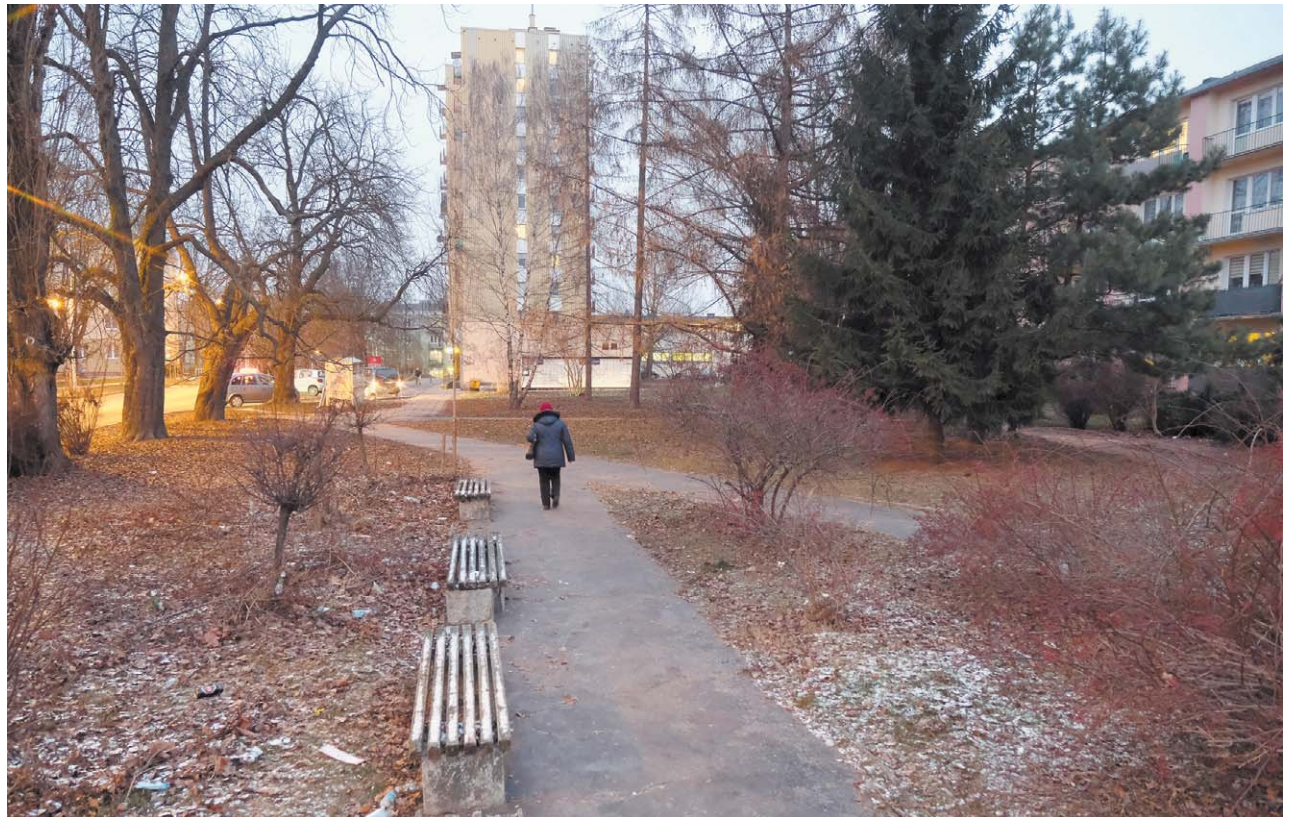
Lokale do wynajęcia

NIERUCHOMOŚCI Zwolniły się kolejne miejskie lokale na działalność gospodarczą, w tym handel, biura i usługi. Na początku przyszłego roku można się spodziewać licytacji, która ma wyłonić nowych najemców tych pomieszczeń. Największym z opustoszałych lokali jest ten przy al. Piłsudskiego 17, skąd wyprowadził się Integracyjny Klub Aktywniej Rehabilitacji i Sportu Niewidomych „Ikar” (obecnie działa przy ul. Kalinowszczyzna 46b). Klub zwolnił 14 pomieszczeń o łącznej powierzchni 163 mkw. Lokal trafi na licytację z wywoławczą stawką czynszu 9 zł netto za mkw. miesięcznie.

Na Starym Mieście, przy Noworybnej 3, do wynajęcia będzie lokal po zakładzie grawerskim (27 mkw., licytacja czynszu od 15 zł netto za mkw. miesięcznie). Z kolei przy Skibińskiej 21 (Bronowice) zwalnia się lokal zajmowany dotychczas przez Centrum Kultury (30 mkw., licytacja od 7 zł netto za mkw. miesięcznie). Przy Weteranów 11 zwolniło się 16 mkw. w budynku przychodni (licytacja od 6 zł netto za mkw.), ale w tym przypadku wykluczony będzie handel, a działalność będzie mogła być prowadzona tylko w godzinach pracy przychodni i nie będzie mogła być uciążliwa dla medyków i pacjentów. **(DRS)**

Zielony skwer znów na sprzedaż

PRZETARG Agencja Mienia Wojskowego po raz kolejny próbuje sprzedać skwer przy ul. Spadochroniarzy, na którym może stanąć budynek usługowo-handlowy. Przeciw jego budowie protestowali okoliczni mieszkańcy. Teraz agencja proponuje im, by sami stanęli do przetargu na zakup ziemi



Tomasz Maciuszczak

Chodzi o plac ciągnący się między ulicą a blokiem przy ul. Spadochroniarzy, naprzeciw Wojskowej Komendy Uzupełnień. Działka o powierzchni ponad 1,8 tys. mkw. należy do wojska, ale jest mu zbędna. Dlatego została wystawiona na sprzedaż, a uzyskane z niej pieniądze mają trafić na budowę mieszkań w celu zapewnienia zakwaterowania żołnierzom zawodowym.

To druga próba sprzedaży tej nieruchomości. Pierwsza miała miejsce we wrześniu 2019 roku i zakończyła się fiaskiem, bo nie było chętnych na jej zakup.

Planom zabudowy skweru przy Spadochroniarzy sprzeciwiali się okoliczni mieszkańcy, którzy w tym miejscu dalej chętnie widzieliby zieleń. W sprawę zaangażował

się Urząd Miasta Lublin, który miał zaproponować wymianę działki na inne grunty. Jednak rozmowy do niczego nie doprowadziły.

– Miasto nie przejęło nieruchomości przy ul. Spadochroniarzy, bo nie było woli jej przekazania ze strony Agencji Mienia Wojskowego – stwierdza Anna Czerwonka z biura prasowego w lubelskim Ratuszu. – Pomimo trwających rozmów w zakresie możliwości przekazania miastu działki, agencja prowadziła procedurę jej sprzedaży. Mimo to miasto planuje ponownie wystąpić do AMW o przekazanie nieruchomości.

A jak o powodach niepowodzenia rozmów mówi sama agencja? – Termin wiążący strony upłynął w kwietniu 2020 roku i nie przyniósł efektów w postaci oferty złożonej przez miasto w zakresie propozycji nierucho-

ści. Dla jednych sąsiadów ten skwer jest miejscem spacerów, dla innych drogą na skróty. Dla dewelopera może być szansą na pomnożenie pieniędzy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

mości zamiennych – mówi Karolina Mirosław z lubelskiego oddziału AMW. – Dlatego też agencja przystąpiła do zorganizowania kolejnej procedury ogłoszonego przetargu ustnego, nieograniczonego, w którym wziąć mogą również zainteresowani mieszkańcy okolicznych budynków bądź wspólnoty mieszkaniowej.

Nowy właściciel skweru, o ile uda się go sprzedać, będzie mógł tu postawić budynek. Dopuszcza to wydana kilka lat temu przez miasto decyzja o warunkach zabudowy. Dotyczy ona jednokondygnacyjnego budynku

handlowo-usługowego z garażem podziemnym. Mogłyby się w nim znaleźć m.in. biura, gabinety lekarskie, banki, lokale gastronomiczne i usługowe czy sklepy o powierzchni handlu nieprzekraczającej 2 tys. mkw.

Cenę wywoławczą działki przy Spadochroniarzy ustalono na 2,7 mln zł. To o 700 tys. zł więcej niż dwa lata temu. – Z uwagi na wzrost wartości nieruchomości na rynku lokalnym, wartość rynkowa tej działki również uległa znacznemu wzrostowi – wyjaśnia Karolina Mirosław. – Zostało to również potwierdzone stosownym operatem szacunkowym wykonanym przez rzeczoznawcę majątkowego.

Przetarg zaplanowano na 20 stycznia. Będzie mógł wziąć w nim udział każdy, kto do 14 stycznia wpłaci wadium w wysokości 200 tys. zł. **(DRS)**

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Lecha CWALINY

Wybitnego animatora lubelskiego życia kulturalnego. Promotora twórców i artystów naszego Miasta, cenionego restauratora.

Żonie

Elżbiecie Łazowskiej-Cwalinie

oraz

Rodzinie i Bliskim

składamy szczerze wyrazy współzucia
Prezydent Miasta Lublin

oraz

Przewodniczący i Radni Rady Miasta Lublin

n779

Panu **Przemysławowi Czarnkowi**

Ministrowi Edukacji,

Pani Poseł **Annie Dąbrowskiej-Banaszek,**

Pani Poseł **Beacie Mazurek,**

Pani Wiceprezydent Miasta Chełm **Dorocie Cieślak,**

Panu Prezesowi RIO w Lublinie **Jackowi Grzędce,**

Przedstawicielom Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie,

Współpracownikom z RIO w Lublinie i Pracownikom NZOZ

Małgorzaty Prystupy,

Dowództwu i żołnierzom 19 BZ Chełm,

Dowództwu i żołnierzom Brygady WOT,

Przedstawicielom organizacji kombatanckich,

Opiekunom i Wychowawcom

Młodzieży z klas mundurowych chełmskich szkół,

Przyjaciółom i Znajomym

którzy towarzyszyli w ostatniej drodze
naszego Taty

Wacława PRYSTUPY

ps. „Piskorz”

żołnierza AK i oddziału WiN porucznika „Młota”

serdeczne podziękowania

składa

wdzięczna Rodzina



n778

Sąsiedzi nie chcą składu odpadów

DECYZJA Urząd Miasta, wbrew sprzeciwom okolicznych mieszkańców, zgodził się na powstanie przy ul. Tokarskiej 2 punktu zbierania odpadów „innych niż niebezpieczne”. Przesądza o tym decyzja środowiskowa, która stwierdza, że nie jest konieczne szczegółowe badanie wpływu tej inwestycji na środowisko. Wnioskowała o to lubelska spółka Honestopol, która zamierza uruchomić punkt zbiórki na działce będącej własnością warszawskiej spółki Gloverville Investments.

Odpady mają być magazynowane na 400 mkw. istniejącego budynku oraz na placu (500 mkw.) wyłożonym betonowymi płytami. Przyjmowane surowce mają być tu gromadzone przed wysłaniem do zakładów zajmujących się ich przetwarzaniem. Z decyzji środowiskowej wynika, że magazynowanie ma się odbywać „odpowiednio w beczkach, pojemnikach, kontenerach, na paletach, w workach z tworzywa sztucznego, opakowaniach typu big-bag, a także luzem”.

Inwestor zakłada, że wśród przyjmowanych odpadów

będzie przeterminowana żywność w fabrycznych opakowaniach. Odpady „zawierające frakcję organiczną” mają być składowane w samochodzie-chłodni.

– Samochód chłodniczy będzie stał na placu do momentu przygotowania do transportu – czytamy w decyzji podpisanej przez Blankę Rdest-Dudak, wiceszefową Wydziału Ochrony Środowiska.

Powstaniu takiego zakładu sprzeciwia się grupa mieszkańców ul. Mełgiewskiej, którzy pisali w tej sprawie do urzędu. Ich

zdaniem inwestycja doprowadzi do skażenia wód gruntowych, stanie się siedliskiem insektów, gryzoni i ptaków. Niektóre z osób przeciwnych powstaniu punktu zbiórki odpadów mogą zaskarżyć decyzję Urzędu Miasta, która jest nieprawomocna, do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Najbliższe domy mieszkalne oddalone są od miejsca inwestycji o 55 metrów.

Punkt miałby działać osiem godzin dziennie, pięć dni w tygodniu.

DOMINIK SMAGA

Drugie podejście do domu kultury

PRZYGOTOWANIA Od nowa ruszyły poszukiwania firmy, która przebuduje dawną aptekę przy ul. Herberta na dzielnicowy dom kultury. Pierwsza próba zakończyła się fiaskiem

W lokalu przy Herberta 14 ma powstać pracownia plastyczna (o powierzchni 45 mkw.), sala foto/video (55 mkw.) oraz sala „animacyjno-familijna” (mająca 47 mkw.). Najpierw trzeba jednak odnowić wnętrze, wymienić wszystkie instalacje i wydzielić pomieszczenia. W budynku, oprócz sal do zajęć kulturalnych, będzie szatnia, pomieszczenie socjalne i toalety.

Taką przebudowę zamawia Urząd Miasta, który zakładał, że wszystko będzie gotowe jeszcze w tym roku. Z planu nic nie wyszło, bo najpierw przeciwno się załatwianie

niezbędnych zgód od właścicieli sąsiednich nieruchomości, a później nie powiódł się przetarg.

Tuż przed Wigilią urzędnicy ogłosili nowy przetarg, który ma wyłonić wykonawcę robót budowlanych. Miasto ma na ten cel 780 tys. zł. Czy zainteresowane firmy zmieszczą się w budżecie? To okaże się najwcześniej 14 stycznia, bo na ten dzień wyznaczony został termin składania ofert przez firmy budowlane. Nie da się jednak wykluczyć, że termin zostanie przesunięty.

Firma, która wygra przetarg, będzie musiała się uwinąć z pracami w ciągu czterech miesięcy od podpisania



umowy z miastem. Taki warunek stawia Ratusz.

Nowa placówka ma działać pod szyldem „Pracowni Kultury Dziesiąta” i będzie trzecią filią Dzielnicowego Domu Kultury „Bronowice” (jedna już działa przy Hutniczej, zaś druga przy Olchowej). W miejskiej kasie zarezerwowano dla DDK „Bronowice” 150 tys. zł na wyposażenie wnętrz.

Wśród planowanego wyposażenia są m.in. aparaty fotograficzne i parasol sferyczny do pracowni foto, cyklorama, 100-calowy telewizor, interaktywna podłoga i komplet mebli.

FOT. WIZUALIZACJA INWESTORA

Kasa wytrzyma

FINANSE Prezydent ma już zgodę na zaciągnięcie przed sylwestrem 100 mln zł „awaryjnego”. Regionalna Izba Obrachunkowa uznała, że budżet to udźwignie

Ratusz tłumaczy, że musi latać lukę w miejskiej kasie, do której wpłynęło w tym roku mniej pieniędzy niż zakładali urzędnicy. Chodzi m.in. o mniejsze wpływy ze sprzedaży biletów (ubytek 33 mln zł), słabsze wpływy z wyplat z zysków miejskich spółek (ubytek 13 mln zł), opóźnienia w odzyskiwaniu VAT (uszczerbek 10 mln zł) spowodowane poślizgiem w budowie nowego dworca. Miasto nie dostanie w tym roku również 23 mln zł unijnej dotacji do budowy dworca i osiągnie mniejsze od zakładanych dochody ze sprzedaży nieruchomości.

„Awaryjny” dług będzie mieć formę dodatkowej emisji obligacji. Na taką emisję zgodziła się 16 grudnia Rada Miasta, a w przeddzień Wigilii opinie w tej sprawie wydała Regionalna Izba Obrachunkowa, której rolą jest ocena, czy miasto będzie w stanie wykupić wyemitowane przez siebie obligacje.

RIO uznała, że Lublin jest zdolny w odpowiednim terminie spłacić swój dług, „o ile nie wystąpią zdarzenia, których nie uwzględniono” przy sporządzaniu dokumentów.

Na koniec trzeciego kwartału bieżącego roku zadłużenie miasta wynosiło 1 miliard 745 milionów zł. Natomiast na koniec zeszłego roku miasto miało do spłacenia 1 miliard 651 milionów zł, co odpowiadało 68,84



proc. wykonanych dochodów.

Zgodnie z „Wieloletnią prognozą finansową”, uchwaloną przez Radę Miasta, w przyszłym roku Lublin ma zaciągnąć niemal 157 milionów nowego długu, a w roku 2023 jeszcze 74 mln zł.

– Począwszy od 2024 roku miasto nie planuje zaciągania nowego długu, tylko spłaty wcześniej zaciągniętych zobowiązań – czytamy w piśmie Regionalnej Izby Obrachunkowej. – Na koniec 2045 roku dług ma zostać spłacony w całości.

Te założenia dotyczące miejskiego długu mogą się jeszcze zmienić. „Wieloletnia prognoza finansowa” sprzed pięciu lat (taki dokument uchwalamy jest co roku) zakładała, że Lublin nie będzie zadłużony w roku 2040.

Zgodnie z zatwierdzonym budżetem Lublina, zadłużenie miasta na koniec 2022 roku ma wynieść niemal 1 miliard 914 milionów zł.

(DRS)



Wyższa Szkoła
Przedsiębiorczości
i Administracji



Marketing elektromobilności w social-mediach cz1

Social media stanowią dziś nieocenione narzędzie w procesie szeroko rozumianej promocji i marketingu. Serwisy społecznościowe stanowią paralelny do rzeczywistości kanał przepływu treści. Mimo iż, stworzenie komplementarnej kampanii marketingowej dla serwisów społecznościowych wiąże się z pewnym nakładem pracy – korzyści, jakie przedsiębiorstwu może ona przynieść są wymierne.

Tworząc kampanie promocyjne przeznaczone do mediów społecznościowych, należy pamiętać o ich podstawowej funkcjonalności – interakcji i oddaniu możliwości tworzenia treści w ręce użytkowników serwisów. Tym samym raz opublikowana informacja, za sprawą internautów – może otrzymywać „nowe życie”. Treści w mediach społecznościowych są rozpowszechniane w błyskawicznym tempie, często jednak ulegają modyfikacjom, np. poprzez dodawanie indywidualnych opisów (komentarzy) przez powielających je użytkowników.

Social media często określane są także mianem mediów generowanych przez konsumentów (*consumer-generated media*). Tym, co wiąże wszelkie definicje tego zjawiska, jest połączenie technologii i interakcyjności, w wyniku którego są tworzone nowe treści. Z funkcjonalnością tą związane są zarówno potencjalne korzyści, jak i zagrożenia. Niewątpliwą zaletą „mutowania” pierwotnego komunikatu jest zwiększanie zasięgów, tj. ilości użytkowników Internetu, która daną treść zobaczy, przeczyta bądź usłyszy. Co ciekawe, wszystko to dzieje się za pomocą jednego zaledwie kliknięcia (przyciski typu „udostępni” czy „przełącz dalej”). Tak oto jedna, niewymagająca wielkiego zaangażowania czy wysiłku czynność jest w stanie wpłynąć na rezultaty kampanii promocyjnej. Podobny ładunek niesie ze sobą funkcjonalność przycisku „lubię to”. To właśnie ilość tzw. lajków stanowi dzisiaj o sukcesie w mediach społecznościowych. Polubienia niewątpliwie posiadają wartość marketingową, a ich liczba odczytywana jest jako wyraz sympatii i poparcia dla danego użytkownika (osoby, firmy, organizacji, produktu, wydarzenia itd.). Duża liczba lajków pozytywnie wpływa też na ocenę wizerunku – uwiarygodnia, zwiększa rangę i prestiż.

Revolucja komunikacyjna, jakiej doświadczamy za sprawą popularyzacji mediów społecznościowych przybiera zaskakujące rozmiary. Ponad dekadę temu, jeden

z najsłynniejszych socjologów – Anthony Giddens, pisał o tym, że żyjemy w świecie wymiany informacji oraz komunikacji medialnej. Dzisiaj należałoby dodać, że komunikacja, która odbywa się na płaszczyźnie wirtualnej dominuje pozostałe obszary, a język stosowany w serwisach społecznościowych (skrótów czy spolszczenia opisujące e-zachowania) zmienia sposób komunikowania się w rzeczywistości niewirtualnej. Według Tomasza Gobana-Klasa, telekomunikacja służyć ma kulturze, najczęściej masowej. Jednak zbyt duża dawka bodźców ze świata zakłóca kreatywność i twórczość. Tym samym, możemy mówić o konkurencji ze sobą różnych wytworów kultury. Co istotne, tę swoistą walkę wygrać może nie ten, którego wartości są głębsze, lecz ten kto posiada przewagę w technice. Jednocześnie nieustanne zmiany w świecie techniki sprawiają, że nikt nie jest w stanie przewidzieć, co przyniesie przyszłość. Cyberprzestrzeń stała się nową płaszczyzną, na której toczy się alternatywne życie. Jednak nierzadko powoduje to konsekwencje w życiu realnym. Z jednej strony mamy do czynienia z ułatwianiem procesu kontaktowania się, z drugiej – z problemem przenoszenia energii na przestrzeń wirtualną, kosztem prawdziwego życia i prawdziwych relacji. Fundamentalną cechą wyróżniającą model komunikacyjny funkcjonujący w mediach społecznościowych jest wielokierunkowość. W tego typu serwisach każdy użytkownik nie tylko emituje treść, będąc nadawcą, ale także w czasie rzeczywistym odbiera odpowiedzi i komunikaty innych użytkowników, stając się odbiorcą. Ta sama osoba jest więc jednocześnie nadawcą i odbiorcą. Co więcej, w konwersacji może być zaangażowanych wiele osób, które mają taki sam dostęp do części lub całości komunikatu. Użytkownicy tworzą sieć powiązań umożliwiającą przepływ informacji wieloma różnymi drogami.

Współczesne podejście do internetu ukierunkowane jest na personalizację treści. Sieć przyszłości zostanie wyposażona w technologie, które umożliwią dostarcze-

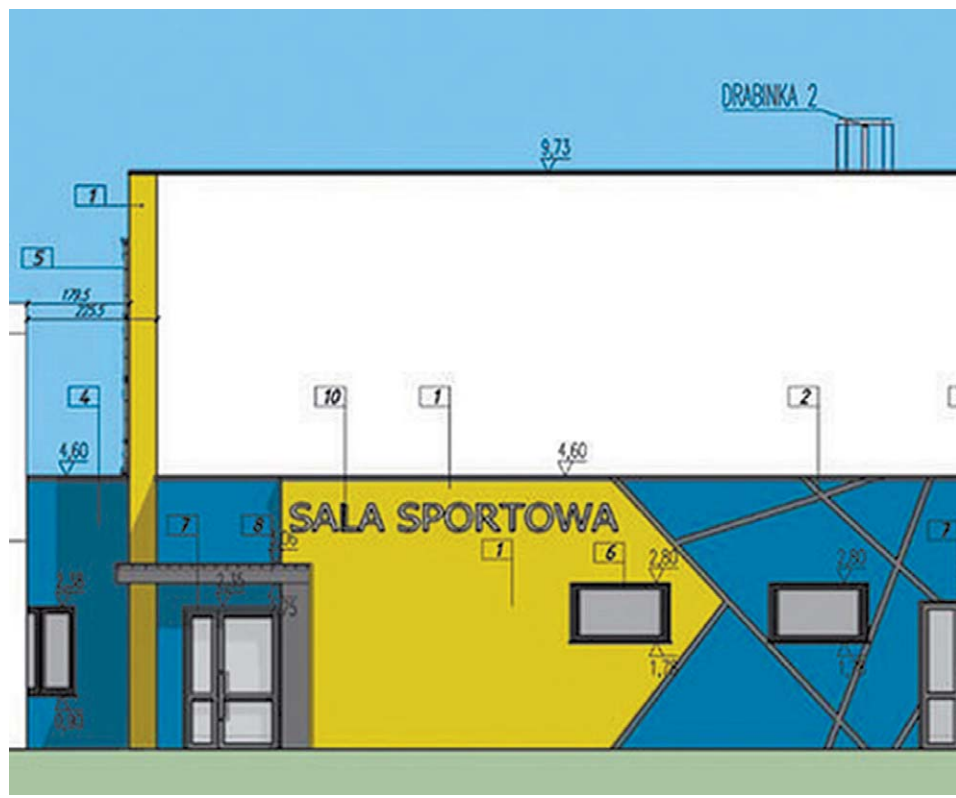
nie użytkownikowi odpowiedzi na jego potrzeby w sposób inteligentny i transparentny. Już dziś dostrzec można przesłanki takiej konstrukcji, a samo zagadnienie personalizacji wyszukiwarek internetowych scharakteryzował i opisał w 2011 roku amerykański specjalista branży IT – Eli Pariser, który w swojej książce *The Filter Bubble: What the Internet Is Hiding from You*, przedstawił problem bańki informacyjnej, która funkcjonuje w sieci dzięki zastosowaniu matematycznych algorytmów. Dla użytkowników serwisów społecznościowych, stanowiących jednocześnie konsumentów treści oferowanych im przez podmioty tworzące w internecie kampanie reklamowe – personalizacja oznacza dopasowanie wyświetlanych treści (reklam) do upodobań. Należy jednak pamiętać, że owe upodobania, tworzone są przy wykorzystaniu inteligentnych algorytmów, które na podstawie wcześniejszych zachowań w sieci, tworzą profil internauty, aby na podstawie matematycznych wyliczeń dopasowywać oferty. Efektem działania algorytmów są wyświetlane w sieci reklamy, które zwykle pokrywają się z wcześniej odwiedzanymi stronami. I tak, jeżeli w przeszłości zdarzyło nam się poszukiwać w sieci informacji na temat elektrycznych samochodów, lub wręcz odwiedzaliśmy strony oferujące nam zakup takiego auta, z dużą dozą prawdopodobieństwa w ciągu kolejnych dni, miejsca przeznaczone na reklamy (także w czy to w serwisach społecznościowych) wypełnione będą treściami nawiązującymi do elektromobilności. Niewątpliwie personalizowanie komunikatów promocyjnych stanowi dzisiaj nie tylko trend ale i skuteczną metodę pozyskiwania klientów. Podczas gdy mechanizmy personalizujące nie są (jeszcze) możliwe do zastosowania w mediach tradycyjnych, bardzo szybko rozprzestrzeniają się w obszarze social media.

Źródło: I. Dąbrowska, A. Małek; *Stan aktualny i marketing elektromobilności w Polsce*, monografia WSEI

AGNIESZKA MAGDZIARZ-ORŁOWSKA

Zawiedzione nadzieje rodziców z Rycerskiej

FIASKO Był pomysł, była mobilizacja rodziców i duża radość z wywalczonych w 2017 r. pieniędzy na halę sportową dla podstawówki przy ul. Rycerskiej. Radość zgasła, a wyczekiwana hala prędko tutaj nie powstanie



Dominik Smaga

Projekt zgłoszony do Budżetu Obywatelskiego, którego wartość wynosiła 300 tys. zł zakładał budowę lekkiej konstrukcji w formie balonu. Koncepcja ta została odrzucona ze względów bezpieczeństwa pożarowego – oznajmił niedawno na Facebooku prezydent Krzysztof Żuk.

– Jeszcze przed podjęciem właściwych prac projektowych okazało się, że ze względu na zbyt małą powierzchnię działki nie

Szkoła Podstawowa nr 42 przy ul. Rycerskiej wciąż czeka na potrzebną placówkę salę gimnastyczną

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

byłaby możliwa lokalizacja pneumatycznej balonowej hali w tym miejscu – wyjaśnia Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Obiekt tego typu nie spełniałby przepisów przeciwpożarowych z uwagi na brak

możliwości zachowania wymaganych przepisami prawa budowlanego minimalnych odległości budowanego obiektu od granic działki, jak też od znajdującego się na tym terenie budynku szkoły.

– W zamian opracowaliśmy projekt i całą dokumentację budowlaną dotyczącą powstania tradycyjnej hali sportowej – tłumaczy prezydent Lublina.

Jak to możliwe, że przy szkole nie ma wystarczająco dużo miejsca na halę o lekkiej konstrukcji, a tradycy-

ny budynek zmieści się bez trudu?

– W przypadku budowy obiektów o konstrukcji tradycyjnej wymagane przepisami odległości są mniejsze – odpowiada Głazik. – Decyzja o wyborze tradycyjnej konstrukcji budynku została też podyktowana lepszą efektywnością energetyczną tego typu obiektów. Konstrukcje lekkie nie zawsze odpowiadają naszym warunkom klimatycznym, są mniej ekonomiczne w ogrzewaniu i zazwyczaj stosowane są jako rozwiązania tymczasowe.

Projekt sali jest gotowy, ale nie ma pieniędzy na budowę. Jej koszt rok temu szacowano na 5 mln zł

FOT. MATERIAŁY INWESTORA

Problem w tym, że tradycyjna hala sportowa, choć zmieści się obok szkoły, nie zmieści się w 300 tys. zł wywalczonych w budżecie obywatelskim. – Jej koszt jest oczywiście znacznie wyższy niż początkowe szacunki

dotyczące obiektu o lekkiej konstrukcji. Będziemy więc poszukiwać środków, które w przyszłości pozwolą wybudować ten obiekt – przyznał w sieci prezydent Żuk.

W tym przypadku koszty budowy będą liczone nie w setkach tysięcy a w milionach złotych. Skąd miasto chce zdobyć pieniądze na tę inwestycję? – M.in. z funduszy krajowych na rozwój infrastruktury sportowej w szkołach – odpowiada Głazik. Ratusz nie podaje na razie możliwego terminu rozpoczęcia inwestycji.

Będzie gdzie przyjść z dzieckiem

BUDŻET OBYWATELSKI Nowy plac zabaw ma powstać na zlecenie miasta przy ul. Bluszczowej. Tuż przed świętami Urząd Miasta ogłosił przetarg na urządzenie terenu i zamontowanie atrakcji dla najmłodszych

Przy Bluszczowej 11 ma się pojawić m.in. piaskownica, wieża z tunelami, cztery bujaki i dwie huśtawki, w tym tzw. bocianie gniazdo. Projekt przewiduje również specjalną karuzelę, z której jednocześnie będą mogły korzystać dzieci poruszające się na wózku inwalidzkim oraz dzieci pełnosprawne.

Plac zostanie wyłożony specjalną matą z gumy, którą z czasem ma porośnąć trawa, zaś pod urządzeniami do zabaw ma być wysypany piach. Razem z placem zabaw ma być zbudowany 110-metrowy chodnik z betonowej kostki brukowej i podjazd dla wózków.

„Bajkowy plac zabaw” to pomysł mieszkańców Ponikwody, którzy skutecz-

nie wywalczyli w budżecie obywatelskim pieniądze na stworzenie miejsca dla dzieci z dzielnicy. Dzięki 803 głosom oddanym w zeszłorocznym głosowaniu pomysł znalazł się na liście zwycięskich projektów.

Teoretycznie plac powinien być urządzony jeszcze w tym roku, ale Urzędowi Miasta nie udało się wybrać wykonawcy prac. Przetarg na budowę placu zakończył się niepowodzeniem. Nie chodziło nawet o pieniądze, choć jedyna chętna firma (lubelska Active Line) zażyła sobie za zlecenie 306 tys. zł, podczas gdy miasto miało do wydania 250 tys. zł.

Problemem okazało się to, że firma złożyła ofertę, której treść, jak ocenili urzędnicy, była niezgodna z warunkami



zamówienia. Z tego powodu przetarg został unieważniony. – Planowane jest powtórzenie postępowania na budowę placu zabaw przy ul. Bluszczowej w takim samym kształcie jak poprzednio – zapowiedział natychmiast Ratusz.

23 grudnia Urząd Miasta ogłosił nowy przetarg na urządzenie placu zabaw na Ponikwodzie. Termin składania ofert został wyznaczony na 14 stycznia. Jeżeli tym razem uda się wybrać wykonawcę, to będzie on musiał się uwinąć z pracami w ciągu czterech miesięcy od podpisania umowy z miastem.

Na wykonanie placu przy Bluszczowej zarezerwowano w przyszłorocznym budżecie Lublina kwotę 306 tys. zł.

DOMINIK SMAGA

Powiedz co myślisz o cieple ze śmieci

KRAŚNIK Śmieci, których nie da się już przetworzyć mają być spalane, a w ten sposób wytwarzane będzie ciepło i prąd dla miasta, co pozwoli zrezygnować częściowo ze spalania węgla. Do 10 stycznia mieszkańcy miasta mogą składać swoje uwagi i wnioski dotyczące planowanego w dzielnicy fabrycznej Zakładu Odzysku Energii

Agnieszka Antoń-Jucha

Projekt jest na początkowym etapie. Został złożony Raport oddziaływania na środowisko planowanej inwestycji. Jest on podstawowym dokumentem w prowadzonym przez Miasto Kraśnik postępowaniu w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla tego przedsięwzięcia – wyjaśnia Wojciech Wojtaszek, członek zarządu spółki Ekoland Polska, która sfinansuje inwestycję. – Obecnie trwa procedura udziału społeczeństwa w tym postępowaniu, czyli konsultacje społeczne.

– Jako organ wydający tzw. decyzję środowiskową i prowadzący procedurę nie jesteśmy stroną postępowania – zaznacza Daniel Niedziałek z Urzędu Miasta Kraśnik. – Zakład ma powstać na terenach przemysłowych w dzielnicy fabrycznej, przy elektrociepłowni firmy Verolia Wschód, a inwestorem jest prywatny podmiot. Do 10 stycznia mieszkańcy miasta mogą w Referacie Ochrony Środowiska uzyskać odpowiednie informacje, zapoznać się na miejscu z wnioskiem inwestora i przedsta-

wionym przez niego raportem oceny oddziaływania na środowisko. Wydanie decyzji w tej sprawie będzie poprzedzone sporządzeniem opinii i uzgodnień przez Wody Polskie, Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska w Lublinie i powiatowego inspektora sanitarnego.

Niedziałek dodaje: – Opinią Wód Polskich już dysponujemy. Z nią także można się zapoznać. Uprzedzamy jednak, że tych dokumentów jest sporo, w tej chwili zajmują trzy segregatory. Zainteresowane osoby mogą np. wykonać dokumentację fotograficzną tych materiałów. Wnioski i uwagi mieszkańców zostaną wzięte pod uwagę przy wydawaniu decyzji.

Jak przekonuje inwestor „zakład ma odpowiadać potrzebom lokalnym, dlatego będzie mógł przekształcać termicznie maksymalnie do 23 tys. ton pre-RDF”. Chodzi m.in. o zużyte tekstylia, zanieczyszczone plastiki, zatłuszczony papier, odpady drewniane i wszystko, co jest łatwopalne, a czego nie da się już przetworzyć ponownie na surowce albo inaczej ich wykorzystać.



W Zakładzie Odzysku Energii spalane będą śmieci, których nie da się już przetworzyć ponownie na surowce albo inaczej ich wykorzystać

FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI / ARCHIWUM

Zakład będzie mieć moc 7,5 MWt ciepła. – I 1,5 MWe energii elektrycznej – podaje Wojciech Wojtaszek.

– Uruchomienie Zakładu Odzysku Energii pozwoli na eliminację 6 tys. ton węgla zużywanego rocznie w istniejącej ciepłowni, co będzie miało także

pozytywny efekt środowiskowy

– przekonuje przedstawiciel inwestora.

– Ponadto chciałem zwrócić uwagę, że dzięki temu, że inwestycję sfinansuje Ekoland, który jest trwale związany z Kraśnikiem, powstanie instalacja służąca wszystkim mieszkańcom, a miasto nie będzie musiało inwestować środków, które

na pewno są potrzebne na inne ważne cele. Kraśnik zyska własne lokalne rozwiązanie, niedostępne wciąż dla przeważającej liczby miast i gmin w Polsce.

Inwestor podkreśla, że zależy mu, by „projekt budowy tak ważnego zakładu był prowadzony bardzo transparentnie”. – Przygotowaliśmy i złożyliśmy Raport oddziaływania na środowisko i dopiero teraz na jego

podstawie możemy mówić o szczegółach planowanej inwestycji i jej faktycznym oddziaływaniu na środowisko – dodaje Wojtaszek. – Planujemy działania edukacyjne i jeżeli będzie taka potrzeba zorganizujemy spotkania z autorami Raportu i naszymi ekspertami. Chcemy także powołać Radę Społeczną projektu, do której zaprosimy przedstawicieli zarówno władz samorządowych jak i organizacji społecznych oraz lokalnych mediów.

Jaka będzie rola Rady Społecznej? – Zadaniem Rady byłoby pozyskiwanie w imieniu mieszkańców Kraśnika wiedzy o projekcie, a w szczególności o aspektach środowiskowych i technicznych. Chcemy, żeby Rada powstała już na początku 2022 roku i zaczęła swoją pracę od wizyt studyjnych w działających w Polsce instalacjach tego typu – zapowiada Wojtaszek.

Uruchomienie ZOE w Kraśniku jest planowane na 2025 r., „oczywiście przy założeniu że prowadzone postępowanie środowiskowe zakończy się w 2022 roku”.

Nowy wóz strażaków ochotników



WOJCIECHÓW Miejsowi strażacy ochotnicy mają nowy samochód ratowniczo-gaśniczy. To pojazd marki Volvo, przystosowany do przewozu co najmniej 6 osób. Pojazd ma też większy, od poprzedniego wozu o 1200 l zbiornik na wodę.

Nowy wóz OSP Wojciechów jest wyposażony fabrycznie m.in. w sygnaliza-

tory świetlne i dźwiękowe, lampy dachowe jak też radiotelefon. O resztę wyposażenia, w tym m.in. węże i agregatory zadbał sam strażacy.

– Poprzedni nasz wóz, który przekazaliśmy innej jednostce OSP (Wojciechów Kolonia Pierwsza - red.) był na podwoziu MAN-a. Był wyposażony w zbiornik na wodę o pojemności 3 tysięcy litrów – mówi Stanisław Kamela, prezes OSP Wojciechów. – Nowy nasz wóz, na podwoziu Volvo ma większy zbiornik. Mieści się w nim 4,2 tysiąca litrów wody. Na terenach wiejskich prowa-

dzi się głównie działania związane z użyciem wody, więc to zwiększenie pojemności zbiornika ma dla nas duże znaczenie.

Pojazd, który od środy mają strażacy z Wojciechowa kosztował nieco ponad 800 tys. zł. Zakup nowego wozu ratowniczo-gaśniczego był możliwy dzięki pieniądзом z Komendy Główniej Państwowej Straży Pożarnej i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (ok. 500 tys. zł). Kolejne 300 tys. zł dołożył Urząd Gminy Wojciechów. Resztę pokryła OSP Wojciechów.

(AA)

Nowe volvo już służy strażakom z Wojciechowa

FOT. OSP WOJCIECHÓW

Paczki dotarły do dużych rodzin

Dwanaście wielodzietnych rodzin z Puław, które znajdują się pod opieką Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej przed świętami otrzymało paczki z prezentami od wolontariuszy - pracowników Zakładów Azotowych „Puławy”.

Rodziny, korzystając z charytatywnej inicjatywy chemicznego koncernu, wysłały do Zakładów Azotowych listę wymarzonych prezentów. Pracownicy przedsiębiorstwa wcielając się w rolę św. Mikołajów, wykupili wskazane upominki, które po zapa-

kowaniu, jeszcze przed świętami trafią do oczekujących. Inicjatywa nazwana „Azotowym Darem Mikołajkowej Radości” po raz pierwszy pojawiła się w zeszłym roku. W tym roku odbyła się jej druga edycja.

– To przyjemna i pożyteczna inicjatywa. Sam, dostarczając prezenty w ubiegłym roku widziałem, jak wielką radość one sprawiają. Dlatego teraz nawet na chwilę się nie zawahałem – mówi jeden z azotowych wolontariuszy.

Pracowników ZA do wsparcia potrzebujących,

ubogich rodzin, nie trzeba było długo zachęcać. – Dobro powraca, a to najlepszy motor do działania przy tego typu wydarzeniach. Jestem niezmiernie dumny, że pracownicy naszej spółki postanowili kontynuować zeszłoroczną akcję robiąc coś wyjątkowego dla potrzebujących – mówi Tomasz Hryniewicz, prezes Zakładów Azotowych.

OPR. RS

Paczki przed świętami zostały dostarczone do rodzin

FOT. ZA



Zeby zarobić na parkowaniu, najpierw trzeba wydać

BIAŁA PODLASKA Wraca temat strefy płatnego parkowania. W ubiegłym roku miasto powołało specjalny zespół do opracowania koncepcji. Wszystko wskazuje na to, że pieniądze na ten cel znajdą się w przyszłorocznym budżecie

Ewelina Burda

W środę zespół, w skład którego wchodzi m.in. miejscy radni miał swoje posiedzenie. – Radni podjęli decyzję o przygotowaniu dokumentacji projektowej dotyczącej zmiany organizacji ruchu w celu wprowadzenia strefy płatnego parkowania – mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy magistratu.

Tyle, że o potrzebie takiej strefy mieszkańcy i radni mówią już od 2 lat. – Na tym spotkaniu usłyszeliśmy, że aby w przyszłym roku uruchomić strefę, potrzeba 1 mln zł, najprawdopodobniej z kredytu – relacjonuje Jan Jakubiec z Białej Samorządowej. – Trochę to mnie zdziwiło, bo temat nie jest nowy. A dopiero teraz zastanawiamy się czy wziąć na to kredyt. Przecież autopoprawka prezydenta można było te środki już wcześniej wygospodarować – uważa radny.



Płatne parkowanie obowiązuje od 2018 roku na specjalnym parkingu przy Urzędzie Miasta. Powstał on z myślą o petentach magistratu

FOT. EVELINA BURDA / ARCHIWUM

W jego ocenie, zespół zbyt rzadko się spotykał. – Koncepcja strefy jest już opracowana. Trzeba to w końcu

zacząć wdrażać – podkreśla Jakubiec.

Z kolei radny Henryk Grodecki (Zjednoczona Prawi-

ca) uzupełnia, że problem braku miejsc parkingowych można rozwiązać jeszcze w inny sposób. – Oprócz

nowych parkingów, te stare już istniejące można przeorganizować – proponuje i podaje przykład dużego parkingu przy ul. księdza Bielnickiego. – Co by się stało gdyby 2 lub 3 godziny były bezpłatne. A później pobierana byłaby opłata. To wymusiłoby rotację. Wiem, że urzędnicy zostawiają tam rano samochód, a odbierają po godz. 15 – zaznacza Grodecki. Poza tym, w jego ocenie parking przy placu Rubina należy wyremontować. – Obecnie to parking raczej tymczasowy, nieutwardzony. A można go powiększyć, bo tereny obok należą do miasta – zwraca uwagę radny prawnik.

O miejsca parkingowe, zwłaszcza w centrum miasta od dawna upominają się też mieszkańcy. Niedawno do rady miasta

wpłynęła petycja w tej sprawie.

Jej autor zauważa, że wiele miast na Lubelszczyźnie wprowadziło już takie strefy. A w przypadku Białej Podlaskiej takie wyjście jest tym bardziej zasadne, bo samochodów przybywa. „Wpływy z opłat parkingowych mogłyby zostać przeznaczone na przykład na sfinansowanie bezpłatnej komunikacji miejskiej dla wszystkich mieszkańców” – proponuje autor petycji.

Pierwotnie na ten cel w tegorocznym budżecie zapisano 400 tys. zł. Ale połowę tej kwoty zdjęto na inną inwestycję – budowę skateparku. Urzędnicy zapowiadali, że przeprowadzone będą pomiary parkingowe m.in. badanie chłonności parkingowej czy szczytowej akumulacji i rotacji parkowania.

Już nie było czym wozić zmarłych



Nowy pojazd kosztował 190 tys. złotych

FOT. PUK

RADZYŃ PODLASKI Radzyńskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych zakupiło nowego karawanu pogrzebowego. – To nowy pojazd miejska spółka zapłaciła 190 tys. 650 zł brutto. Ford transit to specjalistyczny samochód typu karawan. – Niestety odczuwalna jest większa liczba zgonów, spowodowanych pandemią. Bywało tak, że podczas jednego dnia

mieliśmy 5 pogrzebów i ustalenie harmonogramu było problemem – przyznaje prezes Jarosław Ejsmont. Ale to nie jedyny powód zakupu. – To była konieczność. Do pełnej obsługi pogrzebowej potrzebujemy 6 osób. Auta, którymi dysponowaliśmy dotychczas są przygotowane na 5-osobowy skład. To wiązało się z angażowaniem dodatkowego pojazdu – tłumaczy szef miejskiej spółki.

– Kolejną istotną sprawą jest wyeksploatowanie tych karawanów, które już posiadamy. Mają one swoje lata i często zawodzą, a nie możemy sobie na to pozwolić – podkreśla Ejsmont. Spółka kupiła karawan z własnych środków. PUK jest administratorem cmentarza komunalnego w Radzynie, ma też dom pogrzebowy.

EB

Prąd ze słońca później

BIAŁA PODLASKA Będą opóźnienia w montażu instalacji fotowoltaicznych. Problem wynika m.in. z sytuacji na rynku materiałów budowlanych. – Wykonawca robót zawnioskował o zmianę terminu realizacji zadania. Wyraziliśmy zgodę na przedłużenie do stycznia przyszłego roku – mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik magistratu. Na liście jest 246 mieszkańców, którzy chcą mieć

u siebie instalacje fotowoltaiczne. – Zgodnie z ustaleniami z dostawcami cały materiał miał zostać dostarczony w listopadzie – zaznacza Sylwia Golik, naczelnik wydziału inwestycji i dodaje, że poślizg leży po stronie producentów. – Wykonawcy trudno było skompletować pełne zamówienie. Ale aby przyspieszyć montaż firma wykorzystwała zgromadzony na innych budwach materiał o takich param-

trach – tłumaczy Golik. Wydłużenie terminu nie zmienia jednak sposobu planowanego rozliczania mieszkańców z PGE. Przypomnijmy, że w sumie u mieszkańców powstanie ponad 800 instalacji OZE, w tym kotły na pellet, pompy ciepła, panele fotowoltaiczne oraz solary. Na inwestycję o wartości 12 mln zł, miasto pozyskało 9 mln zł z Unii Europejskiej.

EB

Kanalizacja będzie. Ale kto weźmie ścieki?

SPÓR Wciąż nie wiadomo, co stanie się ze ściekami z miejscowości Biała w gminie Radzyń Podlaski, kiedy powstanie tam kanalizacja. Ścieków nie chce brać miasto, a urzędnicy zapewniają radnych, że „trwają rozmowy na ten temat”

Miejska oczyszczalnia w Radzynie Podlaskiej nie chce przyjąć ścieków z miejscowości Biała w gminie Radzyń. Radni przyjęli nawet uchwałę, w sprawie niewyrażenia zgody na zawarcie porozumienia międzygminnego” właśnie na odprowadzanie gminnych ścieków. Do tej pory, miejska oczyszczalnia przyjmowała ścieki tylko z dwóch miejscowości gminy: z Zabiela i Radowca. Ale w lipcu, samorząd rozstrzygnął przetarg na budowę kanalizacji w miejscowości Biała, największym swoim sołectwie. Aby inwestycja za 1,6 mln zł miała sens, gmina musi gdzieś te ścieki odprowadzić. I już w dokumentach przetargowych, można było znaleźć zapis, iż „zadaniem kanalizacji jest odprowadzenie ścieków sanitarnych z terenów wiejskich do istniejącej oczyszczalni w Radzynie Podlaskiej”. Tyle, że czyszczalnia jest zarządzana przez miejską spółkę Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych. I teraz miasto ma pretensje do gminy, że o niczym nie wiedziało.

– Wójt ogłosił przetarg na wykonanie inwestycji z takim zapisem, nie infor-

mując nas jako właściciela oczyszczalni – dziwi się burmistrz Jerzy Rębek (PiS). Miasto cały czas utrzymuje, że względy techniczne są tu najważniejsze, bo miejska oczyszczalnia ma ponad 25 lat. – Tak zwana decyzja wodno-prawna określa, że oczyszczalnia może zrzucić na dobę 3 900 metrów sześciennych oczyszczonych ścieków. W tym roku zapas wynikający z tego pozwolenia jest na poziomie 10 proc. To funkcjonowanie na granicy dopuszczalności – ostrzega Jarosław Ejsmont, prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych. – Ja jako szef mam odpowiadać za prawidłowe funkcjonowanie oczyszczalni ścieków – podkreśla.

– Gmina zgodnie z prawem wykonuje swoje zadania w zakresie budowy kanalizacji w miejscowości Biała. Posiadamy niezbędne dokumenty – przekonywał niedawno wójt gminy Wiesław Mazurek. – Dopełniliśmy wszelkich starań i nikogo więcej nie musimy pytać o zgodę – stwierdził Mazurek.

Ale problem wciąż jest nierozwiązany. O sprawę dopytywał ostatnio na sesji

w gminie radny Michał Wierchowski. – Obecnie nie ma zgody miasta na podłączenie do oczyszczalni, jakie więc wyjście awaryjne pan ma pan wójt, bo powinien raczej mieć – zauważa radny. – Na budowę kanalizacji w miejscowości Biała pozyskaliśmy środki zewnętrzne, więc na pewno ją wybudujemy – zapewnia Anna Grochoła, zastępca wójta gminy. – Obecnie prowadzimy rozmowy na temat rozwiązań. Ale nie ma obaw co do zatrzymania budowy – odpowiada Grochoła.

– Rozumiem, że na ten moment nie ma pomysłu jak wyjść z tej sytuacji? – dopytywał na ostatniej sesji Wierchowski. – Mamy kilka koncepcji, ale rozmowy jeszcze trwają – przekonuje zastępczyni wójta.

Ostatnio, gmina otrzymała nowe środki zewnętrzne – 4 mln zł – na budowę kolejnej linii kanalizacyjnej. – Jeszcze nie ustaliliśmy w której miejscowości to będzie budowane – stwierdza skarbnik gminy Zenon Matejek. – Musimy jednak zrealizować to zadanie do 2024 roku – zaznacza na koniec.

EVELINA BURDA

Od lat czekają na kładkę

LUBARTÓW Jest szansa na budowę kładki nad torami, o którą upominają się mieszkańcy osiedla Królów Polskich. W ubiegłym tygodniu podpisana została umowa z jej projektantem. Budowa, o ile wszystko pójdzie sprawnie, może się zakończyć w roku 2023

Dominik Smaga

Mieszkańcy os. Królów Polskich i Al. Zwycięstwa od dawna apelowali o kładkę, która pozwoli im bezpiecznie przejść na drugą stronę torów.

– Prosimy o pochylenie się nad naszą niedolą – pisali do naszej redakcji. – Nieformalne przejście przez tory funkcjonowało w tym miejscu od czasów kolei carskiej, aż do chwili obecnej. Aktualnie wzmożony ruch kolejowy to uniemożliwia. Tory w sztuczny sposób dzielą miasto na dwie części. Brak kładki stanowi ogromną uciążliwość dla ruchu pieszego mieszkańców, szczególnie dla dzieci i osób starszych.

W ubiegłym tygodniu kolejarze podpisali umowę na zaprojektowanie kładki.

– Wykonawca, firma YLE Inżynierowie, przygotuje projekt, wnioski o do-



Tory kolejowe dzielą Lubartów na dwie części. Brak kładki stanowi ogromną uciążliwość dla pieszych

finansowanie i pozyska decyzje administracyjne w ciągu ośmiu miesięcy.

Wartość umowy to ponad 500 tys. zł netto – informuje Karol Jakubowski ze

spółki PKP Polskie Linie Kolejowe, która zamówiła projekt.

Kładka powstanie w ciągu ul. Spacerowej i Al. Zwycięstwa.

– Będzie mieć 50 m długości. Wejście na obiekt z jednej strony zapewni chodnik, bo konstrukcja kładki będzie na poziomie gruntu, a z drugiej, gdzie jest spadek, będą schody i pochylnia – zapowiada Jakubowski. Konstrukcja ma być oświetlona.

Co zamierza zrobić kolej, gdy będzie już mieć zamówiony projekt?

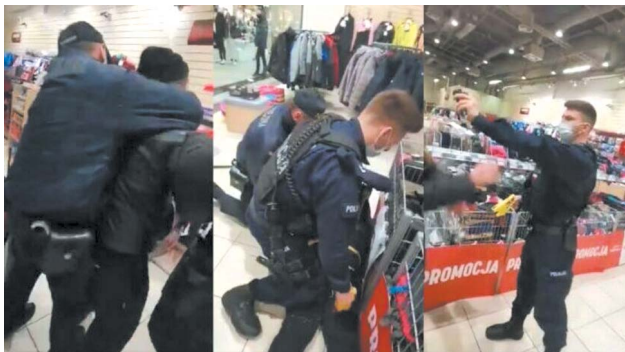
– W 2022 r., po uzyskaniu decyzji administracyjnych planowane jest wyłonienie wykonawcy robót budowlanych – odpowiada spółka PKP PLK. – Mam nadzieję, że zrealizowana do końca 2023 r. kładka przyczyni się do rozwoju tego rejonu miasta – podkreśla Piotr Kaliszewski z Ministerstwa Infrastruktury.

Budowę udało się „podpiąć” pod przebudowę linii kolejowej między Lubartowem a Parczewem, wartą 90 mln zł inwestycję współfinansowaną przez Unię Europejską.

Awantura w galerii handlowej. Sprawdzają policjanta

ZAMOŚĆ Policjant, który zatrzymał agresywnego 32-latkę w zamojskiej galerii handlowej dostał oficjalne podziękowania od przełożonych. Jednocześnie jednak w sprawie prowadzone są czynności wyjaśniające. Mają rozstrzygnąć czy mundurowy działał zgodnie z przepisami.

Do interwencji doszło 11 grudnia. 32-latek i towarzysząca mu kobieta spacerowali po galerii handlowej bez maseczek. Policjant zwrócił im uwagę. Para założyła maseczki, ale zachowywała się agresywnie i wulgarnie wobec policjanta oraz towarzyszącego mu strażnika



Kiedy para wychodziła z jednego ze sklepów, mundurowi chcieli wylegitymować mężczyznę. Doszło do szarpaniny i zatrzymania

miejskiego. Kiedy para wychodziła z jednego ze sklepów, mundurowi chcieli

wylegitymować mężczyznę. Ten zaatakował wtedy policjanta, próbując go przewró-

cić. Policjant potraktował 32-latkę paralizatorem, ale to nie uspokoiło agresora. Filmik z tego zdarzenia trafił później do internetu. Na nagraniu widać jak 32-latek i towarzysząca mu kobieta są agresywni wobec mundurowych. Dochodzi do szarpaniny. Policjant używa gazu. Kiedy 32-latek ponownie go atakuje, zostaje powalony na ziemię. Mundurowi próbują założyć mu kajdanki. Mężczyzna cały czas jest jednak agresywny i próbuje się wyrwać. Policjant jeszcze kilka razy stosuje wobec niego paralizator.

32-latek i towarzysząca mu kobieta zostali zatrzy-

mani. Oboje usłyszeli zarzuty dotyczące napaści na policjanta. Mundurowi dostali natomiast oficjalne podziękowania od komendanta wojewódzkiej policji w Lublinie oraz prezydenta Zamościa.

Jednocześnie jednak w sprawie interwencji prowadzone są „czynności wyjaśniające”.

– Chcemy dokładnie przeanalizować przebieg zdarzenia i wyjaśnić całość interwencji – mówi Dorota Krukowska-Bubiło, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Zamościu. – Oczywiście będziemy również wyjaśniać kwestie dotyczące

użycia środków przymusu bezpośredniego. Zastosowanie paralizatora będzie więc brane pod uwagę.

Dorota Krukowska-Bubiło dodaje, że ze wstępnych ustaleń wynika, że interwencja była przeprowadzona prawidłowo.

Zatrzymany 32-latek miał już wcześniej konflikty z prawem. Był dwukrotnie notowany za napaść na policjanta. Po ostatnim zdarzeniu prokuratura wniosła o tymczasowe aresztowanie mężczyzny. Sąd nie uwzględnił jednak tego wniosku. Uznał, że wystarczy 7 tys. zł poręczenia oraz dozór policji. **JSZ**

Tu wcale nie rosły pieczarki

W hali, wykorzystywanej niegdyś jako pieczarkarnia było niemal 2 tysiące zupełnie innych roślin. Teraz trzem mężczyznom grozi więzienie.

To efekt pracy policjantów z Białej Podlaskiej, którzy weszli do dawnej pieczarkarni. Mieli informacje, że w hali znajduje się nielegalna uprawa konopi indyjskich. Na miejscu zatrzymano 42-letniego mężczyznę, który przyjechał „dojrzeć interesu”.

W hali mundurowi natknęli się na specjalistycznie prowadzoną uprawę wyposażoną w oświetlenie, wentylatory, filtry, nawozy, pochłaniacze a także komputer.

– Z ustaleń policjantów wynikało, że od sierpnia tego roku sprawcy uprawiali tam



Pomieszczenie było niegdyś wykorzystywane jako pieczarkarnia. Teraz urządzono tu nielegalną plantację

FOT. POLICJA

niemal 2 tysiące roślin konopi indyjskich. Poza roślinami policjanci zabezpieczyli również susz marihuany. Znajdował się w plastikowych skrzynkach oraz wiaderkach – podaje policja.

Zatrzymano także dwóch kolejnych mężczyzn, a w domu jednego z nich zabezpieczono także znaczną ilość suszu roślinnego.

– W trakcie wykonywanych czynności policjanci zatrzymali do sprawy dwóch mieszkańców Białej Podlaskiej w wieku 44-49 lat. W samochodzie należącym do 44-latkę policjanci ujawnili marihuanę, a w miejscu jego zamieszkania gotów-

kę. Pieniądze zabezpieczyli też w mieszkaniu 49-latkę. Łącznie była to kwota niemal 70 tysięcy złotych. Podczas prowadzonych działań funkcjonariusze zabezpieczyli łącznie ponad 5 kilogramów marihuany i ponad 1300 roślin konopi – informują mundurowi.

Zatrzymanym zostały już postawione zarzuty i zostali tymczasowo aresztowani. Będą odpowiadać za uprawę mogącą dostarczyć znaczną ilość marihuany, a także wytwarzanie oraz posiadanie znacznej ilości tego narkotyku.

– 44-latek odpowiadał będzie dodatkowo za kierowanie samochodem znajdując się pod wpływem narkotyków. Za popełnione czyny grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności – dodaje policja. **OPR. SKO**

Łyżka dziegciu, którą trzeba przełknąć

ROZMOWA z Marzeną Szymkiewicz-Lewandowską

• „Wśród nocnej ciszy, Bóg umiera na granicy...” – napisała pani w Wigilię w mediach społecznościowych.

– Polska jest podobno krajem w zdecydowanej większości katolickim. Ludzie przyznają się do wyznawania zasad, których niestety nie widzę w życiu codziennym. I mamy święta Bożego Narodzenia. Kiedy właśnie ta uchodźcza rodzina, która nie znalazła miejsca w żadnych cywilizowanych wówczas warunkach, musiała się schronić gdzieś na ubóstwie, poza wszelką pomocą, na wygnaniu. I my w Wigilię siadamy do stołu, mało tego, mamy tradycję zostawiania wolnego talerza, dla niespodziewanego gościa, wędrowca, dla kogoś kto nie ma domu, kto jest w potrzebie. I znając tą wyższą wartość świąt, z drugiej strony spokojnie odmawiamy wpuszczenia ludzi, którzy uciekają przed wojną, torturami, prześladowaniami. I w ogóle nie widzimy ich potrzeb, nie widzimy tej analogii, tego boskiego urodzenia na zesłaniu. Dla mnie to jest szczyt hipokryzji, coś z czym nie mogę w ogóle sobie dać rady. Codziennie myślę, co z tymi ludźmi się dzieje. Codziennie patrzę na termometr, albo wyglądam za okno i widzę padający śnieg. Ten śnieg dla nas, z pozycji mieszkania z centralnym ogrzewaniem i ciepła, jest ładnym dodatkiem do zimy i świąt, natomiast dla



tych ludzi, którzy już kilka tygodni spędzają na wolnym powietrzu, to jest po prostu wyrok śmierci.

• I dlatego w Wigilię wyszła Pani z domu z drutem kolczastym, którym próbowała opleść filary szopki na deptaku.

– Wychodząc po swojej Wigilii, a mój kolega Piotr Pleskaczyński po swojej, czuliśmy potrzebę zmanifestowania, że tegoroczne święta to nie tylko te dzwoneczki, prezenty, ciepłe jedzenie i spotkanie z najbliższymi,

ale jest jeszcze łyżka dziegciu, którą trzeba przełknąć. Wiedzieliśmy dokładnie, że niewiele zmienimy tym gestem w przestrzeni publicznej, ale zrobiliśmy to żeby dopełnić swój wymiar świąt. Dlatego stanęliśmy z drutem kolczastym przed szopką. Bo to właśnie symbol tej granicy, która podzieliła człowieczeństwo w Polsce.

• Jaka była reakcja osób, które ochraniały szopkę?

– Bardzo siłowa, mało brakowało aby mnie przewrócili, tak na mnie napierali.

Marzena Szymkiewicz-Lewandowska wraz z kolegą Piotrem Pleskaczyńskim w Wigilię stanęła z drutem kolczastym przed szopką w Lublinie

FOT. AGNIESZKA MAZUS

Miałam w ręku ten ostry drut i pokaleczyłam się trochę. Krzyknęłam w pewnym momencie, żeby ktoś zadzwonił po policję. Panowie policjanci o dziwo bardzo dobrze zrozumieli, po co ja tu jestem, dlaczego w tym

momencie, a nie za tydzień i dlatego przed szopką, a nie gdzie indziej. Zachowali się bardzo grzecznie i empatycznie, aczkolwiek wykonując swoje obowiązki, bo przecież byli w pracy. Wszystko zakończyło się tylko wylegitymowaniem, nie było żadnych restrykcji. Oczywiście nie było żadnych podstaw, ale z doświadczenia wiem, że takie interwencje kończyły się sprawami w sądach. Zostałam tylko pouczone, że jakbym coś tam przekroczyła, to wtedy

mogą być sankcje. Widziało nas parę osób, które szły na Pasterkę. No i tyle. Ale dla mnie to była taka kropka nad „i” do tych polskich świąt. Mówimy, że stoimy frontem do niespodziewanych gości, a tutaj nagle okazuje się, że większość społeczeństwa i cały rząd jest przeciwna uchodźcom i goszczeniu ludzi.

• Co jeszcze innego można zrobić, żeby pomagać?

– Moi znajomi jeżdżą na granicę, pomagają sortować dary, które tam przychodzą. Chodzą też w tych grupach szukając i udzielając pomocy i wsparcia samym uchodźcom w okolicach granicy. Każdy może wpłacać pieniądze na zbiórki, z których finansowana jest pomoc dla uchodźców. Poza tym ważne jest mówienie o tym w przestrzeni publicznej, przypomnienie, że uchodźcy to nie jest żadne zło. I nigdy nie będzie takiego momentu, żeby nie było uchodźców, zawsze ktoś gdzieś jest prześladowany, zawsze szuka lepszego miejsca. Nikt sam z siebie nie chce opuścić swojego domu, ojczyzny czy rodziny. Musi być do tego naprawdę zmuszony bardzo przykrymi okolicznościami. Albo go nie stać w ogóle na nic i to są migracje ekonomiczne, ale jeśli mówimy o Syrii, o tamtych rejonach, gdzie jest wojna, gdzie ludzie są torturowani i zabijani to czemu my się dziwimy, że oni stamtąd uciekają?

ROZMAWIAŁ PAWEŁ BUCZKOWSKI

Jedyna taka Wigilia

Zdjęcia Maciej Kaczanowski

Stowarzyszenie Centrum Wolontariatu zorganizowało Wigilię nie tylko dla osób bezdomnych i ubogich, któ-

rzy na co dzień korzystają ze wsparcia, ale również dla uchodźców. Wszyscy spotkali się w Szkole Podstawowej im. M. Montessori w Lublinie - połamali się opłatkiem, zło-

żyli sobie życzenia i śpiewali wspólnie kolędy. W spotkaniu wzięli też udział wolontariusze oraz ks. Mieczysław Puzewicz, duszpasterz osób wykluczonych.



Międzynarodowa droga Lecha Kaczyńskiego. Ale tylko w Polsce

NAZEWNICTWO Szlak transportowy przebiegający przez siedem państw otrzymał patrona, a został nim Lech Kaczyński. Czy faktycznie cała Via Carpatia jest imienia prezydenta?

Sławomir Skomra

Litwa, Polska, Słowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria i Grecja. To kraje przez które przebiega powstający korytarz transportowy nazywany Via Carpatia. Szlak łączy Kłajpedę z greckimi Salonikami. W Polsce częścią trasy jest budowana S19 – ekspresówka na terenie trzech województw: podlaskiego, lubelskiego i podkarpackiego. Jakiś czas temu inwestycja mocno przyspieszyła i oddawane są kolejne jej części. Tak właśnie stało się 16 grudnia, kiedy kierowcy mogli pojechać nowymi fragmentami S19. To cztery odcinki drogi między Lublinem a obwodnicą Janowa Lubelskiego. Kierowcy mają już do dyspozycji około 47 km nowej trasy i oznacza to, że niemal całą drogę od Lublina do granicy z Podkarpaciem można pokonać ekspresówką.

Na oficjalne otwarcie drogi zjechali się najważniejsi politycy PiS z wicepremierem, prezesem partii Jarosławem Kaczyńskim. Jego obecność nie była przypadkowa, bo droga tego dnia otrzymała patrona – Via Carpatia imienia Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

– Lech Kaczyński dążył do integracji państw Europy Środkowo-Wschodniej i ta droga jest jednym z tego elementów – mówił Jarosław Kaczyński. – Początkowo mówiono przede wszystkim o energetyce, ale później



także o drogach, o infrastrukturze. Dziś istnieje plan na przeszło 600 mld euro, żeby stworzyć z Międzymorza pewną całość. Ta droga jest elementem tego planu – uzupełnił.

– Prezydent Lech Kaczyński był inicjatorem budowy korytarza komunikacyjnego łączącego państwa Europy Wschodniej na osi północ-południe (Via Carpatia). W 2006 r. w Łańcucie cztery kraje – Polska i Węgry wraz z Litwą i Słowacją podpisały deklarację, która dała formalny początek tej inicjaty-

wie. Realizacja projektu stanowi bardzo ważny element międzynarodowego systemu drogowego. W kwietniu 2019 r. w Łańcucie odbyła się międzynarodowa konferencja z udziałem ministrów ds. transportu 10 krajów – członków projektu Via Carpatia. Obecnie członkami inicjatywy jest już 11 krajów – dodaje Szymon Huptyś, rzecznik prasowy Ministerstwa Infrastruktury.

Napisaliśmy do resortu w sprawie nazwy drogi. Jako że to „Via Carpatia im. Prezydenta RP Lecha Kaczyń-

skiego” chcieliśmy wiedzieć, czy jest to oficjalna nazwa. Dopytywaliśmy także o to, czy faktycznie cała – przebiegająca przez siedem państw – droga ma patrona. Zapytaliśmy także o to, czy strona polska uzgodniła to z sąsiednimi państwami.

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

„Via Carpatia imienia Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego” – takie tablice pojawiły się 16 grudnia przy wlotach na S19

Szymon Huptyś odpowiedział nam, że nazwa

„Via Carpatia im. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego” jest zwyczajowa i została umieszczona na tablicach przy drodze ekspresowej S19 na terenie Polski. W formalnych dokumentach droga ta będzie nadal określana jako S19 (np. w rozporządzeniu w sprawie sieci autostrad i dróg ekspresowych). Nazwy zwyczajowe otrzymały także m.in. A2 „Autostrada Wolności” i S8 „Trasa Bohaterów Bitwy Warszawskiej 1920 r.”.

Dodaje także, że jako nazwa jest zwyczajowa i dotyczy to tylko „dziewiętnast-

ki” na terenie naszego kraju, to „nie było wymogu konsultowania jej z państwami sąsiednimi”.

O sprawę zapytaliśmy także ambasady Węgier i Bułgarii w Polsce. Skontaktowałem się z nami przedstawiciel tej pierwszej. Przekazał, że na Węgrzech nie ma zwyczaju nazywania dróg, ale ambasada zdaje sobie sprawę z tego, że w Polsce tak się dzieje i nie ma nic przeciwko. Jako, że na Węgrzech dróg się nie nazywa, to Via Carpatia nie będzie tam miała prezydenta za patrona.

Jak działa piąta szczepionka przeciw COVID-19

EPIDEMIA Nuvaxovid to szczepionka, w której podawany jest gotowy produkt, czyli białko – powiedział wirusolog prof. Włodzimierz Gut. Jego zdaniem produkt firmy Novavax, który dotrze do Polski na początku 2022 roku, może być z powodzeniem podawany w szczepieniu podstawowym, jak i przypominającym.

Nuvaxovid to piąta szczepionka zalecana w UE do zapobiegania COVID-19. Jest to preparat białkowy i wraz z już zatwierdzonymi szczepionkami będzie wspierać kampanie szczepień w państwach członkowskich UE w kluczowej fazie pandemii – poinformowała EMA.

Po dokładnej ocenie EMA stwierdziła, że dane dotyczące szczepionki są rzetelne i spełniają unijne kryteria

skuteczności, bezpieczeństwa i jakości.

Pierwsze szczepionki tej firmy powinny trafić do Polski na początku 2022 roku.

– Dotychczas dostępne w Polsce szczepionki przeciw COVID-19 „naśladowały” pewien cykl replikacji wirusa. Ta szczepionka – białkowa – podaje gotowy produkt, podaje białko – wskazał wirusolog prof. Gut.

Wskazał, że można ją porównać np. do szczepionki z acelularnym krztuścem. – To schemat – podawanie czystego białka – który był już od dość dawna stosowany w medycynie. Wygląda to tak, że produkujemy białko, oczyszczamy i dopiero wówczas podajemy – wyjaśnił naukowiec.

Dodał, że w całym procesie szczepień – chodzi wła-



śnie o indukcję odpowiedzi dla tego właśnie białka.

Zdaniem prof. Guta może być to preparat wykorzystywany zarówno w szczepieniu podstawowym jak

Nowa szczepionka dotrze do Polski na początku 2022 roku

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

i przypominającym. – Nie ma w tym zakresie większej różnicy – ocenił.

We wtorek rzecznik MZ Wojciech Andrusiewicz powiedział na konferencji pra-

sowej, że Polska uczestniczy „w zamówieniu, w przetargu unijnym na 100 mln szczepionek firmy Novavax”. – Ten przetarg jest podzielony, można powiedzieć, na dwie transze. Jedna to jest transza początkowa, a druga transza początkowa, ale z możliwością płynnej reakcji na zamówienia – powiedział rzecznik MZ.

Wyjaśnił, że „w ramach pierwszej transzy mamy zamówionych 1 mln 800 tys. dawek, a w ramach tej drugiej elastycznej transzy mamy zamówionych 2,5 mln dawek”. – Oczywiście te dawki możemy zwiększać. Więc sumarycznie mówimy w tej chwili o zgłoszonym zapotrzebowaniu z Polski, o podpisanej umowie na ponad 4 mln dawek szczepionek – powiedział Andrusiewicz.

PAP

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.)

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

wykaz dotyczący nieruchomości Skarbu Państwa - lokalu nr 8 o powierzchni 42,00 m², znajdującego się w budynku położonym w Lublinie przy ul. 1 Maja 17 (działka nr 21, obręb 22, arkusz 4), przeznaczonego do oddania w najem w trybie bezprzetargowym.

Wykaz został umieszczony od dnia 27 grudnia 2021 r., na okres 21 dni, na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin ul. Wieniawska 14, VII i VIII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin.

Wykaz jest także publikowany na stronie Wojewody Lubelskiego w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni.

in606



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x3

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

167421L01A

MATRYMONIALNE

JESTEM po siedemdziesiątce, 185 cm wzrostu, wykształcenie wyższe. Poszukuję drugiej połowy, jestem fizycznie sprawny, jeżdżę samochodem. Tel. 530 061 027.

187421L01A

PRACA

**ZAMOJSKI Szpital
Niepubliczny Spółka z
o.o. ul. Peowiaków 1,
Zamość zatrudni
lekarzy na dyżury w
Poradni Nocnej i
Świątecznej Opiece
Lekarskiej (umowa
cywilnoprawna, umowa
zlecenia). Telefon 84
677 5021.**

193021L01A

ZATRUDNIĘ pracowników do
chlewni, tel. 503034634.

195821L01A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzętanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Odnieżanie dachów, placów, chodników. Wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

170721L01A

**DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE
502 053 214**

008321L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

181221L01A

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

187720L01A

masz firmę?



Zamów
ogłoszenie drobne
w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł*
netto
za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl
bi0010

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

bi0031

KURTKI I PŁASZCZE
CENTRUM tel. 731-12-11-11
GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

TJ2443

ROK ZAŁOŻENIA 1958
PUK
www.puk.lublin.pl
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy
in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE
c24089

TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- > krótki czas oczekiwania
- > dowolny sposób płatności
- > dostępność 24h przez 7 dni
- > zakupy na telefon
- > zniżki dla stałych klientów
- > pomoc przy przeprowadzce
- > usługa holowania samochodu
- > obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz (81) 191 91 695 919 919

TJ1895

Mistrz bez niespodzianki

Kamil Stoch po raz ósmy w karierze został mistrzem Polski w skokach narciarskich. Zawodnik KS pokazał, że jest w coraz lepszej formie przed 70. Turniejem Czterech Skoczni



Dobry rok z mocnym finiszem

Górnik Łęczna ma za sobą bardzo ciekawy okres. Pierwsze sześć miesięcy spędził jeszcze w Fortuna 1 Lidze, by w kolejnym półroczu występować na najwyższym szczeblu rozgrywkowym



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Nie zrobili prezentu kibicom

ENERGA BASKET LIGA Polski Cukier Pszczółka Start Lublin przegrał kolejny mecz. Tym razem od podopiecznych Tane Spaseva lepszy okazał się Anwil Włocławek

Kamil Koziół

Tegoroczny świąteczny klasyk miał piękną oprawę. O nią postarali się m.in. kibice Anwila Włocławek, którzy mimo pory sprzyjającej siedzeniu przy suto zastawionym stole, zdecydowali się pojawić w Hali Mistrzów. O poziom sportowy natomiast zadbał zawodnicy miejscowego Anwila oraz Polskiego Cukru Pszczółka Start Lublin. Oba zespoły stworzyły ciekawe widowisko, z którego zwycięsko wyszli gospodarze.

Mecz we Włocławku był debiutem w „czerwono-czarnych” barwach Micha-

elyna Scotta. 28-letni Amerykanin jest dobrze znany w naszej lidze, bo w sezonie 2018/2019 grał w Ostrowie Wielkopolskim. W miejscowej Stali wystąpił w 32 meczach i zdobywał średnio 11,9 pkt. Siegnął również po Suzuki Puchar Polski. Później przeniósł się do G-League, gdzie reprezentował barwy Salt Lake City Stars. Obecne rozgrywki natomiast rozpoczął w BC Siroki. W Bośni i Hercegowinie zagrał jednak tylko 6 razy. W tym czasie zdobywał średnio zaledwie 9,5 pkt na mecz.

Scott na parkiecie po raz pierwszy pojawił się w po-

łowie pierwszej kwarty. W inauguracyjnej akcji wziął piłkę i próbował ograć Luke'a Petraskę. Udało mu się to połowicznie, bo zdołał oddać rzut, ale był on mocno niecelny. Zresztą cała pierwsza połowa w jego wykonaniu nie była najlepsza – nie zdobył w niej żadnego punktu i miał tylko jedną asystę. Na szczęście lepiej radzili sobie jego koledzy. Mowa tu zwłaszcza o Mateuszu Kostrzewskim i Elijahu Wilsonie. 32-letni Polak rozpoczął mecz od 7 kolejnych punktów, Wilson z kolei pociągnął zespół w trudnym momencie i pomógł wypro-

wadzić Start na prowadzenie w drugiej kwarcie. Swoje zrobił również Tane Spasev, który pomógł drużynie zarządzając w odpowiednich momentach obronę strefową. W efekcie lublinianie po pierwszej połowie sensacyjnie prowadzili 42:40.

Anwil to jednak w tym sezonie kandydat do mistrzostwa Polski. To jaka jest różnica między czołówką, a ogonem ligi pokazała końcówka meczu. Trzecia kwarta była typową przepychanką, po której na tablicy wyników widniał remis. W ostatniej koszykarce z Włocławka nie dali lublinianom

szans. W kluczowych momentach trafiali rzuty za 3 pkt. Tu trzeba podkreślić kapitalną grę Jonaha Mathewasa, a także niesamowite asysty Kamila Łączyńskiego. W Starcie brakowało natomiast rozgrywającego. Tweety Carter w kluczowych momentach popełniał straty, a jego zmiennik, Scott, przez cały mecz walczył głównie sam ze sobą. Prawdopodobnie Amerykanin będzie grał lepiej w kolejnych meczach, ale ważne jest, aby formę budował bardzo szybko. Po porażce we Włocławku czas ucieka Startowi jeszcze bardziej gwałtownie. Za chwi-

lę może okazać się, że nie będzie już czego zbierać i szanse na utrzymanie się w Energa Basket Lidze staną się iluzoryczne.

Anwil Włocławek – Polski Cukier Pszczółka Start Lublin 90:91 (23:14, 17:28, 22:20, 28:19)

Anwil: Mathews 17 (3x3), Bell 17 (3x3), Łączyński 15 (1x3), Petraskę 10, Dimec 8 oraz Bojanowski 16 (3x3), Dykes 5, Woroniecki 2, Olesiński 0, Szewczyk 0.

Start: Kostrzewski 21, Melvin 15 (4x3), Taylor 10, Wilson 9 (1x3), Carter 5 (1x3) oraz Dziemba 15 (3x3), Scott 4, Szymański 2, Stoperzyński 0, B. Pelczar 0, Jeszke 0.

Sędziowali: Proc, Kom Njilo, Pietrzak. **Widzów:** 3011.

Lotto (25.12)
28, 30, 31, 37, 47, 49.
Lotto Plus (25.12)
1, 7, 10, 12, 14, 46.
Lotto (23.12)
12, 15, 21, 29, 30, 39.
Lotto Plus (23.12)
3, 13, 19, 23, 48, 49.
Multi Multi (26.12), godz. 14
4, 13, 17, 22, 27, 28, 31, 32, 33, 36, 39, 45, 46, 59, 60, 61, 65, 68, 73, 77. Plus 73.
Multi Multi (25.12), godz. 21.50
2, 4, 5, 6, 11, 12, 17, 18, 23, 31, 36, 40, 41, 46, 48, 55, 57, 58, 59, 67. Plus 12.
Multi Multi (25.12), godz. 14
2, 7, 16, 19, 25, 29, 30, 31, 33, 37, 42, 47, 49, 54, 59, 60, 67, 69, 74, 79. Plus 2.
Multi Multi (24.12), godz. 21.50
4, 5, 7, 8, 12, 13, 17, 20, 22, 25, 31, 35, 36, 38, 42, 49, 57, 63, 65, 75. Plus 42.
Multi Multi (24.12), godz. 14
6, 7, 19, 24, 26, 30, 35, 36, 40, 44, 48, 50, 51, 54, 59, 64, 69, 70, 76, 77. Plus 50.
Multi Multi (23.12), godz. 21.50
3, 5, 11, 31, 34, 36, 40, 46, 48, 56, 58, 65, 68, 69, 70, 73, 75, 76, 78, 79. Plus 58.
Mini Lotto (25.12)
2, 6, 10, 13, 23.
Mini Lotto (24.12)
5, 12, 15, 27, 31.
Mini Lotto (23.12)
1, 2, 21, 28, 30.
Ekstra Pensja (25.12)
3, 5, 24, 25, 30 – 1.
Ekstra Pensja (24.12)
2, 8, 14, 15, 33 – 2.
Ekstra Pensja (23.12)
6, 11, 16, 28, 29 – 3.
Ekstra Premia (25.12)
1, 10, 13, 16, 18 – 2.
Ekstra Premia (24.12)
10, 13, 17, 20, 28 – 4.
Ekstra Premia (23.12)
14, 18, 19, 27, 34 – 1.
Eurojackpot (24.12)
3, 17, 21, 35, 42 – 8, 9.
Kaskada (26.12), godz. 14
1, 3, 7, 10, 11, 12, 14, 15, 16, 17, 20, 22.
Kaskada (25.12), godz. 21.50
2, 6, 7, 8, 9, 10, 14, 17, 18, 19, 22, 23.
Kaskada (25.12), godz. 14
1, 3, 4, 7, 8, 9, 12, 13, 16, 17, 19, 24.
Kaskada (24.12), godz. 21.50
3, 7, 11, 12, 13, 15, 17, 19, 20, 21, 22, 24.
Kaskada (24.12), godz. 14
3, 5, 7, 9, 10, 11, 12, 15, 21, 22, 23, 24.
Kaskada (23.12), godz. 21.50
1, 4, 5, 6, 7, 9, 10, 13, 14, 19, 20, 21.
Super Szansa (26.12), godz. 14
3, 9, 3, 6, 3, 8, 1.
Super Szansa (25.12), godz. 21.50
5, 5, 4, 7, 8, 9, 6.
Super Szansa (25.12), godz. 14
4, 3, 3, 0, 6, 0, 4.
Super Szansa (24.12), godz. 21.50
9, 3, 1, 3, 2, 6, 7.
Super Szansa (24.12), godz. 14
8, 9, 1, 0, 6, 1, 7.
Super Szansa (23.12), godz. 21.50
5, 9, 8, 7, 3, 1, 7.

Mistrz bez niespodzianki

SKOKI NARCIARSKIE Kamil Stoch po raz ósmy w karierze został mistrzem Polski w skokach narciarskich. Zawodnik KS Eve-nement Zakopane nie pozostawił złudzeń rywalom i pokazał, że jest w coraz lepszej formie przed 70. Turniejem Czterech Skoczni. Wśród pań złoto zdobyła Nicole Konderla z KS AZS AWF Katowice

Do rywalizacji w czwartkowy wieczór na Wielkiej Krokwi przystąpiło 45 zawodników. W przeszłości mistrzostwa Polski miały sensacyjne zwycięzców, ale tym razem niespodzianki nie było. Trzech najlepszych Polaków z ostatnich zawodów Pucharu Świata w Engelbergu, którzy mogli być pewni wyjazdu na Turniej Czterech Skoczni zajęło trzy pierwsze miejsca w konkursie.

Najlepszy okazał się Stoch. Lider naszej kadry prowadził już na półmetku po 133,5-metrowym skoku z obniżonej belki. W drugiej serii poleciał na odległość 137,5 metra. Najdłuższą próbą popisał się Piotr Żyła, który atakował z ósmej pozycji na półmetku. „Wiewiór” wylądował na 141 metrze i mijał kolejnych rywali. Na najniższym stopniu podium – po raz pierwszy w karierze, jeśli mowa o mistrzostwach kraju – stanął Paweł Wąsek, który po pierwszej serii depnął po piętach Stochowi. Na czwartym miejscu znalazł się walczący o wyjazd na Turniej Czterech Skoczni Andrzej Stękała, a czołową piątkę uzupełnił Dawid Kubacki.

Oprócz zawodów mężczyzn w Zakopanem o medale rywalizowały też skoczkinie (do konkursu przystąpiło łącznie siedem pań). Po raz pierwszy w karierze mistrzynią Polski została Nicole Konderla. Zawodniczka KS AZS AWF Katowice sięgnęła po złoty medal dzięki skokom na odległość 117 m oraz 109,5 m. Srebro wywalczyła



Kamil Stoch po raz ósmy w karierze został mistrzem Polski w skokach narciarskich

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS (ARCHIWUM)

Kinga Rajda, a brąz Anna Twardosz.

MISTRZOSTWA POLSKI W ZAPOKANEM KONKURS MĘCZYZYN

1. Kamil Stoch – KS Eve-nement Zakopane (133.5 m, 137.5 m) 313.3 pkt • 2. Piotr Żyła – Wiślańskie Stowarzyszenie Sportowe (130.5 m, 141 m) 308.2 pkt • 3. Paweł Wąsek – Wiślańskie Stowarzyszenie Sportowe (137 m, 134 m) 304.2 pkt • 4. Andrzej

Stękała – AZS Zakopane (137 m, 133.5 m) 300.8 pkt • Dawid Kubacki – TS Wisła Zakopane (133.5 m, 132 m) 290.8 pkt • 6. Jakub Wolny – LKS Klimczok Bystra (136.5 m, 130 m) 290.1 pkt • 7. Stefan Hula – KS Eve-nement Zakopane (135 m, 129.5 m) 289 pkt • 8. Klemens Murańka – TS Wisła Zakopane (134 m, 128.5 m) 285.4 pkt • 9. Maciej Kot – AZS Zakopane (134.5 m, 126 m) 280.3 pkt • 10. Aleksander Zniszczoł

– Wiślańskie Stowarzyszenie Sportowe (129.5 m, 123.5 m) 262.8 pkt.

KONKURS KOBIET

1. Nicole Konderla – KS AZS AWF Katowice (117 m, 109.5 m) 173.2 pkt • 2. Kinga Rajda – KS AZS AWF Katowice (109.5 m, 111 m) 162.9 pkt • 3. Anna Twardosz – KS AZS AWF Katowice (90.5 m, 95.5 m) 96.8 pkt • Kamila Karpiel – AZS Zakopane (91.5 m, 86.5 m) 88.8 pkt • 5. Joanna Szwab – KS AZS AWF

Katowice (80 m, 85 m) 53 pkt • 6. Pola Bełtowska – AZS Zakopane (79 m, 82.5 m) 44.7 pkt • 7. Natalia Słowik – AZS Zakopane (78.5 m, 77.5 m) 37.3 pkt.

Najwięcej tytułów mistrza Polski w skokach narciarskich

21 – Adam Małysz • 13 – Piotr Fijas • 11 – Stanisław Marusarz • 8 – Stanisław Bobak • 8 – Kamil Stoch • 7 – Jan Kowal • 6 – Józef Przybyła • 5 – Robert Mateja.

PIŁKARSKIE LIGI ZAGRANICZNE

Anglia

Liverpool – Leeds przełożony • **Wolverhampton – Watford** przełożony • **Burnley – Everton** przełożony • **Manchester City – Leicester 6:3** (De Bruyne 5, Mahrez 14-karny, Gundogan 21, Sterling 25-karny, 87-karny, Laporte 69.) • **Norwich – Arsenal 0:5** (Saka 6, 67, Tierney 44, Lacazette 84-karny, Smith Rowe 90) • **Tottenham – Crystal Palace 3:0** (Kane 32, Lucas Moura 34, Son Heung-Min 74) • **West Ham United – Southampton 2:3** (Antonio 49, Benrahma 64 – Elyounoussi 8, Ward-Prowse 61-karny, Bednarek 70) • **Aston Villa – Chelsea i Brighton – Brentford** zakończyły się po zamknięciu tego wydania • **Newcastle – Manchester United** dzisiaj.

1. Man City	19	47	50-12
2. Liverpool	18	41	50-15
3. Chelsea	18	38	39-12
4. Arsenal	19	35	32-23
5. Tottenham	16	29	21-19
6. West Ham	18	28	30-24
7. Man United	16	27	26-24
8. Wolves	18	25	13-14
9. Aston Villa	17	22	23-25
10. Leicester	17	22	30-33
11. Brentford	16	20	21-22

12. Crystal Palace	18	20	24-27
13. Brighton	16	20	14-17
13. Southampton	18	20	19-28
14. Everton	17	19	21-29
16. Leeds	18	16	18-36
17. Watford	16	13	21-31
18. Burnley	15	11	14-21
19. Newcastle	18	10	18-41
20. Norwich	18	10	8-39

Francja

7-9 stycznia: Bordeaux – Olympique Marsylia • Lille – Lorient • Lens – Rennes • Brest – Nice • Angers – St. Etienne • Clermont – Reims • Metz – Strasbourg • Montpellier – Troyes • Nantes – AS Monaco • Olympique Lyon – PSG.

1. PSG	19	46	39-17
2. Nice	19	33	29-17
3. Marsylia	18	33	26-15
4. Rennes	19	31	34-18
5. Montpellier	19	31	33-24
6. Monaco	19	29	29-23
7. Nantes	19	28	25-23
8. Lille	19	28	26-26
9. Lens	19	27	33-28
10. Strasbourg	18	26	34-24
11. Angers	19	25	26-27
12. Brest	19	25	26-28
13. Lyon	18	24	26-26
14. Reims	19	23	22-22
15. Troyes	19	17	18-28

16. Clermont	18	17	20-32
17. Bordeaux	19	17	30-43
18. Metz	19	16	23-39
19. Lorient	19	16	15-31
20. St. Etienne	19	12	17-40

Hiszpania

31 grudnia: Valencia – Espanyol Barcelona; **2-3 stycznia:** Getafe – Real Madryt • Atletico Madryt – Rayo Vallecano • Elche – Granada • Alaves – Real Sociedad San Sebastian • Betis Sevilla – Celta Vigo • Mallorca – FC Barcelona • Villarreal – Levante • Osasuna Pampeluna – Athletic Bilbao • Cadiz – Sevilla.

1. Real	19	46	41-16
2. Sevilla	18	38	29-13
3. Betis	18	33	32-21
4. Rayo	18	30	26-18
5. Atletico	18	29	29-22
6. Sociedad	18	29	20-20
7. Barcelona	18	28	29-22
8. Valencia	18	28	30-26
9. Villarreal	18	25	26-20
10. Athletic	19	24	17-16
11. Espanyol	18	23	20-21
12. Granada	18	22	23-26
13. Osasuna	18	22	17-22
14. Celta	18	20	20-22
15. Mallorca	18	20	17-27
16. Getafe	18	15	12-20
17. Elche	18	15	18-27

18. Alaves	18	15	15-29
19. Cadiz	18	14	15-31
20. Levante	18	8	19-36

Niemcy

7-9 stycznia: Bayern Monachium – Borussia Moenchengladbach • Bayer Leverkusen – 1. FC Union Berlin • Gruther Furth – VfB Stuttgart • RB Lipsk – 1. FSV Mainz 05 • SC Freiburg – Arminia Bielefeld • TSG Hoffenheim – FC Augsburg • Eintracht Frankfurt – Borussia Dortmund • Hertha Berlin – 1. FC Koeln • VfL Bochum – VfL Wolfsburg.

1. Bayern	17	43	56-16
2. Dortmund	17	34	41-26
3. Freiburg	17	29	28-16
4. Bayer	17	28	40-28
5. Hoffenheim	17	28	35-26
6. Eintracht	17	27	27-24
7. Union	17	27	23-21
8. Koeln	17	25	27-27
9. Mainz	17	24	25-17
10. Lipsk	17	22	30-22
11. Hertha	17	21	20-35
12. Bochum	17	20	16-26
13. Wolfsburg	17	20	17-29
14. M'gladbach	17	19	22-32
15. Augsburg	17	18	17-26
16. Stuttgart	17	17	22-31

Włochy

6 stycznia: Bologna – Inter Mediolan • Sampdoria Genua – Cagliari • Lazio Rzym – Empoli • Spezia – Verona • Atalanta Bergamo – Torino • Sassuolo – Genoa • AC Milan – AS Roma • Salernitana – Venezia • Fiorentina – Udinese • Juventus – SSC Napoli.

1. Inter	18	43	49-15
2. Milan	19	42	40-22
3. Napoli	19	39	34-13
4. Atalanta	19	38	38-24
5. Juventus	19	34	27-17
6. Roma	19	32	31-21
7. Fiorentina	19	32	34-25
8. Lazio	19	31	39-34
9. Empoli	19	27	30-34
10. Bologna	19	27	27-31
11. Torino	19	25	23-19
12. Verona	19	24	34-32
13. Sassuolo	19	24	30-31
14. Udinese	18	20	26-28
15. Sampdoria	19	20	27-35
16. Venezia	19	17	18-34
17. Spezia	19	16	19-39
18. Genoa	19	11	19-37
19. Cagliari	19	10	17-40
20. Salernitana	18	8	11-42

Wiosna musi być lepsza

EWINNER II LIGA Cel Motoru w sezonie 2021/2022 jest jasny. Drużyna Marka Saganowskiego ma awansować do Fortuna I Ligi. I to bezpośrednio. A to oznacza, że żółto-biało-niebiescy będą musieli mocno się poprawić, bo rok zakończyli poza strefą barażową, na siódmej pozycji

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Start był całkiem niezły. Zaczęło się od efektownego zwycięstwa w Pruszkowie, gdzie Motor pokonał tamtejszy Znicz 4:1. Niestety, szybko przyszedł zimny prysznic. Ruch Chorzów był zdecydowanie lepszy na Arenie i zasłużenie ograł gospodarzy 2:1. Później raz było lepiej, raz gorzej.

Po piątej kolejce humory w Lublinie na pewno nikomu nie dopisywały. Podopieczni trenera Saganowskiego przegrali w Siedlcach z Pogonią 2:4, a fatalnie spisywała się zwłaszcza defensywa. Na tym etapie sezonu Motor stracił już dziewięć bramek. Szkoleniowiec zdecydował się na niespodziewany ruch i podziękował za współpracę do tej pory podstawowemu obrońcy – Arielowi Wawszczykowi. A ten ku zdziwieniu wszystkich wyładował w ligowym rywalu z Puław.

Od tej pory defensywa stała się jednak mocnym punktem drużyny. Najlepiej świadczą o tym liczby, bo Arkadiusz Najemski i jego koledzy w kolejnych 11 występach pozwolili rywalom na strzelenie zaledwie trzech goli. Problem w tym, że wyraźnie zaciął się też atak. Gra do przodu była bardzo schematyczna, brakowało przyspieszenia i klarownych sytuacji. Michał Fidziukiewicz, czyli najlepszy snajper eWinner II ligi po 10 seriach

gier miał na koncie aż 13 bramek. W kolejnych 11 dołożył do tego dorobku zaledwie cztery trafienia. Miał też serię sześciu meczów z rzędu bez gola. Przy okazji starcia z Radunią Stężyca zmarnował nawet rzut karny. A Motor przegrał tamten mecz z beniaminkiem 0:3.

I po raz drugi w tym sezonie zrobiło się bardzo niewesoło. Skoro zespół trenera Saganowskiego wyładował dopiero na 10 miejscu w tabeli, a do drugiego Ruchu tracił aż 12 „oczek” posadę stracił dyrektor sportowy Michał Żewłakow. Małe trzęsienie ziemi przyniosło jednak pozytywne skutki. Do końca roku żółto-biało-niebiescy wygrali dwa mecze, dwa remisowali, a do tego z dobrej strony pokazali się przy okazji pucharowego pojedynku z Legią Warszawa.

Zdecydowanie poprawiła się też sytuacja w tabeli. Mimo siódmej lokaty Motor traci do strefy barażowej tylko dwa punkty. A do wicelidera z Chojnic osiem „oczek”. Problem w tym, że z dwoma najlepszymi drużynami trzeba będzie wiosną zagrać na wyjazdach. Dodatkowo trener Saganowski zapewnia, że wiosną po dobrze przepracowanej zimie jego zespół będzie już zdecydowanie silniejszy. Celem nadal jest bezpośredni awans na zaplecze ekstraklasy. Ale chyba nikt nie



Motor grał w kratkę w lidze, ale w rozgrywkach Fortuna Pucharu Polski pierwszy raz od wielu lat dotarł do 1/8 finału. I chociaż przegrał z Legią, to nie przstraszył się faworyzowanego rywala

pogardziłby nawet promocją po barażach.

– W poprzednim sezonie po 20 rozegranych meczach tracił 13 punktów do wicelidera tabeli, a drużyny z miejsc 3-5 miały nad nami przewagę dwunastu i dziewięciu oczek. W obecnej kampanii czwarty, piąty i szósty zespół wywalczyły jak dotąd tylko dwa punkty więcej od Motoru, zaś trzeci Ruch Chorzów sześć. Liga jest bardziej wyrównana, a my jesteśmy w lepszej pozycji wyjściowej niż rok temu

– zapewnia prezes Marta Daniewska.

Ważne będzie uniknięcie kolejnych kontuzji. Tomasz Swędrowski i Adam Ryczkowski stracili okres przygotowawczy z powodu urazów i mają za sobą rundę, w której niewiele wnieśli o gry zespołu. A przecież mowa o zawodnikach, którzy w poprzednich rozgrywkach byli czołowymi postaciami swoich zespołów. Szybko wypadł podstawowy prawy obrońca Adrian Dudziński, który dużo dawał drużynie w ofensywie. Brazylijczyk Victor

Massaia nie zdążył nawet zadebiutować, a od razu doznał kontuzji kolana, która wyeliminowała go z gry. W drużynie nie ma już drugiego gracza z „Kraju Kawy”, czyli Vitolino. A to oznacza, że niezbędne są uzupełnienia kadry: zarówno w defensywie, jak i ofensywie.

STRZELCY BAMEK

16 – Michał Fidziukiewicz ● **4**
– Piotr Ceglarz, Maciej Firlej ● **2**
– Wojciech Błyszko, Adrian Dudziński, Damian Sędzikowski ● **1**
– Arkadiusz Najemski, Krzysztof Ropski.

ASYSTY PRZY GOLACH

6 – Piotr Ceglarz ● **5** – Filip Wójcik ● **4** – Paweł Moskwik ● **3** – Vitolino ● **2** – Tomasz Swędrowski, Cezary Polak, Damian Sędzikowski ● **1**
– Adrian Dudziński, Maciej Firlej, Piotr Kusiński, Sebastian Rak.

LICZBY RUNDY

0 – Kiepską, pierwszą rundę w nowym klubie ma za sobą Adam Ryczkowski. Były zawodnik: Legii Warszawa, Górnik Zabrze, a ostatnio Chojniczanki Chojnice nie zapisał na swoim koncie ani jednego gola, czy asysty. Miał swój udział przy bramce w ostatnim meczu ze Śląskiem II Wrocław, bo to on podawał do Damiana Sędzikowskiego, który wyłożył piłkę do Michała Fidziukiewicza. Na pewno wszyscy spodziewają się po skrzydłowym zdecydowanie lepszej gry w 2022 roku. pppp2 – Tylko dwóch zawodników ekipy z Lublina wystąpiło we wszystkich 23 meczach, które żółto-biało-niebiescy rozegrali w sezonie 2021/2022. To Filip

Wójcik i Maciej Firlej. Co ciekawe, ten drugi aż 19 razy wchodził jednak na boisko z ławki rezerwowych.

3 – To liczba punktów, jakie drużyna Marka Saganowskiego wywalczyła w meczach z czołową piątką. Piotr Ceglarz i jego koledzy nie wygrali ani jednego takiego spotkania. Trzy razy bezbramkowo remisowali za to z: Ruchem Chorzów, Chojniczanką, a także Olimpią Elbląg.

9 – To wynik, jaki w klasyfikacji kanadyjskiej osiągnął do tej pory Maciej Firlej. Napastnik pozyskany w lecie ze Znicza Pruszków świetnie spisywał się w roli dżokera. W lidze mimo ograniczonych minut zdołał zaliczyć cztery trafienia. Cztery kolejne dołożył w rozgrywkach Fortuna Pucharu Polski. W sumie ma na koncie osiem bramek i jedną asystę. Lepszy pod tym względem są od niego jedynie: Michał Fidziukiewicz (16+0) oraz Piotr Ceglarz (4+6).

11 – Taką, najdłuższą serią meczów bez porażki może się pochwalić drużyna Marka Saganowskiego. Zaczęło się od bezbramkowego remisu z Olimpią w Elblągu. A skończyło porażką 0:2 u siebie ze Stalą Rzeszów.

Niestety, trzeba dodać, że w tym czasie udało się wygrać zaledwie pięć razy, w tym dwukrotnie w ramach Fortuna Pucharu Polski. Aż sześć razy żółto-biało-niebiescy dzielili się punktami z rywalami.

14914 – To liczba widzów, którzy zameldowali się na trybunach przy okazji spotkania 1/8 finału Fortuna Pucharu Polski z Legią Warszawa, a także nowy rekord frekwencji na Arenie Lublin. Jeżeli chodzi o ligowe spotkanie, to najwięcej kibiców obejrzało starcie z Ruchem Chorzów (9237).

Kontuzje, dziurawa defensywa i niedosyt

EWINNER II LIGA Raz na wozie, raz pod wozem. To przysłowie idealnie oddaje rundę, jaką mają za sobą piłkarze Wisły. Podopieczni Mariusza Pawlaka momentami znajdowali się w strefie barażowej, ale ostatecznie zakończyli 2021 rok dopiero na 10 miejscu w tabeli. Na papierze wydaje się, że drużynę z Puław stać zdecydowanie na więcej. Czy będzie potrafiła to udowodnić na boisku?

Beniaminek wystartował całkiem obiecująco. Owszem, na inaugurację było sporo problemów z pokonaniem GKS Bełchatów, ale po czterech kolejkach Duma Powiśla miała na koncie siedem punktów. Na tym etapie rozgrywek doznała też tylko jednej porażki i to z Lechem II Poznań, który wzmocniony zawodnikami z ekstraklasy wygrał 4:1. Po niezłym początku przyszedł pierwszy, słabszy moment i porażki z: Chojniczanką, KKS Kalisz, a także bezbramkowy remis z Wigrami Suwałki. Kryzys udało się zażegnać w wielkim stylu. Co prawda po pierwszym połowie kolejnego spotkania z outsiderem z Ostródy było tylko 1:0 po szczęśliwym голу Adriana Paluchowskiego. W drugiej połowie wreszcie Wisła zagrała jednak z zębem i szybko podwyższyła prowadzenie, a ostatecznie pokonała przeciwnika 4:0. Podbudowana najwyższym zwycięstwem w sezonie drużyna z Puław rozegrała w następnej kolejce jedno z najlepszych spotkań w rozgrywkach. I pokonała u siebie lidera, czyli Stal Rzeszów 3:1. A trzeba dodać, że dla podopiecznych Daniela Myśliwca to była dopiero pierwsza porażka w sezonie i drugi mecz, w którym ktoś zdołał urwać punkty liderowi. Świetnie wejście zaliczył Dominik Banach, który zdobył gola i zaliczył asystę przy bramce Paluchowskiego. W kolejnej serii gier puławianie przegrywali już

w Stężyca 0:2, ale po zmianie stron doprowadzili do remisu i ostatecznie wywalczyli na trudnym terenie jeden punkt. Niestety, od tego momentu zamiast iść w górę piłkarze trenera Pawlaka nie potrafili ustabilizować formy. Przydarzyła się głupia porażka z Olimpią Elbląg, kiedy rywale na 3:2 strzelili w trzeciej minucie doliczonego czasu gry. Ale później był też kapitalny występ w Chorzowie, gdzie po świetnym widowisku udało się ograć Ruch 4:2. I ponownie wydawało się, że Wisła musi zagościć w czołowej szóstce. Minął tydzień, a Mateusz Pielach i spółka przegrali u siebie z rezerwami Śląska Wrocław. I po raz kolejny stracili bramkę w końcówce zawodów. Ponownie potrafili się zmobilizować i w starciach z niższej notowanymi: Hutnikiem Kraków i Pogonią Siedlce zrobili swoje. Wywalczyli sześć punktów i strzelili sześć goli nie tracąc żadnego. Dzięki temu do derbów z Motorem przystępowali w dobrych nastrojach. Niestety, mimo że prowadzili na Arenie 1:0, to przegrali 1:4. I do końca roku już się nie podnieśli. W trzech kolejnych występach dopisali do swojego konta tylko punkt. Zresztą bardzo szczęśliwie, bo w Bełchatowie na 1:1 wyrównali w... szóstej dodatkowej minucie. Trzeba przyznać, że trener Pawlak nie mógł tygodniami korzystać z ważnych piłkarzy. Zaledwie 11 występów zaliczył Paluchowski.



Kiedy wygrywa się ze Stalą Rzeszów i Ruchem Chorzów, a kończy rok dopiero na 10 miejscu w tabeli, to trzeba mówić o sporym niedosytcie

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Tyle samo uzbierał też drugi ważny gracz ofensywny, czyli Łukasz Kacprzycki. Brakowało też Bartłomieja Bartosiaka, kilka meczów stracił również kapitan i ostoja defensywy Mateusz Pielach. A przecież już na początku rozgrywek poważnej kontuzji kolana doznał Przemysław Skalecki. Zdarzały się też problemy z młodzieżowcami. Tym najrówniej grającym był Kacper Kondracki, który miał sporo dobrych momentów, chociażby przy okazji pojedynku z Ruchem. Kilka razy nieźle pokazał się też Banach. Do poprawy zdecydowanie jest defensywa, bo Wisła straciła w 20

meczach aż 32 bramki. Tylko cztery drużyny są pod tym względem gorsze, w tym ostatni Sokół i przedostatni Hutnik. Co innego ofensywa, bo nawet bez Paluchowskiego i Kacprzyckiego udało się zaliczyć 35 trafień. A to z kolei trzeci najlepszy wynik w eWinner II lidze po Chojniczance (44) i Stali (40). Przed drugą częścią rozgrywek podopieczni trenera Pawlaka mają sześć punktów straty do strefy barażowej i osiem „oczek” przewagi nad ostatnim zespołem, który znajduje się obecnie pod kreską. Żeby szybko podskoczyć w tabeli trzeba będzie też lepiej spisywać się u siebie, bo w Puław

wach udało się wygrać tylko trzy z dziesięciu spotkań. A na wyjazdach były cztery zwycięstwa, dwa remisy i cztery porażki.

STRZELCY BAMEK

7 – Adrian Paluchowski ● **6**
– Bartłomiej Bartosiak ● **5**
– Carlos Daniel, Emil Drozdowicz ● **3** – Kacper Kondracki ● **2** – Dominik Banach, Ednilson Furtado ● **1**
– Łukasz Kacprzycki, Piotr Lisowski, Krystian Puton, Dylan Ruiz-Diaz, Ariel Wawszczyk.

ASYSTY PRZY GOLACH

4 – Ednilson Furtado, Dominik Cheba ● **3** – Łukasz Kacprzycki, Krystian Puton ● **2** – Adrian Paluchowski, Emil Drozdowicz, Bartłomiej Bartosiak, Carlos Daniel ● **1** – Dominik Banach, Dylan Ruiz-Diaz, Kacper Kondracki, Łukasz Wiech.

LICZBY RUNDY

2 – Prawie dwa lata na ponowny występ w meczu ligowym musiał czekać bramkarz Duma Powiśla Paweł Socha. 30-latek poprzednio stanął między słupkami przy okazji spotkania o punkty w listopadzie 2019 roku. Cały sezon 2020/2021 przesiedział na ławce, a w obecnych rozgrywkach wskoczył do składu na początku września, przy okazji starcia z Wigrami Suwałki. Co ciekawe, w tym meczu i kolejnym z Sokółem Ostróda zachował dwa czyste konta. To samo można powiedzieć

o kolejnym występie ze Stalą Rzeszów, ale w tym przypadku z powodu kontuzji Socha opuścił boisko w 25 minucie. Ostatecznie zapisał na swoim koncie sześć występów, zachował trzy czyste konta i przepuścił siedem goli. Dwa to także liczba zawodników Wisły, którzy na jesieni wystąpili we wszystkich spotkaniach ligowych. To Carlos Daniel i Emil Drozdowicz. **4** – Czwarte miejsce od końca zajmuje klub z Puław pod względem liczby straconych goli. Ma ich na koncie aż 32. Gorsze są jedynie: ostatni w tabeli Sokół Ostróda, przedostatni Hutnik Kraków, a do tego Pogoń Siedlce i Śląsk II Wrocław. Cztery mecze trwała także najdłuższa seria Wisły bez porażki. Najpierw był bezbramkowy remis z Wigrami Suwałki, potem wygrana z Sokółem, zwycięstwo ze Stalą Rzeszów i remis na trudnym terenie z Radunią Stężyca. Cztery to również liczba czystych kont, jakie w pierwszej części sezonu zachowali bramkarze klubu z Puław. **9** – Przy tylu golach dla Wisły udział miał Adrian Paluchowski. A trzeba dodać, że doświadczony napastnik wystąpił w zaledwie 11 spotkaniach. Kontuzja kolana szybko wykluczyła go z gry i wiele prestiżowych spotkań przeszło „Paluchowi” koło nosa. **1778** – Tyle minut na boisku w pierwszej części sezonu spędził najczęściej grający zawodnik Wisły, czyli Carlos Daniel.

Mocni rywale w zimie

PIŁKARSKA III LIGA Podczas przygotowań do drugiej części sezonu 2021/2022 podopieczni Tomasza Złomańczuka rozegrają osiem meczów kontrolnych. Będą mieli okazję sprawdzić się na tle mocnych rywali

Pierwszy raz na boisko w 2022 roku drużyna z Chełma wybiegnie 29 stycznia. I od razu będzie to bardzo pracowity dzień dla Grzegorza Bonina i jego kolegów. Najpierw biało-zieloni zagrają z ligowym rywalem, czyli Tomaszią Tomaszów Lubelski. Później czeka ich jeszcze starcie z czołowym czwartoligowcem z naszego regionu – Lublinianką Lublin.

Na początek lutego poprzeczka pójdzie trochę do góry. Najpierw Chełmianka będzie miała okazję zagrać z drugoligowym Motorem Lublin (2 lutego). Trzy dni później odbędzie się sparing z Avią Świdnik, a na 12 lutego zaplanowano spotkanie z kolejnym zespołem z eWinner II ligi – Wisłą Puławy. Do końca zimowych przygotowań będzie już teoretycznie łatwiej, bo podopieczni trenera Złomańczuka zmierzają się z kolejnym klubem z grupy czwartej III ligi – KSZO Ostrowiec Świętokrzyski (19 lutego). Później przeciwnikiem będzie Piłica Białobrzegi (26 lutego), a w próbie generalnej biało-zieloni zagrają z czwartoligowymi rezerwami Motoru (5 marca).

Do walki o ligowe punkty Michał Wołos i spółka wrócą w weekend 12/13 marca. W pierwszym meczu pojadą do Wólki Pełkińskiej na spotkanie z tamtejszą Wólczańką. Ekipa z Podkarpacia zakończyła 2021 rok na ostatnim miejscu w tabeli, z dorobkiem zaledwie dziewięciu punktów. A to oznacza, że na wiosnę na pewno zrobi wszystko, żeby jak najszybciej wydostać się ze strefy spadkowej. Nie będzie jednak łatwo, bo do ostatniej bezpiecznej drużyny traci aż siedem „oczek”.

(LUKISZ)

Tym razem nie ma głównego faworyta

PIŁKARSKA III LIGA Chełmianka zakończyła 2021 rok na czwartym miejscu w tabeli z dorobkiem 34 punktów. Prowadząca Cracovia II ma jedynie dwa „oczka” więcej. O co na wiosnę powalczą biało-zieloni? – Na pewno o zwycięstwo w każdym meczu, ale bez żadnej napinki – przyznaje Grzegorz Gardziński, prezes klubu z Chełma

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W zimie nie będzie też wielkich zmian w kadrze drużyny Tomasza Złomańczuka. Przygotowania z biało-zielonymi ma rozpocząć kilku młodzieżowców z niższych lig. Dodatkowo plotkuje się, że biało-zieloni są zainteresowani sprowadzeniem napastnika. Na celowniku znaleźli się czołowi strzelcy w Hummel IV lidze, czyli: Łukasz Strug i Jakub Pryliński. Ten pierwszy w obecnych rozgrywkach zdobył już 21 goli dla Granitu Bychawa. Drugi ma ich na koncie 18 w barwach Powiśla Końskowola. Obaj byłiby jednak mile widziani także w kilku innych klubach.

– Na pewno zaprosiliśmy na treningi kilku utalentowanych zawodników z czwartej ligi i liczymy, że rozpoczną z nami zajęcia w styczniu – mówi prezes Gardziński. Niewykluczone jednak, że Chełmianka straci też jakiegoś gracza z zimowym okienku. Na testach w innych klubach byli: Dawid Brzozowski, który sprawdzał się w pierwszoligowym GKS Katowice oraz Bartosz Zbiciak. Środkowy obrońca dostał zaproszenie do innego klubu z Fortuna I ligi, czyli Górnika Polkowice. W jego przypadku sprawa jest jednak bardziej skomplikowana, bo jest jedynie wypożyczony z Motoru Lublin i to żółto-biało-niebiescy będą mieli więcej do powiedzenia przy ewentualnym transferze.

– W ich przypadku nic nie jest jeszcze rozstrzygnięte. I trudno powiedzieć, czy wszystko skończy się transferami. Na razie są naszymi zawodnikami – wyjaśnia Grzegorz Gardziński. Nie zanoszą się też, żeby w zimie klub zmienił Ezana Khasay, czyli najlepszego snajpera Cheł-



Piłkarze Chełmianki zakończyli 2021 rok na czwartym miejscu w tabeli, ale do lidera tracą tylko dwa punkty

mianki, który do tej pory zapisał na swoim koncie 11 trafień. – Nie spodziewam się, żeby kolejni nasi piłkarze wybierali się gdzieś na testy. To raczej my będziemy sprawdzać kilku zawodników – dodaje prezes klubu z Chełma.

A jakie stawia cele przed drużyną na drugą część sezonu 2021/2022? – Na pewno nie będzie żadnego napinania się. Chcemy powalczyć o zwycięstwo w każdym meczu i o jak najwyższe miejsce. A gdzie nas to zaprowadzi zobaczymy na koniec sezonu – dodaje prezes Chełmianki. Trzeba dodać, że biało-zieloni poprzednie rozgrywki zakończyli na najlepszym w histo-

rii klubu drugim miejscu jedynie za bezkonkurencyjną Wisłą Puławy.

Tym razem aż tak wyraźnego faworyta nie ma. Na razie pierwszą lokatę zajmują rezerwy Cracovii, ale mają zaledwie sześć punktów przewagi nad siódmą Avią Świdnik. A to oznacza, że na wiosnę sporo może się jeszcze wydarzyć. Tym bardziej, że podopieczni trenera Złomańczuka z tymi najgroźniejszymi rywalami z pierwszej trójki w rundzie rewanżowej zagrają u siebie. Chodzi oczywiście o Cracovię, Siarkę Tarnobrzeg i Podhale Nowy Targ.

– Do wiosny podchodzimy bardzo spokojnie. Na pewno mamy za

sobą dobrą rundę. Przytrafiły nam się mecze, które na własne życzenie zremisowaliśmy. Gra była naprawdę dobra, ale w głupi sposób zgubiliśmy kilka punktów. Summa summarum nasz wynik jest jednak całkiem dobry. Straty do zespołów znajdujących się przed nami naprawdę nie są zbyt duże. Tabela jest mocna spłaszczona, a liga jest bardzo wyrównana. Moim zdaniem w tym momencie nie ma jednego faworyta, który zdecydowanie odstaje od reszty i ma większe szanse. Na pewno zanoszą się na bardzo ciekawą, drugą część sezonu – wyjaśnia Michał Wołos, kapitan ekipy z Chełma.

Młody, ale nie najmłodszy

PIŁKA NOŻNA Od kilku dni Avia Świdnik ma nowego koordynatora akademii. A został nim asystent Łukasza Mierzejewskiego z trzecioligowej drużyny żółto-niebieskich Wojciech Szacoń

Szacoń ma zaledwie 24 lata. Szybko musiał jednak zakończy przygodę z piłką, z powodu kłopotów zdrowotnych. – Jednym z powodów na pewno były kontuzje. Nieustannie towarzyszyły mi mniejsze lub większe urazy, które koniec końców odbierały już przyjemność z grania w piłkę. W momencie kiedy większość czasu spędza się na salce rehabilitacyjnej zamiast na boisku trzeba sobie przekalkulować czy warto. Można powiedzieć, że trener Artur Gadzicki, który prowadził mnie już pod koniec w drużynie pierwszoligowego AZS UMCS Lublin zainspirował mnie, aby rozpocząć pracę w roli trenera. Zaczynałem jako jego pomocnik w Akademii Młodych Orłów Lublin – mówi Wojciech Szacoń.

Mimo młodego wieku ma już w swoim CV pracę w Akademii Piłkarskiej Bronowice Lublin i właśnie Akademii

Młodych Orłów, która działała pod patronatem Polskiego Związku Piłki Nożnej. Następnie prowadził grupy młodzieżowe w BKS Lublin. Aż w końcu wyładował w Świdniku.

– Wiadomo, że najpierw rozpocząłem współpracę w kontekście pierwszej drużyny z trenerem Łukaszem Mierzejewskim. Teraz będę łączył tę funkcję także z rolą, którą powierzono mi w akademii Avii. Czy będę najmłodszym koordynatorem? Na pewno jednym z młodszych, ale nie najmłodszym. Uważam jednak, że wiek w zawodzie trenera czy też koordynatora nie jest najlepszym wyznacznikiem – przyznaje Szacoń.

A na czym będzie w ogóle polegała jego rola i jakie stawia przed sobą cele? – Chcemy usystematyzować proces szkolenia w Akademii Avii od A do Z tak aby zawodnik, który przejdzie przez każdy etap procesu był możliwie jak



Wojciech Szacoń będzie łączył funkcję asystenta Łukasza Mierzejewskiego z rolą koordynatora akademii Avii

najlepiej przygotowany do piłki seniorskiej. Po przez pewne korekty w strukturze akademii chcemy zapewnić młodym zawodnikom, jak najlepsze warunki do treningu. Wiadomo, że dalekosiężnym celem jest do-

pierwszej drużyny. Tak, aby trenerzy mieli co roku komfort napływu chłopaków na dobrym poziomie. Poza tym chodzi również o rolę społeczną i promowanie sportu w Świdniku – dodaje asystent trenera Mierzejewskiego.

Przyznaje też, że wynik w grupach młodzieżowych nie może być najważniejszy. – Wychodzę z założenia, że zwłaszcza w najmłodszych grupach wynik powinien schodzić na dalszy plan. Uważam jednak, że jest on istotny tylko jako efekt na-

szej dobrej pracy a nie cel sam w sobie. W procesie szkoleniowym najistotniejsze jest to, żeby konsekwentnie i progresywnie nauczać zawodników poszczególnych elementów w aspekcie czysto piłkarskim czy też rozumienia gry. Rozgrywki, mecze i turnieje mają być sprawdzianem z tych nauczanych elementów, a przy dobrej pracy siłą rzeczy wynik będzie szedł z tym w parze. Jeżeli zawodnik cały czas z perspektywy trenera się rozwija, a przy okazji osiąga dobre rezultaty, to super. Z mojej strony dołożę wszelkich starań, aby jeszcze podnieść poziom szkolenia. Naszym celem jest przede wszystkim to, żeby zawodnicy, którzy pojawiają się w naszej akademii mieli, jak najlepsze warunki do rozwoju. Chcemy wychować świetnych przyszłych piłkarzy, ale przede wszystkim dobrych ludzi – przekonuje trener Szacoń.

(LUKISZ)

HUMMEL IV LIGA, GRUPA I

1. Huragan	18	42	42-21
2. Motor II	18	39	52-23
3. Lublinianka	18	39	43-15
4. Górnik II	18	35	37-19
5. Powiślak	18	25	35-31
6. POM	18	23	20-32
7. Opolanin	18	23	23-26
8. Orleń	18	22	26-32
9. Sparta	18	19	15-26
10. Lewart	18	17	16-24
11. Włodawianka	18	13	15-51
12. Lutnia	18	9	15-39

19-20 marca: Włodawianka – Lutnia ● Motor II – Sparta ● Huragan – Górnik II ● Lewart – Orleń ● Opolanin – POM ● Lublinianka – Powiślak.

HUMMEL IV LIGA, GRUPA II

1. Kryształ	18	38	42-26
2. Stal	18	37	45-21
3. Świdniczanka	18	36	36-21
4. Granit	18	36	46-23
5. Start	18	35	42-13
6. Grom	18	33	47-29
7. Huczwa	18	23	30-32
8. Gryf	18	23	26-23
9. Kłos	18	19	27-41
10. Hetman	18	12	22-46
11. Igros	18	10	26-56
12. Brat	18	3	17-75

19-20 marca: Huczwa – Stal ● Świdniczanka – Grom ● Brat – Gryf ● Igros – Start ● Kryształ – Hetman ● Granit – Kłos.

NAJLEPSI STRZELCY

21 bramek – Dominik Skiba (Start Krasnystaw), Łukasz Strug (Granit Bychawa) ● **18 bramek** – Jakub Pryliński (Powiślak Końskowola) ● **17 bramek** – Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski) ● **14 bramek** – Stanisław Rybka (Kryształ Werbkowice), Michał Paluch (Lublinianka) ● **12 bramek** – Adrian Cybula (Stal Kraśnik) ● **11 bramek** – Jakub Baran (POM Iskra Piotrowice) ● **10 bramek** – Kamil Król (Opolanin Opole Lubelskie), Jakub Stefan (Grom Różaniec) ● **9 bramek** – Jarosław Milcz (Świdniczanka Świdnik) ● **8 bramek** – Dominik Kunca (Motor II Lublin), Jakub Paćkowski (Grom Różaniec), Dawid Soldecki (Start Krasnystaw).

Nie chcą zaliczyć drugiego spadku z rzędu

HUMMEL IV LIGA Tylko 12 punktów w 18 meczach zgromadził w sezonie 2021/2022 Hetman Zamość. Drużyna Michajło Kaznochy na wiosnę na pewno będzie walczyć o utrzymanie. I trener wierzy, że mimo kiepskiej pozycji startowej uda się uratować ligowy byt. A mają w tym pomóc zimowe wzmocnienia

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Zamościanie odrobinię poprawili sobie humory w końcówce roku. Po 16 występach mieli na koncie zaledwie osiem „oczek” i zajmowali przedostatnie miejsce w grupie drugiej. Na przełomie listopada i grudnia rozegrali jednak dwa zaległe spotkania: z Kłosem Gmina Chełm i Granitem Bychawa.

Teoretycznie dużo łatwiejszym rywalem była pierwsza z ekip. Tak się jednak składa, że Kłos przystępował do spotkania po niespodziewanej wygranej ze Stalą Kraśnik. I na kwadrans przed ostatnim gwizdkiem prowadził także z Hetmanem (3:2). W końcówce to Przemysław Gałka okazał się jednak bohaterem. Zdobył dwa gole i zapewnił swojej drużynie bardzo cenne trzy „oczka”.

Z dobrej strony ekipa z Zamościa pokazała się także przy okazji ostatniego pojedynku w 2021 roku – z Granitem. Prowadziła już 2:0 i wydawało się, że znowu zgarnie pełną pulę. Nie pierwszy raz w tym sezonie dała sobie jednak wydrzeć zwycięstwo w końcówce i ostatecznie zawody zakończyły się remisem 2:2.

Sytuacja Hetmana na pewno nie jest wesoła. Biorąc pod uwagę obie grupy obecnie Patryk Miedźwiedź i spółka wyprzedzają tylko trzy drużyny: Brata Cukrownika Siennica Nadolna, Igros Krasnobród oraz Lutnię Piszczac. A trzeba pamiętać, że w kolejnych rozgrywkach Hummel IV liga ma już liczyć tylko 20 ekip. Z tego powodu spadkowiczów tym razem będzie więcej niż zwykle. Niewykluczone, że nawet ośmiu. A to oznacza, że tylko cztery z dwunastu klubów grupy spadkowej mogą się uratować.

Mimo wszystko w Zamościu nie rzucają jeszcze białego ręcznika i



Hetman ma na koncie tylko 12 punktów, ale zapowiada, że jeszcze nie poddaje się w walce o uratowanie ligowego bytu

FOT. KS HETMAN ZAMOŚĆ

w zimie chcą wzmocnić zespół. – Jesteśmy w trakcie rozmów z zawodnikami, którymi jesteśmy zainteresowani. Mam nadzieję że do nas dołączą i stworzą zdrową konkurencję dla obecnej kadry. Czy szukamy przede wszystkim doświadczonych zawodników? Niekoniecznie. Przede wszystkim szukamy zawodników ambitnych i chcących się rozwiać, którzy będą wierzyć w projekt klubu, a co najważniejsze dobrych ludzi – wyjaśnia Michajło Kaznocha.

Jak w ogóle grający trener Hetmana ocenia rundę jesienną? – Budujemy nową drużynę na od początku tego sezonu. Większość zawodników

z trzeciej ligi odeszła. Mamy młody zespół który pokazał się z dobrej strony. Pokazaliśmy że mamy swoją tożsamość i swój styl gry. Graliśmy ofensywie stwarzaliśmy dużo sytuacji podbramkowych co mnie jako Trenera bardzo cieszy bo zależy mi na rozwoju zawodników i zespołu jako całości i tylko poprzez taką grę będziemy robić postępy. Oczywiście wiemy nad czym trzeba pracować i będziemy to poprawiać. Każdy zawodnik dał z siebie 100 procent w każdym meczu pokazał charakter zaangażowanie i ambicje i realizował konsekwentnie założenia taktyczne. Z tego miejsca chciałbym podzięko-

wać każdemu swojego zawodnikowi za tą rundę – mówi szkoleniowiec.

Na wiosnę każdy punkt zdobyty w czterech ostatnich kolejkach rundy zasadniczej może się okazać bezcenny. A zespół z Zamościa zagra dwa teoretycznie łatwiejsze mecze i dwa dużo trudniejsze. Rywalami będą: Igros i Brat Cukrownik, ale także Kryształ Werbkowice oraz Świdniczanka Świdnik.

– Wierzę w ten zespół i jestem pozytywnie nastawiony do drugiej części sezonu. Wierzę że uda nam się utrzymać K. S. Hetman Zamość w czwartej lidze – zapewnia Michajło Kaznocha.

Szanse Huczwy tylko matematyczne

HUMMEL IV LIGA W poprzednim sezonie Huczwa awansowała do grupy mistrzowskiej, a sezon 2020/2021 zakończyła na ósmym miejscu w tabeli. Chyba tylko najwięksi optymiści wierzą jeszcze, że drużyna Krzysztofa Rysaka będzie w stanie powtórzyć ten wynik w kolejnych rozgrywkach. W obecnej sytuacji znalezienie się w szóście byłoby wielkim sukcesem ekipy z Tyszowic

Damian Ziółkowski i jego koledzy zajmują obecnie siódme miejsce w grupie drugiej. Mają jednak aż 10 punktów straty do szóstego Gromu Różaniec. A skoro do rozegrania w rundzie zasadniczej pozostały już zaledwie cztery kolejki, to łatwo policzyć, że Huczwa musiałaby wygrać praktycznie wszystkie mecze. To i tak mogłoby nie wystarczyć, bo dodatkowo Grom musiałby też wszystko przegrać.

Terminarz też nie będzie sprzyjał drużynie Krzysztofa Rysaka. Jego podopieczni zagrają jeszcze: w Krasnymstawie z rewelacyjnym Startem, u siebie ze Stalą Kraśnik i Gryfem Gmina Zamość, a do tego pojadą właśnie do Różania.

– Nie ulega wątpliwości, że liczyliśmy na więcej. I że jednak bardziej będziemy się liczyć w walce o czołową szóstkę. 10 punktów to naprawdę sporo do odrobienia.

Nasze szanse raczej są już tylko matematyczne. Dlaczego tak wyszło? Nie ma co ukrywać, że wpływ na nasze poczynania miały kłopoty kadrowe, a to wynik: kontuzji, kartek i wyjazdów kilku chłopaków. Mieliśmy naprawdę bardzo wąski skład – mówi szkoleniowiec ekipy z Tyszowic.

I wylicza kogo w trakcie rundy jesiennej brakowało w zespole. – Wypadł nam Rafał Turczyn, Anton Lytvyn szybko doznał kontuzji, a pauzował przeciw także Damian Ziółkowski. Do tego w październiku, jak zaczęły się studia to straciliśmy też Wojciecha Skowronka. No i był jeszcze wyjazd Piotra Waśkiewicza. Wszystko się skumulowało i na koniec zabrakło kilku punktów. Gdyby było ich trzy-cztery więcej, to na pewno awans do grupy mistrzowskiej byłby w tym momencie bardziej realny. A tak raczej trzeba się nastawiać na



Huczwa na wiosnę raczej będzie musiała skupić się na walce o utrzymanie

FOT. TOMASZ TOMCZEWSKI

walkę o utrzymanie. A to naprawdę będzie trudne, bo trzeba się spodziewać, że spadnie nawet siedem drużyn, a może i więcej – wyjaśnia trener Rysak.

Dobre wieści są jednak takie, że na wiosnę sporo nieobecnych powinno być już do dyspozycji. Do treningów wróci Turczyn, w końcówce grał już Ziół-

kowski, a powrót zaliczy także Waśkiewicz. Gorzej wygląda sytuacja Lytvyna, który raczej po rehabilitacji wznówi zajęcia dopiero na przełomie marca

i kwietnia. Dodatkowo na Ukrainę wyjechał Andrej Shmat i nie wiadomo, czy wróci.

Czy w tej sytuacji można się spodziewać nowych posiłków zza wschodniej granicy? – Mamy takie plany. Na pewno interesuje nas wzmocnienie środka: obrony i pomocy, a do tego ataku. Szukamy i zobaczymy, co z tego wyjdzie – dodaje trener Huczwy.

Jego podopieczni podczas zimowych przygotowań rozegrają siedem meczów kontrolnych. Springi rozpoczną od starcia z Gryfem Gmina Zamość (22 stycznia). Później rywalami będą: Sparta Rejowiec Fabryczny (29 stycznia), Hetman Zamość (5 lutego), Igros Krasnobród (12 lutego), Tomaszewia Tomaszów Lubelski (19 lutego), Tanew Majdan Stary (26 lutego) oraz na koniec Omega Staryt Zamość (5 marca).

(LUKISZ)

Najwyższa pora zgłosić swoich faworytów

PLEBISCYT Jak ten czas leci. Dopiero zaczęliśmy kolejną edycję naszego plebiscytu, a już pierwszy etap powoli zbliża się do końca. Na zgłoszenia kandydatów, którzy powalczą o miano sportowca 2021 roku czekamy jeszcze tylko przez dwa tygodnie – do 10 stycznia. Przypominamy, że warto dołączyć do zabawy, bo tym razem na najlepszych czekają także nagrody pieniężne

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Od kilku tygodni czekamy na zgłoszenia od naszych Czytelników. Zdajemy sobie sprawę, że w okresie świąteczno-noworocznym jest wiele spraw na głowie. Najwyższa jednak pora znaleźć chwilę i odwiedzić stronę internetową dziennikwschodni.pl. To właśnie tam w bardzo prosty sposób można zgłosić swojego faworyta w plebiscycie na sportowca 2021 roku.

Wystarczy odnaleźć formularz zgłoszeniowy i podać kilka podstawowych informacji, jak: dane osobowe zawodnika, czy zawodniczki oraz dyscyplinę, którą uprawia. Potrzebujemy też nazwy klubu, jaki reprezentuje, a do tego kategorię, w jakiej będzie startował. A na koniec poprosimy jeszcze tylko o dane zgłaszającego i to wystarczy.

W tegorocznej edycji wybieramy: najpopularniejszego sportowca, najpopularniejszego sportowca juniora, a dodatkowo kapituła plebiscytu wyróżni 10 najlepszych sportowców minionych 12 miesięcy. Termin zgłoszeń mija w poniedziałek, 10 stycznia o godz. 12.

Trzeba jednak pamiętać, że kandydatami w naszym plebi-



Malwina Kopron w 2021 roku wywalczyła brązowy medal na igrzyskach olimpijskich w Tokio

FOT. PAWEŁ SKRABA/AZS UMCS LUBLIN

sycie mogą być sportowcy oraz sportowcy juniorzy (do 18 roku życia) z województwa lubelskiego. Kandydaci niepełnolet-

ni mogą wziąć udział w plebiscycie jedynie za zgodą swoich rodziców lub opiekunów prawnych.

Kiedy zbierzemy już wszystkie zgłoszenia, to każdy sportowiec otrzyma swój numer porządkowy, na który będzie można oddać głos. Drugi etap plebiscytu rozpoczniemy 12 stycznia. Głosowanie, jak zwykle będzie się odbywało za pośrednictwem SMS-ów.

Każdy zawodnik, czy zawodniczka otrzymają numery porządkowe, na które będzie można oddać głos. Wiadomości trzeba będzie wysłać na numer: 72480 wpisując odpowiednią kategorię: sportowiec lub junior i numer kandydata (np. 000). Koszt jednego SMS-a 2,46 zł z VAT. Z jednego numeru telefonu można wysłać nieograniczoną liczbę SMS-ów. Plebiscyt zakończymy 4 lutego.

Na tych najpopularniejszych czekają nie tylko pamiątkowe dyplomy, czy statuetki. Dodatkowo przygotowaliśmy także nagrody pieniężne dla wszystkich, którzy zajmą trzy czołowe miejsca w głosowaniu na: najpopularniejszego sportowca i najpopularniejszego juniora. Zwycięzca otrzyma 1500 zł. Druga lokata to nagroda w wysokości 1000 zł, a za trzecie miejsce płacimy 500 zł.

Jeżeli ktoś chce uzyskać dodatkowe informacje na temat naszej

zabawy, to zapraszamy do redakcji Dziennika Wschodniego, która mieści się przy ul. 3 Maja 18/2 w Lublinie. Zachęcamy także do kontaktu telefonicznego pod numerem 81 46 26 800. Szczegółowy regulamin można również znaleźć na naszej stronie internetowej.

KTO WEŹMIE UDZIAŁ W PLEBISCYCIE

Możemy już zdradzić, że w gronie nominowanych znaleźli się chociażby nasi olimpijczycy z Tokio, czyli: Malwina Kopron, czy Małgorzata Hołub-Kowalik, a do tego: żużlowcy: Mikkel Michelsen, Jarosław Hampel, Dominik Kubera, czy piłkarze z naszego regionu, jak: Bartosz Śpiączka (Górnik Łęczna), Michał Fidiukiewicz (Motor Lublin), czy Kamil Kocot (Podlasie Biała Podlaska). Nie zabraknie także przedstawicieli innych dyscyplin sportu, jak: Łukasz Ławecki (podnoszenie ciężarów, Olimpijczyk Łuków), Filip Maciejuk (kolarstwo, Leopard Pro Cycling/KS Pogoń Mostostal Puławy), Julia Szeremeta (bok, Paco Lublin), Paweł Pracownik (trójbój siłowy, Paco Lublin), Martyna Gryczka (zapasy kobiet, GKS Armaty Stoczek Łukowski), Bartosz Ziółkowski (piłka ręczna, AZS AWF Biała Podlaska).

Polscy napastnicy z nowymi klubami?

PIŁKA NOŻNA Sezon 2021/2022 na razie nie układa się po myśli dwóch napastników reprezentacji Polski. Chodzi o Arkadiusza Milika i Krzysztofa Piątka. Obaj mają problemy z regularną grą i skutecznością. A skoro lada dzień otworzy się zimowe okienko transferowe, to nie brakuje plotek, że obaj mogą wkrótce zmienić kluby

Milik chociaż od dawna jest nękany przez kontuzje bardzo dobrze radził sobie w barwach włoskiego Napoli, dla którego w sumie zdobył przez kilka lat 48 goli. Odchodził jednak skonfliktowany z prezesem i ostatecznie wyjechał do Marsylii. W barwach tamtejszego Olympique też ma całkiem przyzwoite statystyki. W sumie licząc obecne i poprzednie rozgrywki rozegrał 30 spotkań i zdobył w nich 15 bramek. Problem w tym, że w sezonie 2021/2022 tylko raz trafił do siatki w lidze francuskiej.

A to spowodowało, że w ostatnich dniach nie brakuje plotek o powrocie 27-latkę do Włoch. Zainteresowany jego usługami jest ponoć Juventus. Potwierdził to zresztą jeden z najbardziej znanych i szanowanych dziennikarzy – Gianluca di Marzio. Według niego „Stara Dama” chce w zimie sprowadzić doświadzonego napastnika. Na celowniku Juventusowi znaleźli się właśnie: reprezentant Polski, a do tego Mauro Icardi z PSG. Dziennik „L'Equipe” poinformował, że dyrektor sportowy OM Pablo Longoria miał rozmawiać już na



Arkadiusz Milik znowu może zagrać we włoskiej Serie A

FOT. X-NEWS/FOTO OLIMPIK

ten temat z agentem piłkarza i że klub rozważy oferty, jeżeli takie się pojawią.

Kierunek na półwysep Apeniński może wkrótce obrać także Piątek. 26-latek kapitalnie spisywał się w barwach Genoi i szybko świetna forma zaowocowała transferem do AC Milan za 35 milionów euro. Tam polski atakujący uzbierał 16 bramek w 41 meczach, ale został sprzedany do Niemiec. W barwach Herthy Berlin nie może już odnaleźć formy. Obecne rozgrywki są dla niego trzecimi w barwach klubu ze stolicy Niemiec. Niestety, Piątek nadal nie przekonuje. Do tej pory rozegrał ponad 50 spotkań dla Herthy, a na jego koncie jest zaledwie 13 trafień. W tym sezonie we wszystkich rozgrywkach pojawił się na

boisku zaledwie 10-krotnie. I jedynie raz udało mu się wpisać na listę strzelców.

A to oznacza, że graczowi Bialo-Czerwonych nie zaszkodziłaby zmiana otoczenia. Włoski „Tuttosport” przekonuje, że Piątek znalazł się na celowniku Torino, które z powodu kontuzji w zespole poszukuje nowego napastnika. A trzeba dodać, że w tym zespole występuje już Karol Linetty. Problem w tym, że berlińczycy domagają się za swojego piłkarza 15 milionów euro. A to biorąc pod uwagę formę napastnika może być jednak zbyt wygórowana kwota. W obwodzie czeka jednak Galatasaray, który chciałby ponoć wypożyczyć Polaka na pół roku z opcją transferu definitywnego.

(ŁUKASZ)



PLEBISCYT SPORTOWIEC ROKU
DZIENNIKA WSCHODNIEGO
Zgłoś swojego kandydata w kategorii

Najpopularniejszy Sportowiec 2021
Najpopularniejszy Sportowiec Junior 2021
(*do 18 roku życia)

Atrakcyjne nagrody czekają!

Aby dokonać zgłoszenia
wystarczy wypełnić formularz
dostępny na www.dziennikwschodni.pl
Zgłoszenia przyjmujemy do 10.01.2022

dziennik Wschodni.pl
dajemy Wam słowo

LICZBY GÓRNIKA ŁĘCZNA

3 – Po wygraniu baraży w Fortuna I Lidze Górnik po raz trzeci w swej historii wywalczył awans do ekstraklasy. Tym samym trener Kamil Kiereś jest kolejnym szkoleniowcem, który może pochwalić się takim osiągnięciem jako opiekun Górnika. Wcześniej na najwyższy szczebel rozgrywkowy łącznian wprowadzali Jacek Zieliński i Jurij Szatałow.

4 – liczba spotkań wygranych przez zielono-czarnych w rundzie jesiennej. Co ciekawe aż trzy z nich Górnik odniósł w grudniu, do tego z rzędu. Łęcznianie zdobywali punkty w domowych starciach z Wisłą Płock i Zagłębiem Lubin, a na wyjeździe ogrywali Jagiellonię Białystok i Cracovię. To także liczba bramek, które Górnicy dawali sobie wbić sobie w jednym spotkaniu. Cztery razy drogę do bramki Macieja Gostomskiego znalazły ekipy Warty Poznań, Lechii Gdańsk i Pogoni Szczecin. Przy czym jedynie przeciwko „Portowcom” łącznianom udało się zdobyć bramkę honorową.

6 – tyle meczów zakończyło się dla zielono-czarnych podziałem punktów. Górnik zremisował z Cracovią w pierwszej kolejce, Śląskiem Wrocław, Rakowem Częstochowa, Piastem Gliwice, Lechem Poznań i Bruk Bet Termaliką Nieciecza.

8 – tyle żółtych kartek jesienią zobaczył Bartosz Śpiączka i jest pod tym względem negatywnym rekordzistą w klubie. Snajper Górnika wyprzedził w tej klasyfikacji m.in. obrońcę Bartosza Rymaniaka.

9 – ilość poniesionych przez zespół trenera Kamila Kieresia porażek. Jesienią lepsze od Górnika okazywały się zespoły: Zagłębia Lubin

(pierwszy mecz), Wisły Kraków, Warty Poznań, Stali Mielec, Legii Warszawa, Lechii Gdańsk, Pogoni Szczecin, Radomiaka Radom, Górnika Zabrze. To także liczba bramek jaką w pierwszej części sezonu dla łącznian zdobył Śpiączka. Ten wynik czyni go obok Karola Angielskiego z Radomiaka najskuteczniejszym Polakiem w PKO BP Ekstraklasie.

15 – miejsce jakie Górnik zajmuje na półmetku obecnego sezonu

18 – dorobek punktowy Górnika po 19 kolejkach PKO BP Ekstraklasy

19 – Łącznie tyle bramek strzelił do tej pory w tym sezonie Górnik w Ekstraklasie. Poza dziewięcioma golami wspomnianego Śpiączki bramki dla zielono-czarnych strzelali jeszcze: Damian Gąska (trzy), Przemysław Banaszak i Janusz Gol (po dwie), JASONA Lokilo i Marcela Wędrychowskiego (po jednej). Do tego jedna bramka dla łącznian padła po strzale samobójczym rywali.

27 – tylu zawodników zameldowało się jesienią przynajmniej na kilkanaście minut w koszulce Górnika na boiskach PKO BP Ekstraklasy.

36 – tyle razy jesienią piłkę z bramki wyciągał Maciej Gostomski. Obok Zagłębia Lubin Górnik ma obecnie najsłabszą obronę w lidze.

1800 – Tyle minut w rundzie jesiennej spędził na boisku Gostomski, co daje mu pod tym względem pierwsze miejsce w zespole. Natomiast zawodnikiem z pola, który zaliczył najwięcej minut jesienią jest Leandro. Brazylijczyk z polskim paszportem uzbierał 1568 minut.

Po tytuł na stulecie

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Za nami nieco ponad połowa sezonu. Po tytuł mistrzowski zdaje się zmierzać Lech Poznań, który wobec pogrążonej w kryzysie Legii Warszawa, za najgroźniejszych konkurentów ma Pogoń Szczecin i Raków Częstochowa

„Kolejorz” w 2022 roku będzie obchodzić stulecie powstania, dlatego przed trenerem Maciejem Skorzą postawiono jeden cel – wdrapanie się na szczyt i zdetronizowanie Legii Warszawa. Lech od początku sezonu gra bardzo ładną dla oka piłkę (z drobnymi wpadkami) i z przewagą czterech punktów nad drugą w tabeli Pogonią Szczecin zajmuje pozycję lidera. Z walki o tytuł nie rezygnuje także Raków Częstochowa, który ma co prawda aż sześć „oczek” straty do poznanianków, ale należy być pewnym, że Marek Papszun i jego zawodnicy nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Natomiast Legia zamiast starać się zepsuć jubileusz Lechowi musi skupić się na walce o utrzymanie.

Zespół z Warszawy to z pewnością największe rozczarowanie w rundzie jesiennej. Czesław Michniewicz doprowadził „Wojskowych” do gry w Lidze Europy, ale jak się potem okazało, sprawił sobie i swoim zawodnikom ogromne problemy. Legia w europejskich pucharach niemal do samego końca walczyła o awans z grupy w towarzystwie SSC Napoli, Leicester City i Spartaka Moskwa, ale ostatecznie nie udało jej się tego osiągnąć. Natomiast w lidze przegrywała mecz za meczem. Wobec tego z posadą



Raków Częstochowa nie złożył broni w walce o mistrzowski tytuł

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

pożegnał się Michniewicz, którego zastąpił Marek Gołębiewski. Jednak dla szkoleniowca będącego na dorobku, wyciągnięcie z kryzysu drużyny okazało się rzeczą niemożliwą i pod koniec roku ekipę z Łazienkowskiej, po raz drugi w karierze, objął Aleksandar Vuković, były zawodnik stołecznego klubu. I najpierw wygrał z Zagłębiem Lubin 4:0, a później... przegrał 0:3 z Radomiakiem Radom.

Lepszych wyników spodziewano się w Warcie Poznań, która w poprzednim sezonie okazała się najlepszym z beniaminków, a obecnie czeka ją ciężka walka o utrzymanie, między innymi z Górnikiem Łęczna. Zielono-czarni od pierwszej kolejki byli spisywani na straty, tymczasem w grudniu wygrali trzy mecze i udowodnili, że wiosną łatwo nie poddadzą się w walce o utrzymanie. Natomiast rewelacją jesieni okazał się Radomiak. Zespół trenera Dariusza Banasika dodał dużo kolorytu PKO BP Ekstraklasie i być może wiosną włączy się w walkę o podium.

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA

W tabeli kolejno: mecze, punkty, zwycięstwa, remisy, porażki, bilans bramek

1. Lech Poznań	19	41	12	5	2	37-13
2. Pogoń Szczecin	19	37	10	7	2	35-16
3. Raków	19	35	10	5	4	36-22
4. Radomiak Radom	19	35	9	8	2	28-16
5. Lechia Gdańsk	19	33	9	6	4	33-23
6. Wisła Płock	19	29	9	2	8	29-26
7. Górnik Zabrze	19	28	8	4	7	27-26
8. Stal Mielec	19	28	7	7	5	26-26
9. Cracovia	19	26	7	5	7	25-26
10. Śląsk Wrocław	19	24	6	6	7	30-30
11. Jagiellonia	19	24	6	6	7	24-31
12. Piast Gliwice	19	23	6	5	8	26-26
13. Wisła Kraków	19	21	6	3	10	21-30
14. Zagłębie Lubin	19	20	6	2	11	20-36
15. Górnik Łęczna	19	18	4	6	9	19-36
16. Warta Poznań	19	16	3	7	9	14-24
17. Legia Warszawa	18	15	5	0	13	19-30
18. Bruk-Bet	18	12	2	6	10	20-32

Dobry rok z mocnym finiszem

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Górnik Łęczna ma za sobą bardzo ciekawy rok. Pierwsze sześć miesięcy spędził jeszcze w Fortuna I Lidze, by w kolejnym półroczu występować na najwyższym szczeblu rozgrywkowym. I choć początkowo niewiele na to wskazywało, łącznianie udali się na urlopy w bardzo dobrych nastrojach

Mijające 12 miesięcy zapadnie w pamięci kibiców klubu z Łęcznej jako rok z sukcesami, które jednak nie przyszły łatwo. U progu 2021 roku Górnik plasował się w ścisłej czołówce Fortuna I Ligi, co jak na beniaminka było samo w sobie bardzo dobrym wynikiem. Dowodzony przez trenera Kamila Kieresia zespół nie był faworytem do awansu. W klubie także nie mówiono głośno o tym, że celem jest znalezienie się w PKO BP Ekstraklasie. Drużyna w spokoju przygotowywała się do kolejnej rundy, która jak się okazało, zakończyła się happy-endem.

Po udanym początku łącznianie złapali zadyszkę i na kilka kolejek przed końcem sezonu, po serii meczów bez zwycięstwa i wyjazdowej porażce z ŁKS Łódź, stracili szansę na bezpośredni awans. Zawodnicy pozbierali się jednak w kluczowym momencie i ostatecznie wywalczyli szóste miejsce w Fortuna I Lidze, co dało im prawo gry w barażach. Wówczas Maciej Gostomski i spółka znów nie byli wymieniani jako faworyci, a raczej drużyna, która przepadnie już w półfinale. Tymczasem Górnik zagrał w Tychach przeciwko GKS jeden z najlepszych

meczów wiosną i po rzutach karnych awansował do finału. A w nim sensacyjnie pokonał w Łodzi ŁKS i po raz trzeci w swojej historii zameldował się na najwyższym szczeblu rozgrywkowym w Polsce.

Opromienieni możliwością gry w PKO BP Ekstraklasie piłkarze i sztab szkoleniowy rozpoczęli przygotowania do kolejnego sezonu. Górnik miał najmniej czasu ze wszystkich ekip w stawce, by skompletować kadrę i w pełni przygotować się do rozgrywek. Drużyna została przebudowana, a najbardziej znanym zawodnikiem, który podpisał umowę w Łęcznej okazał się doświadczony Janusz Gol, w przeszłości pracujący już z Kamilem Kieresiem.

W pierwszej kolejce zielono-czarni zremisowali u siebie z Cracovią i dali jasny sygnał, że nie chcą być w tym sezonie dostarczycielami punktów. Niestety, w kolejnych spotkaniach Górnikowi szło zdecydowanie gorzej. W efekcie beniaminek osunął się na ostatnie miejsce w ligowej tabeli i przez długi okres nie potrafił się odbić od dna. W międzyczasie oczywiście pojawiały się pozytywne przesłanki, jak choćby remis we Wrocławiu ze Śląskiem, czy domowa wygrana



Górnik Łęczna potrafił zabrać punkty nawet Lechowi Poznań

z Wisłą Płock, ale faktem jest, że drużyna wpadła w dołek. Kibice mieli więc coraz więcej powodów do niepokoju, bo Górnik mógł „pochwalić się” najsłabszą defensywą w stawce, a w niedalekiej perspektywie czekały go mecze z zespołami, które walczyły o mistrzostwo Polski – Lechem Poznań i Rakowem Częstochowa.

Właśnie od spotkania z „Kolejorzem” w Łęcznej zaczął następować

przełom. Górnik potrafił wywalczyć punkt z liderem, a później powtórzył ten wyczyn z Rakowem. Równoległe do meczów ligowych łącznianie dobrze spisywali się w Fortuna Pucharze Polski, gdzie zameldowali się po raz drugi w historii w ćwierćfinale. Ten rezultat jeszcze bardziej napędził piłkarzy, którzy w grudniu zanotowali serię trzech zwycięstw z rzędu. Najpierw w Barbórkę zielono-czarni

pokonali na wyjeździe Jagiellonię Białystok, a tydzień później wrócili z kompletem punktów z Krakowa po starciu z Cracovią. Natomiast w ostatnim meczu w 2021 roku zielono-czarni pokonali 2:1 Zagłębie Lubin strzelając dwie bramki w końcówce spotkania i po raz kolejny udowadniając, że „Kiereś Time”, czyli odwracanie losów spotkań w ostatnich minutach nadal w tym zespole funkcjonuje.

Bardzo udana końcówka roku z trzema zwycięstwami w grudniu przyniosła wymierny efekt – Górnik przerwał zimową spędlę na 15 miejscu, a więc lokacie gwarantującej utrzymanie w PKO BP Ekstraklasie. Beniaminek z Łęcznej jest jednak w połowie drogi do osiągnięcia celu jaki sobie wyznaczył. Druga połowa sezonu będzie z pewnością trudniejsza, ale powinna też dostarczać kibicom zdecydowanie więcej emocji. Na te trzeba jednak poczekać nieco ponad dwa miesiące. Pierwszy mecz zespół trenera Kieresia zagra bowiem 6 lutego z Wartą Poznań w Grodzisku Wielkopolskim. Oby Górnik w 2022 roku wystartował z podobnym impetem jak w obecnym i by nie zabrakło mu go aż do końca sezonu.

Sport lubi niespodzianki

ROZMOWA z Witoldem Chwastyniakiem, trenerem siatkarzy Polskiego Cukru Avii Świdnik

• W 1/16 finału Pucharu Polski sprawiliście dużego kalibru niespodziankę, pokonując 3:1 drużynę z PlusLigi Ślepsk Malow Suwałki...

– Zawsze trzeba wierzyć, że można dokonać czegoś, czego niewielu się spodziewa. Na nasze zwycięstwo cieniem kładzie się poważny uraz atakującego Bartosza Żywno. Pod koniec pierwszego seta, podczas piłki setowej, nabawił się kontuzji kolana. Z tego, co już wiemy, będzie to poważna kontuzja. Jeśli potwierdzą się nasze przypuszczenia, nie zagra do końca sezonu. Pod nieobecność drugiego z atakujących Mateusza Rečki musiałem dokonać rozsad w ustawieniu. Na pozycji atakującego do końca spotkania zagrał nominalny przyjmujący Jakub Urbanowicz. Występował już w takiej w roli w KPS Siedlce, gdy prowadziłem tę drużynę. Nie była to dla niego nowość, ale widać było, że w niektórych strefach ciężko mu było atakować. Nie ćwiczyliśmy takich zagrywek, stąd drobne kłopoty.

• Jeśli potwierdzi się najczarniejszy scenariusz i Bartłomiej Żywno wypadnie z gry, zostaniecie tylko z jednym atakującym Mateuszem Rečko...

– Na dniach będziemy znać ostateczne wyniki badań siatkarza, wówczas podejmiemy odpowiednie kroki. Nie wchodzi w grę przesunięcie zawodnika z innej pozycji na atak. Raczej będziemy chcieli zatrudnić kolejnego gracza.

• Tak jak pan zapowiadał przed spotkaniem ze Ślepskiem dał szansę

zagrać wszystkim zawodnikom. Nie wystąpił jedynie Mateusz Rečko, który we wcześniejszym zwycięskim meczu ligowym z Lechią Tomaszów Mazowiecki otrzymał statuetkę MVP i pociągnął grę zespołu...

– Już wcześniej zdecydowaliśmy, że Mateusz z powodu kłopotów z kolanem opuści mecz pucharowy i na dłużej zajmie się nim nasz specjalista medyczny. Cieszę się, że każdy z zawodników otrzymał szansę zaprezentowania się kibicom w hali Szkoły Podstawowej nr 7. Nasz cel na mecz z Suwałkami był jeden: nie zwalniać ręki w zagrywce. Zawodnicy podeszli na luzie do spotkania z wyżej notowanym rywalem. Nie mogliśmy pozwolić zawodnikom Ślepska, aby „wbijali gwoździe” w boisko. Sprawialiśmy im spore problemy mocnym i skutecznym serwisem. Wygrając z zespołem z PlusLigi sprawiliśmy niespodziankę. Do mnie i zawodników napływały gratulacje z całej Polski. I dlatego sport jest taki piękny. Przekonaliśmy się, że można wygrać z każdym.

• Trener drużyny z Suwałk Andrzej Kowal tłumaczył porażkę faktem rozgrywania dwa dni wcześniej ciężkiego meczu ligowego w Gdańsku z Treflem. W niedzielny wieczór Ślepsk zwyciężył 3:1.

– Przyznam, że nie oglądałem wypowiedzi tego doświadczonego i jednego z najlepszych polskich trenerów. Może nie wszyscy wiedzą, że to na prośbę Ślepska spotkanie zosta-



FOT. POLSKI CUKIER AVIA ŚWIDNIK

ło przeniesione ze środy 22 grudnia na wtorek, dzień wcześniej. Skoro tak doświadczony szkoleniowiec wypowiada się w tak, to wie, co mówi o swojej drużynie. My też mieliśmy trzy dni ciężkiej pracy w siłowni. Chcieliśmy solidnie przygotować się do drugiej części sezonu, która rozpocznie się już 5 stycznia. Spotkanie

w Pucharze Polski potraktowaliśmy z marszu.

• W 1/8 finału Pucharu Polski do Świdnika zawita dużo bardziej wymagający przeciwnik jakim bez wątpienia jest Aluron CMC Warta Zawiercie. To obecnie czwarta drużyna PlusLigi. Zapowiada się frajda dla kibiców siatkówki.

– Niecodziennie zdarza się oglądać takiej klasy zawodników jak Dawid Konarski, Facundo Conte czy Uros Kovacevic. Zapowiada się kolejne święto dla kibiców, ale również dla mojego zespołu. Będziemy mieć szansę zagrać z bardzo dobrą drużyną. Pewnie hala, w której występujemy, wypełni się w komplecie sympatykami siatkówki.

• Wygraną u siebie 3:0 z Lechią Tomaszów Mazowiecki zakończyliście pierwszą rundę Tauron 1. Ligi. Na 15 spotkań wygraliście dziewięć, w sześciu zeszliście z boiska jako przegrani. Uzbieraliście 26 punktów, co daje siódme miejsce w tabeli. Jest pan zadowolony z takiego dorobku?

– Na początku sezonu takie osiągnięcie wzięlibyśmy w ciemno. Po rozegranych meczach odczuwamy jednak niedosyt. Przytrafiły nam się dwa potknięcia: na wyjeździe z Legią Warszawa i u siebie z AZS AGH Kraków. W stolicy przegraliśmy w trzech setach, z zespołem z Krakowa 1:3. Nasze miejsce w tabeli jest w środku stawki i to bardzo dobra pozycja wyjściowa do ataku w drugiej rundzie.

• W minionym sezonie jako beniaminek Tauron 1. Ligi zajęliście szóste miejsce. Na co można liczyć w obecnych rozgrywkach?

– Beniaminkowi zawsze gra się łatwiej, wiele drużyn go nie docenia. Stąd czasami pojawiają się bardzo ciekawe, zaskakujące innych wyniki. W obecnym sezonie trudno będzie powtórzyć ostatni wyczyn. Liga wydaje

się być teraz bardziej wyrównana i trudno wskazać słabe zespoły. Każdy może wygrać z każdym, a rezultaty pierwszej części rozgrywek tylko to potwierdzają. Choć nikt nie narzuca nam konkretnego miejsca na koniec rozgrywek, sami wyznaczamy sobie ambitne cele. Najpierw chcemy awansować do ósemki, która daje możliwość rywalizacji w play-off. Później chcielibyśmy, podobnie jak w Pucharze Polski, sprawić niespodziankę i przebić się do najlepszej czwórki.

• Przed wami - 29 i 30 grudnia - Noworoczny Turniej w Białymstoku, a już 5 stycznia pierwsza kolejka rundy rewanżowej i wyjazd do ZAKSY Strzelce Opolskie. Przerwa pomiędzy pierwszą, a drugą rundą jest krótka.

– Dlatego w letnim okresie przygotowawczym trzeba solidnie przygotować drużynę do rozgrywek. Przerwę na przełomie grudnia i stycznia można jedynie wykorzystać na zrobienie mikrocyklu. Podczas turnieju w Białymstoku najpierw zagramy z Legią Warszawa. Zależnie od wyniku, w drugim spotkaniu zmierzmy się z wygranym lub przegranym starcia: BAS Białystok – KPS Siedlce. Wystąpimy bez dwóch przyjmujących Kamila Kosiby i Łukasza Kalinowskiego, którzy ze względów zdrowotnych nie będą mogli pomóc drużynie. Traktujemy ten turniej jako możliwość wypróbowania pewnych nowych zagrań. Chcemy zaskoczyć czymś rywali w drugiej rundzie.

ROZMAWIAŁ
JAROSŁAW CZEPIŃSKI

Nikommu teraz nie będzie łatwo

TAURON PUCHAR POLSKI SIATKARZY Dwaj przedstawiciele naszego regionu zagrają w kolejnej fazie rozgrywek. Siatkarski klasyk odbędzie się w Bełchatowie, gdzie miejscowa Skra zmierzy się z Asseco Resovią Rzeszów

W walce o trofeum pozostało 16 zespołów: 13 z PlusLigi i trzy z Tauron 1. Ligi. W pierwszej grupie jest beniaminek LUK Lublin, który pokonał na wyjeździe Chemeko-System Gwardię Wrocław 3:1. Autorem niespodzianki dużego kalibru są siatkarze ze Świdnika. Miejscowa Polska Cukier Avia odprawiła w kwitkiem Ślepsk Malow Suwałki pokonując go w czterech setach. – Liczyłem, że jeszcze inne drużyny z naszej ligi sprawią niespodziankę i też awansują do kolejnej rundy. Blisko był Krispol Września, który ostatecznie uległ Cerrad Enea Czarnym Radom 2:3 – mówi Witold Chwastyniak, szkoleniowiec drużyny ze Świdnika.

W 1/8 finału reprezentanci Lubelszczyzny nie będą mieli łatwo. Do Lublina zawita brązowy medalista mistrzostw Polski Projekt Warszawa. Grzegorz Pająk i spółka już raz mierzyli się z zespołem ze stolicy. W spo-

tankaniu wyjazdowym w PlusLidze ulegli 1:3, po bardzo obiecującym wygranym na przewagi pierwszym secie 31:29. Być może, nie mający nic do stracenia gospodarze wykorzystają atut własnego obiektu i zrewanżują się stołecznym za porażkę w lidze.

Z kolei na wielkie święto siatkówki zanoszą się w Świdniku, dokąd przyjeżdżają mająca medalowe aspiracje ekipa Aluron CMC Warta Zawiercie. Mająca w swoich szeregach m.in. reprezentanta Polski Dawida Konarskiego i Serbii Urosa Kovacevicia nie będzie łatwym przeciwnikiem, ale na pewno atrakcyjnym pod względem sportowym. Jeśli żółto-niebieskim udałoby się ograć i tego przeciwnika, to dopiero byłaby sensacja.

Hitem 1/8 finału będzie starcie PGE Skry Bełchatów z Asseco Resovią Rzeszów. W lidze, w listopadzie, bełchatowianie zwyciężyli 3:2, choć mieli mocno pod górkę. Mateusz Bieniek



W 1/8 finału Tauron Pucharu Polski LUK Lublin będzie miał okazję zrewanżować się Projektowi Warszawa za porażkę w lidze

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

i spółka przegrywali już 0:2 w setach, a mimo to, nieśmiesznie

dopingiem kibiców, zdołali odwrócić losy rywalizacji.

Oprócz Polskiego Cukru Avii z Tauron 1. Ligi na tym

etapie grają jeszcze Mickiewicz Kluczbork i Legia Warszawa. Przeciwnikiem Mickiewicza będzie GKS Katowice, z kolei beniaminek ze stolicy zagra z mistrzem Polski Jastrzębskim Węglem.

Spotkania 1/8 finału Tauron Pucharu Polski zostały zaplanowane na 19 stycznia 2022 roku. Czwierćfinały odbędą się 2 lutego. Wyłonione zostaną cztery najlepsze ekipy, które rywalizować będą w turnieju Final Four. Finałowa impreza odbędzie się 26-27 lutego. (GROM)

Pary 1/8 finału Tauron Pucharu Polski siatkarzy (mecze 19 stycznia 2022):
Polski Cukier Avia Świdnik – Aluron CMC Warta Zawiercie
• LUK Lublin – Projekt Warszawa
• Trefl Gdańsk – Cuprum Lubin
• Mickiewicz Kluczbork – GKS Katowice
• Cerrad Enea Czarni Radom – Stal Nysa
• Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – Indykpol AZS Olsztyn
• PGE Skra Bełchatów – Asseco Resovia Rzeszów
• Legia Warszawa – Jastrzębski Węgiel.

Medale na koniec roku

ZAPASY W Strupinie Dużym odbyły się mistrzostwa województwa lubelskiego

Impreza zakończyła sezon dzieci i młodzików. W grupie dzieci wśród chłopców złoto zdobyli Kacper Ogrodnik, Mateusz Radwański, Michał Kazimierczuk, Antoni Nawojczyk, Szymon Skimina, Dawid Grzywna i Dariusz Wojtiuk. Srebro wywalczyli Wojciech Walczuk, Seweryn Pawłowski, Fabian Marciniak, Dorian Krowicki i Hubert Kostrzanowski, a brąz Daniel Kotek, Ryszard Krawczyński, Jakub Byś i Patryk Tabuła.

W grupie młodzików wygrali Filip Zając, Filip Gołowacz, Andrzej Barabas, Michał Woźniak, Igor Wnętrzak i Kacper Guz. Na drugim miejscu start zakończyli Michał Szwalikowski, Iwo Borowiec, Marcel Rybołowski i Joachim Kolenda, a na trzecim Mateusz Dadas, Damian Prus, Dawid Blacha, Tomasz Iwaniec, Damian Kata, Maksymilian Szwalikowski i Antoni Guz.

W rywalizacji dziewcząt, w grupie dzieci wygrały Kaja Romanowska, Zofia Jankowska, Nicola Przyczyna, Ada Szlichtyng i Blanka Golec. Na drugim miejscu sklasyfikowane zostały Gabriela Szeli-ga, Natalia Strojna, Hanna Pokuta i Wiktoria Przyczyna, a na trzecim Zuzanna Woźniak, Natasza Pastusiak, Dominika Tracichleb, Amelia Szemro, Izabela Łatka i Oliwia Mordań.

Wśród młodziczek triumfowały Nikola Silniewicz i Roksana Sawicka. Na drugim stopniu podium stanęły Zuzanna Ciejak, Patrycja Cieloch i Maja Pleskot, a na trzecim Wiktoria Judczyc, Natalia Tabuła, Wiktoria Śmigiełska, Oliwia Jankowska i Maja Radelczuk.

Trenerami medalistów są Piotr Główna i Alicja Piersa (Niepubliczna SP Arka), Mirosław Czwałiniński (SP Ruda Huta), Zdzisław Biały (SP nr 1, SP nr 2, SP nr 4, SP nr 5, SP nr 8, SP nr 11, SP Żółtańce), Marcin Sadowski (Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 3 w Chełmie i SP w Strupinie Dużym) i Andrzej Gruszkowski (SP w Okszwie).

(GROM)

Dobra pozycja do ataku

PGNiG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Na półmetku rozgrywek Azoty Puławy zajmują trzecie miejsce na podium. Prezes klubu Jerzy Witaszek: taka pozycja nas satysfakcjonuje

W tym sezonie od początku drużynę prowadzi Robert Lis, który zawitał do Puław i 22 marca objął funkcję trenera głównego – koordynatora sztabu szkoleniowego pierwszego zespołu Azotów. Najpierw współpracował z pierwszym szkoleniowcem Larsem Waltherem i drugim trenerem Michałem Skórskim, trenerem bramkarzy Walentynem Koszowym oraz zespołem medycznym: rehabilitantem i masażystą. Następnie, po rozwiązaniu umowy ze szkoleniowcem z Danii, Lis został głównym odpowiedzialnym za wyniki drużyny seniorów. W czerwcu, po wygranej w Zabrzu z Górnikiem, wywalczył brązowy medal – pierwszy po dwóch latach przerwy, a piąty w historii klubu.

Od lipca trener Robert Lis pracuje już wyłącznie na własny rachunek. W 13 spotkaniach uzbierał z Azotami 27 punktów. Złożyło się na to dziewięć wygranych i cztery porażki. Dwie z nich, na wyjeździe z wicemistrzem kraju Orlen Wisłą Płock 26:27 oraz u siebie z mistrzem Łomżą Vive Kielce (28:29), w nowej hali, były w kalkulowane. Nieplanowane natomiast były straty punktów już w drugiej kolejce, u siebie z Energią MKS Kalisz 27:29, jeszcze w starym obiekcie przy al. Partyzantów, jak też na koniec pierwszej rundy w Zabrzu, z Górnikiem (21:23). – Przegraną u siebie z Kaliszem traktujemy jako przykry wypadek przy pracy. Natomiast niewyba-



Porażka Azotów w Zabrzu z Górnikiem sprawiła, że na półmetku rywalizacji przewaga puławian nad rywalem zmalała do dwóch punktów

FOT. PGNiG SUPERLIGA

czalna jest strata punktów w Zabrzu. Mierzyliśmy się z bezpośrednim rywalem w tabeli i powinniśmy wygrać to spotkanie. Była okazja do tego, aby zwiększyć przewagę nad Górnikiem aż do ośmiu punktów. Niestety, nie udało się – ubolewa Jerzy Witaszek, prezes Azotów Puławy.

Ostatecznie, na półmetku rywalizacji puławianie mają tylko dwa punkty więcej od czwartego w tabeli klubu z Zabrza, pięć nad Gwardią Opole, sześć nad rewelacyjnym jesienią Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski, siedem

na MMTS Kwidzyn i osiem nad Energią MKS Kalisz. Patrząc w górę tabeli obrońcy brązowego medalu mają dziewięć punktów straty do wicelidera Orlen Wisły i 12 – do mistrza Łomży Vive. – Trzecia pozycja satysfakcjonuje nas – przyznaje prezes Witaszek. – To dobre miejsce do ataku w rundzie rewanżowej. Przed nami jeszcze 13 spotkań i rywalizacja zapowiada się bardzo ciekawie.

Nie od dzisiaj wiadomo, że miejsca jeden i dwa na podium zarezerwowane są odpowiednio dla mistrza z Kielc i wicemistrza

z Płocka. Wynik tzw. świętej wojny tylko potwierdza tę tezę. Na zakończenie pierwszej części sezonu obrońca trofeum pokonał w Hali Legionów Nafciarzy 27:26 udowadniając swoją wyższość. Kielczanie, jako jedyni w PGNiG Superlidze, w tym sezonie nie stracili choćby punktu. Puławianom przyjdzie bronić brązu wywalczonego w Zabrzu. Wydaje się, że są w komfortowej sytuacji, mając wiosną ostatni mecz u siebie właśnie z Górnikiem. – Przed nami cała runda rewanżowa. Spotkanie z zespołem z Zabrza zagra-

my już w nowej hali, przy wsparciu naszych kibiców. To ważny argument. Być może obiekt wypełni się w komplecie – mówi prezes.

Puławianie, jeśli są mądrzy, powinni wyciągnąć wnioski z tego, co wiosną spotkało zabrzeńców, gdy na własnym parkiecie przegrali brązowy medal właśnie z Azotami. W żaden sposób drużyna trenera Lisa nie może zlekceważyć rywali. W przeciwnym razie o korzystnym wyniku, jak też obronie medalu, Azoty będą mogły jedynie poma-

(GROM)

Euro coraz bliżej

PIŁKA RĘCZNA Trzech zawodników Azotów Puławy weźmie udział w drugim etapie przygotowań do styczniowych mistrzostw Europy. Dwóch graczy puławskiego klubu znalazło się w rezerwie

Selekcjoner Patryk Rombel ogłosił szeroki skład na konsultacje szkoleniowe w Gdańsku i Płocku. Uznanie w oczach opiekuna kadry znaleźli obrotowy Dawid Dawydzik, rozgrywający Rafał Przybylski oraz bramkarz Mateusz Zembrzycki. Dwaj ostatni uczestniczyli w listopadowym zgrupowaniu kadry i wystąpili w dwóch spotkaniach towarzyskich ze Szwecją. Dla Zembrzyckiego był to debiut w biało-czerwonych barwach. Z kolei Dawydzik powrócił do składu na zgrupowaniu przed świętami. Cała trójka uczestniczyła już w jednej konsultacji, w połowie grudnia w Cetniewie. Wziął w nim udział także zawodnicy rezerwowi. W tym gronie są dwaj kolejni szczypiorni-

ści Puław: lewoskrzydłowy Piotr Jarosiewicz i występujący po prawej stronie Dawid Fedeńczak. Obaj nadal pozostają w grupie rezerwowej, podobnie jak siedmiu innych graczy.

Podczas zgrupowania w Gdańsku, które rozpoczęło się 26 grudnia, Biało-Czerwoni przygotowywać się będą do pierwszego sprawdzianu formy. Od 28 do 30 grudnia reprezentacja będzie gospodarzem turnieju 4 Nations Cup. Wezmą w niej udział także Tunezja, Holandia i Japonia. W nowym roku reprezentanci spotkają się ponownie, tym razem w Płocku (od 2 do 5 stycznia). Następnie udadzą się na turniej towarzyski do Hiszpanii (Cuenca). Zawody potrwać od 6 do 8 stycznia. Rywalami Polaków będą gospodarze oraz Iran i Japonia. Po za-

kończeniu turnieju powrócą do Płocka, skąd wyjadą na finały mistrzostw Europy, które zostaną rozegrane Węgrzech i Słowacji (od 13 do 30 stycznia). Reprezentacja rywalizować będzie w Bratysławie, gdzie jej grupowymi przeciwnikami będą: Austria, Białoruś i Niemcy.

(GROM)

REPREZENTACJA POLSKI PIŁKARZY RĘCZNYCH NA 4 NATIONS CUP W GDAŃSKU

Bramkarze: Mateusz Kornecki (Łomża Vive Kielce), Adam Morawski (Orlen Wisła Płock), Mateusz Zembrzycki (Azoty Puławy), Miłosz Wałach (Torus Wybrzeże Gdańsk).

Lewoskrzydłowi: Przemysław Krajewski, Mikołaj Czapliński (Orlen Wisła Płock), Jan Czuwara (Vardar Skopje).

Lewi rozgrywający: Szymon Sićko (Łomża Vive Kielce), Kac-

per Adamski (Energa MKS Kalisz), Damian Przytuła (Górnik Zabrze), Ariel Pietrasik (Otmar St. Gallen).

Środkowi rozgrywający: Maciej Pilitowski (Energa MKS Kalisz), Michał Olejniczak (Łomża Vive Kielce), Piotr Jędraszczyk (Piotrkowianin Piotrków Trybunalski).

Prawi rozgrywający: Rafał Przybylski (Azoty Puławy), Wiktor Tomczak (Torus Wybrzeże Gdańsk).

Prawoskrzydłowi: Arkadiusz Moryto (Łomża Vive Kielce), Michał Daszek, Krzysztof Komarzewski (Orlen Wisła Płock).

Obrotowi: Bartłomiej Bis (Górnik Zabrze), Dawid Dawydzik (Azoty Puławy), Patryk Walczak (Vardar Skopje), Kamil Syprzak (PSG).

Od 2 stycznia do reprezentacji dołączą Piotr Chrapkowski, Maciej Gębala i Melwin Beckman.



Bramkarz Azotów Puławy Mateusz Zembrzycki otrzyma kolejną szansę występu w koszulce reprezentacji

FOT. KS AZOTY PUŁAWY

Zostają u siebie

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH GKS Górnik Łęczna wznowi treningi 10 stycznia. Liderki rozgrywek do rundy wiosennej będą przygotowywać się na własnych obiektach

Kamil Koziół

Wprawdzie Polski Związek Piłki Nożnej nie przedstawił jeszcze dokładnego terminarza rundy wiosennej, to można przypuszczać, że wznowienie ligowej rywalizacji nastąpi na początku marca. W pierwszej kolejce Górnik pojedzie do Katowic na mecz z miejscowym GKS. Wiosną czeka go łącznie 11 ligowych spotkań. Przystąpi do nich z pozycji lidera, co jest dużym zaskoczeniem. W przerwie między sezonami w Łęcznej doszło do prawdziwej rewolucji kadrowej. Odeszła większość filarów drużyny, z czego spora część wyjechała do zagranicznych klubów, a na ich miejsce przyszły młode piłkarki, które najlepsze lata swoich karier mają jeszcze przed sobą.

I dość nieoczekiwanie ten najlepszy okres w ich karierach przyszedł bardzo szybko, bo już po kilku tygodniach pobytu w Łęcznej. Robert Makarewicz bardzo mądrze poukładał zespół, który jesienią nie zawsze zachwycał swoją grą, ale był bardzo skuteczny. Motorem napędowym wielu akcji była Klaudia Lefeld, która zaliczyła aż 10 asyst. Bardzo często wykorzystywała je natomiast Chinonyerem Macleans. Reprezentantka Nigerii w rundzie jesiennej zdobyła aż 13 bramek i prowadzi klasyfikacji najlepszych strzelczyń Ekstraligi. W najlepszej jedenastce pierwszej rundy portalu łączynaspilkakobietca miejsce znalazły aż 3 trzy przedstawicielki klubu



Klaudia Lefeld (z piłką) to jedna z liderek Górnika Łęczna

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

z Łęcznej. Oprócz Macleans i Lefeld na uznanie ekspertów zasłużyła także Weronika Kaczor. 18-letnia pomocniczka jest specjalistką od stałych fragmentów gry, a także efektownych podań. Jesienią asystowała przy 6 bramkach, co jest drugim wynikiem w całej Ekstralidze.

Obecnie zdecydowana większość zespołu przebywa już poza Łęczną. Nie oznacza to jednak, że liderki Ekstraligi mają zupełny odpoczynek od treningów. Każda z piłkarek otrzymała spersonalizowaną rozpiskę indywidualnych treningów.

Pierwsze wspólne zajęcia przewidziane są natomiast 10 stycznia. Wszystkie treningi w okresie przygotowawczym będą odbywać się w Łęcznej. – Mamy tu dobre warunki, dlatego też podjęliśmy decyzję o nieorganizowaniu obozu zimowego – mówi klubowym mediom szkoleniowiec zielono-czarnych, Robert Makarewicz.

Zespół czeka również seria interesujących sparingów. Pierwszy z nich zostanie rozegrany w Poczdamie, gdzie Górnik zagra z miejscowym Turbine, aktualnie 5 ekipą niemieckiej Bundesligi. Ten

mecz zaplanowany jest na 15 stycznia. Tydzień później do Łęcznej zawita pierwszoligowa Resovia, a w kolejny weekend górniczki zagrają mecz ze swoimi rezerwami. Ten zespół na co dzień gra w IV lidze, ale w tym sezonie pokazał się już z bardzo dobrej strony w rozgrywkach Pucharu Polski, gdzie wyeliminował ekstraligową Tarnovię Tarnów. Odpadł dopiero w 1/16 finału, kiedy lepszy od młodych łęcznianek okazał się Medyk Polomarket Konin.

Luty Górnik rozpocznie od dwóch konfrontacji z zespołami z Ekstraligi – Sportisem

KKP Bydgoszcz i TME UKS SMS Łódź, aktualnym wiceliderem Ekstraligi. W drugiej połowie lutego przyjdzie czas na zmagania z ekipami z niższych lig – HydroTruck Radom i Stomilankami Olsztyn.

Istotną informacją jest również to, że przygotowania z zespołem powinna rozpocząć Klaudia Milek, która ostatnio była kontuzjowana. – Podobnie będzie z Jolantą Siwińską, Zofią Giętkowską oraz Anną Zajac, która jednak rozpocznie zajęcia na nieco mniejszych obrotach – dodaje klubowym mediom szkoleniowiec.

Wojownicy wrócą do Lublina

MMA Gala Thunderstrike Fight League 24 odbędzie się 25 lutego w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli w Lublinie

Ta impreza wróci do obiektu przy Al. Zygmunta po ponad półrocznej przerwie. Gala TFL była tam bowiem ostatni raz organizowana 4 czerwca i zakończyła się olbrzymim sukcesem. Ciekawe walki, sporo kibiców oraz kapitalny pojedynek wieczoru pomiędzy Hubertem Szymajdą i Łukaszem Bieńkiem sprawiły, że TFL po raz kolejny potwierdziło, że jest już liczącą się w Polsce federacją. – Myślę, że pod względem sportowym jesteśmy trzecią organizacją w kraju, zaraz po KSW oraz FEN – przekonuje Jacek Sarna, organizator gali.

Hubert Szymajda była gwiazdą poprzedniej gali w hali MOSiR. Teraz popularnego Maupy prawdopodobnie zabraknie, co nie oznacza, że na TFL24 nie będzie ciekawych nazwisk. – Staliśmy się trampoliną dla zawodników, którzy dzięki walce u nas mogą podpisać kontrakt z czołowymi organizacjami na świecie, w tym UFC. Chcemy wypromować kolejnych zawodników, którzy w przyszłości staną się czołowymi postaciami globalnego MMA. Karta

walk nie będzie złożona tylko z lokalnych zawodników, bo chcemy dawać możliwość walki fighterom również z innych regionów kraju – mówi Jacek Sarna, organizator gali.

Karta walk musi być zróżnicowana, bo gala w Lublinie będzie transmitowana na antenie TVP Sport. – Nasza ostatnia gala, którą organizowaliśmy w Garwolinie cieszyła się naprawdę dużą oglądalnością na antenie TVP Sport. Widać, że zainteresowanie wydarzeniami organizowanymi przez TFL jest bardzo duże. Obecność na ogólnopolskiej antenie jest dla nas również niezwykle istotna – przekonuje Sarna.

Gala TFL odbędzie się 25 lutego. Pierwsze informacje o zawodnikach, którzy pojawią się tego dnia w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli powinny zacząć pojawiać się na początku stycznia.

(KK)

Hubert Szymajda (na górze) był gwiazdą ostatniej lubelskiej gali TFL

FOT. PIOTR MICHAŁSKI



Coraz mniej rywali do walki o utrzymanie

ENERGA BASKET LIGA

MKS Dąbrowa Górnicza ucieka z dołu tabeli

Coraz większa robi się różnica pomiędzy Polskim Cukrem Pszczółka Start Lublin, a resztą stawki Energa Basket Ligi. W 16 kolejce zwycięstwo odniósł MKS Dąbrowa Górnicza, który w ten sposób powoli przestaje być ekipą zagrożoną spadkiem do Suzuki I ligi.

Podopieczni Jacka Winnickiego mierzyli się w czwartek z GTK Gliwice. Ich rywalizacja z jedną z najsłabszych ekip w EBL była bardzo zacięta i rozstrzygnęła się dopiero w czwartej kwarcie. Ostatecznie gracze MKS wygrali 101:92 i coraz odważniej mogą myśleć o włączeniu się do walki o awans do fazy play-off. Zwycięstwo w czwartkowej konfrontacji zapewnił im Devyn Marble. Amerykański skrzydłowy zdobył 32 pkt, zebrał 10 piłek i miał 6 asyst. Dzielnie wspierał go Milivoje Mijović, który dołożył do dorobku MKS 11 „oczek”. W ekipie z Gliwic wyróżnił się natomiast Kristjan Rajana, który zdobył 20 pkt. (kk)

Wyniki: Twarde Pierniki Toruń – Trefl Sopot 73:92 * MKS Dąbrowa Górnicza – GTK Gliwice 101:92 * Anwil Włocławek – Polski Cukier Pszczółka Start Lublin 90:81. Mecz Grupa Sierleccy Czarni Słupsk – HydroTruck Radom zakończył się po zamknięciu wydania naszej gazety. Spotkania Asseco Arka Gdynia – Legia Warszawa, King Szczecin – PGE Spójnia Starogard, WKS Śląsk Wrocław – Enea Zastal BC Zielona Góra i Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz – Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski odbędą się dzisiaj.

1. Anwil	16	28	1339:1222
2. Toruń	16	27	1384:1356
3. Stal	15	26	1370:1244
4. Czarni	15	26	1208:1146
5. Zastal	15	24	1357:1251
6. Śląsk	15	24	1247:1152
7. Trefl	16	24	1263:1234
8. Astoria	15	23	1248:1209
9. King	15	23	1267:1252
10. Legia	15	23	1190:1186
11. Spójnia	15	22	1196:1277
12. Dąbrowa Górn.	16	21	1332:1417
13. Asseco	15	21	1106:1195
14. Radom	15	19	1205:1255
15. Start	16	19	1187:1308
16. Gliwice	16	19	1263:1458

30 grudnia – 3 stycznia: Start – Czarni (czwartek, godz. 17.30) * Śląsk – Stal * Radom – King * Dąbrowa Górnicza – Spójnia * Zastal – Anwil * Gliwice – Trefl * Toruń – Legia * Astoria – Asseco.

Wartościowy start pod Tatrami

BIEGI NARCIARSKIE Tuż przed świętami Bożego Narodzenia najlepsi przedstawiciele młodego pokolenia rywalizowali w Zakopanem w Pucharze Grupy Azoty. Sukcesy odnosili zawodnicy MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski

Kamil Kozioł

Z zimowej stolicy Polski w najlepszym humorze wyjechała Julia Danielkiewicz. 13-latką z MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski wygrała bieg ze startu wspólnego techniką klasyczną na dystansie 3 km w kategorii dziewczynek. Danielkiewicz zdominowała rywalizację, a nad drugą na mecie Kingą Gazurek z MKS Istebna miała aż 15 sek. przewagi. W ten sposób zrewanżowała się swojej rywalce za wtorkową porażkę w biegu interwałowym, kiedy młode biegaczki zamieniły się miejscami na podium. Warto wspomnieć, że w środowej rywalizacji dziewczynek 8 miejsce zajęła zaledwie 11-letnia Alicja Koper, klubowa koleżanka Danielkiewicz.

Środa była również udanym dniem dla Anny Berezeckiej. Przypomnijmy, że 19-latką kilka dni temu zaliczyła swój debiut w Pucharze Świata. Zawodniczka MULKS Grupa Oscar rywalizowała w Dreźnie, gdzie jednak nie zdołała wywalczyć pucharowych punktów. W biegu masowym na 10 km junierek w Zakopanem Berezecka była druga. Reprezentantka Polski stoczyła pasjonujący pojedynek o to miejsce z Weroniką Jarecką z LKS Klimczok Bystra, którą wyprzedziła po imponującym finiszu. Wygrała, z 10 sek. przewagi nad prze-



Anna Berezecka kilka dni temu zaliczyła swój debiut w Pucharze Świata. W Pucharze Grupy Azoty w Zakopanem zajęła drugie miejsce w biegu masowym

ciwniczkami, Oliwia Busko z MKS Halicz.

We wtorkowych startach interwałowych świetnie poradziła sobie również juniorzy młodszy MULKS Grupa Oscar. W biegu na 10 km Emil Koper był drugi, Szymon Bełz trzeci a Bartosz Kita szósty. Wy-

grał kapitalnie dysponowany Paweł Bryja. 16-latek UKS Regle Kościelisko nad dwójką tomaszowian miał 43 sek. przewagi. Dzień później w biegu masowym Kita zajął 5 miejsce, a Bełz był 7.

Warto wspomnieć jeszcze o innych wartościowych

wynikach młodych tomaszowian. We wtorek 6 miejsce w juniorkach młodszych wywalczyła Karolina Kuć. W środę w młodzikach 9 był Dominik Kowalczyk, a w kategorii chłopców 10 miejsce wywalczył Michał Bartmański.

Wyjątkowy okres w historii

ROZMOWA z Waldemarem Kołcunem, trenerem MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski

• **Poprzedni weekend był wyjątkowy dla MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski. Po raz pierwszy w historii klubu mieliście w zawodach Pucharu Świata aż dwie przedstawicielki. Do Moniki Skinder, która jest już stałą uczestniczką cyklu, w Dreźnie dołączyła Anna Berezecka.**

– To wyjątkowy okres w historii klubu. Cieszymy się, że już nie tylko Monika Skinder biega w pucharowym cyklu. Chcę jednak podkreślić, że jest to efekt ciężkiej pracy całego klubu. Pamiętajmy też, że zarówno Monika, jak i Ania są wciąż bardzo młodymi zawodniczkami. Skinder dopiero skończyła wiek juniorski, Berezecka wciąż jest w nim. Bardzo cieszę się, że Monika wreszcie wywalczyła pucharowe punkty. Co do Ani, to start w Dreźnie był jej debiutem w Pucharze Świata. Nie oznacza on również, że na stałe wskoczyła do pierwszej reprezentacji. Występ w Niemczech był dla niej okazją do poznania nowych realiów. Pokazał również, że nasze juniorki wciąż dzieli spory dystans od tych najlepszych na świecie. Dlatego najlepszą drogą dla nich jest odnoszenie sukcesów w zawodach juniorskich. Tą drogą poszły Monika Skinder i Izabela Marcisz, co daje dzisiaj niezłe efekty.

• **Denerwował się pan, kiedy w pierwszych dwóch startach Monice Skinder nie udało się wejść do czołowej trzydziestki, która zdobywa punkty Pucharu Świata?**

– Nie, bo wiedziałem, że bardzo dobrze przepracowała okres letni. Trudno powiedzieć, że czegoś konkretnie zabrakło jej w tych startach. To były niezłe biegi, a jej formę potwierdził dobry występ w biegu na 10 km w Ruce, gdzie zajęła 34 miejsce.

• **Teraz przed nią występ w Tour de Ski, które już we wtorek rozpoczyna się w Lenzerheide. Jakie powinna sobie stawiać cele w tej imprezie?**

– Monika pobiegnie w kilku pierwszych etapach. Uważam, że dobrym wynikiem będą miejsca w czołowej trzydziestce.

• **W nieco dłuższej perspektywie jest jeszcze występ w Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie.**

– Już miejsce w najlepszej trzydziestce byłoby dużym sukcesem Moniki Skinder. W sprincie drużynowym znakomitą wynikiem byłoby uzyskanie miejsca w najlepszej ósemce. Będzie tam startować w parze z Izabelą Marcisz. Trzeba zaznaczyć, że w Igrzyskach Olimpijskich o sukces w Team Sprincie jest nieco łatwiej niż podczas zawodów Pucharu Świata. Jest to spowodowane tym, że każdy kraj może wystawić tylko jeden zespół. Czołowa ósemka dla naszych zawodniczek byłaby bardzo wartościowym wynikiem, który byłby zauważony przez media, ale również zapewniłby im ministerialne stypendium.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOŁ



Wyróżnienie dla całego klubu

BMX RACING Michał Kusiński z Lubelskiego Klubu Kolarstwa Górskiego został koordynatorem BMX Racingu w Polskim Związku Kolarskim

Ta skomplikowana nazwa to odpowiednik trenera reprezentacji narodowej, więc dla szkoleniowca lubelskiego klubu to olbrzymie wyróżnienie. I to mimo olbrzymich kłopotów finansowych z jakimi w ostatnim czasie zmagają się kolarska centrala. – Jestem bardzo zadowolony, bo to wyróżnienie nie tylko dla mnie, ale również dla całego klubu. Robimy w nim mnóstwo dobrych rzeczy. BMX Racing to wciąż młoda dyscyplina sportowa, która w programie Igrzyskach Olimpijskich jest dopiero od 2008 r. Trzeba mieć w niej nie tylko wytrzymałość, ale również znakomitą technikę. Nie

Michał Kusiński (na pierwszym planie) na co dzień pracuje z zawodnikami Lubelskiego Klubu Kolarstwa Górskiego

FOT. MATERIAŁY UDOSTĘPNIONE PRZEZ MICHAŁA KUSIŃSKIEGO

znam jeszcze środków, jakie będą przeznaczone na BMX Racing, ale na pewno chciałbym abyśmy mieli okazję prezentować się na arenie międzynarodowej, w tym w mistrzostwach Europy. To jest droga do zdobywania punktów niezbędnych do uzyskania kwalifikacji olimpijskiej – mówi Michał Kusiński.

Torów do uprawiania BMX Racingu nie ma zbyt dużo, chociaż akurat w naszym regionie nie można narzekać na warunki. Przy ul. Janowskiej w Lublinie znajduje się znakomity BikePark, który ma jednak jedną potężną wadę. Od kilku lat nie posiada bramki startowej, która jest zepsuta. – To dla nas olbrzymi problem, bo start w BMX Racingu jest bardzo istotny. Pierwsza prosta decyduje często o losach całego wyścigu. Niestety, brak możliwości ćwiczenia startów odbija się na postawie naszych zawodników. Tak jest cho-

ciażby z Jakubem Siwcem. To nasz bardzo utalentowany junior, który świetnie skacze i nie boi się podejmować ryzyka. Na starcie jednak sporo traci, przez co później ma problemy na trasie – mówi Michał Kusiński.

Warto wspomnieć, że Polski Związek Kolarski ogłosił również nazwiska trenerów reprezentacji Polski w innych konkurencjach. Opiekunem kadry szosowców został Tomasz Brożyna, jeden z najlepszych cyklistów w historii Polski. Panią opiekować się będzie Małgorzata Jasińska. Dla kibiców w województwie lubelskim ważną informacją jest to, że naszymi juniorami będzie opiekować się Jacek Morajko. Z kolei za kolarstwo przełajowe odpowiedzialny będzie Przemysław Gierczak. W tej ostatniej dyscyplinie błyszczy ostatnio Krzysztof Domin z Pogoni Mostostal Puławy.

KAMIL KOZIOŁ

KARTKA Z KALENDARZA

1529

król Zygmunt I Stary przyłączył Mazowsze do Polski

1587

Zygmunt III Waza został koronowany na Wawelu na króla Polski

1831

Charles Darwin wyruszył w podróż dookoła świata na okręcie HMS „Beagle”

1856

w Warszawie zapalono pierwsze latarnie gazowe

1897

premiera sztuki „Cyrano de Bergerac” Edmonda Rostanda

1968

zakończyła się załogowa misja kosmiczna Apollo 8

1991

premiera filmu „Smażone zielone pomidory” w reżyserii Jona Avneta. W rolach głównych: Kathy Bates, Mary Stuart Masterson i Jessica Tandy

1996

premiera filmu „12 małp” w reżyserii Terry’ego Gilliana. W rolach głównych: Bruce Willis, Madeleine Stowe i Brad Pitt

2006

z kosmodromu w Bajkonurze wystrzelono europejskiego satelitę COROT, przeznaczonego do wyszukiwania planet pozasłonecznych

4

Oscary zdobył film „Traffic”: dla najlepszego aktora drugoplanowego (Benicio del Toro), reżysera (Steven Soderbergh), scenariusz adaptowany (Stephen Gaghan) i montaż (Stephen Mirrione). Film miał swoją premierę 27 grudnia 2000 roku

Program amerykański

MUZYKA Już w styczniu lubelscy filharmonicy wezmą udział w dwumiesięcznym tournée po Stanach Zjednoczonych. Tuż przed wylotem Filharmonia Lubelska zaprasza na koncerty pożegnalne w ramach Festiwalu Noworocznego.

Po raz pierwszy w swej ponad siedemdziesięcioletniej historii orkiestra symfoniczna z Lublina wyruszy na tournée koncertowe za ocean. Do Stanów polecą: orkiestra pod dyktando Wojciecha Rodka, z solistami Sarą Dragan i Tomaszem Ritterem. W planach arty-



Sara Dragan



Tomasz Ritter

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

ści mają serię koncertów w siedemnastu centralnych i wschodnich stanach USA.

– Na pożegnanie z lubelską publicznością w trzech koncertach symfonicznych zaprezentują program amerykański. Program, który zachwyci nas, program promujący Polskę i m. in. polską kulturę muzyczną – przekonują organizatorzy wydarzenia.

Koncerty w Filharmonii zaplanowano w dniach 6-8 stycznia. W święto Trzech Króli o godz. 18 rozpocznie się koncert, w ramach którego usłyszymy kompozycje Beethovena, Czajkowskiego

i Brahmsa. 7 stycznia organizatorzy zapraszają o 19. Tym razem w repertuarze znajdą się utwory Griega, Schuberta i Rossiniego. Finałowy koncert 8 stycznia o godzinie 18 uświetnią dzieła Lutosławskiego, Wieniawskiego, Chopina i Brahmsa.

Wystąpią: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Lubelskiej, Wojciech Rodek (dyrygent), Sara Dragan (skrzypce) i Tomasz Ritter (fortepian).

Bilety na poszczególne koncerty dostępne są w kasie Filharmonii oraz online.

DAD



Doktor Dariusz Arya na tle akweduktu w Cezarei

FOT. HISTORY

Starożytni inżynierowie

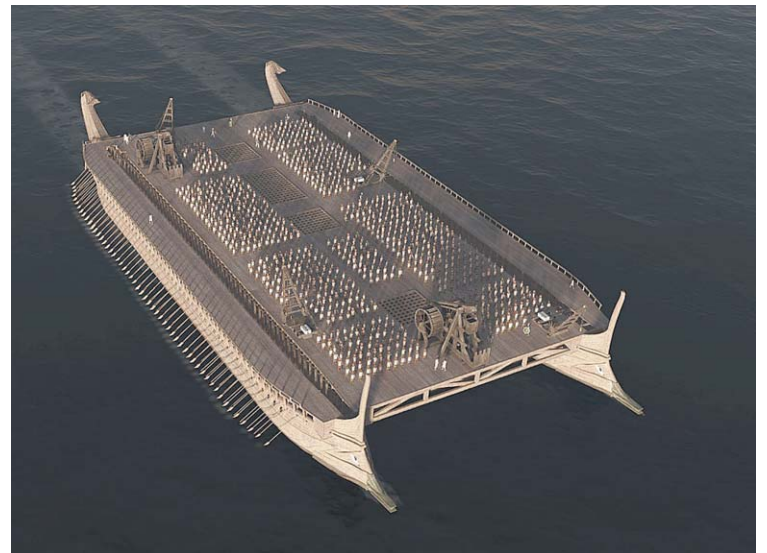
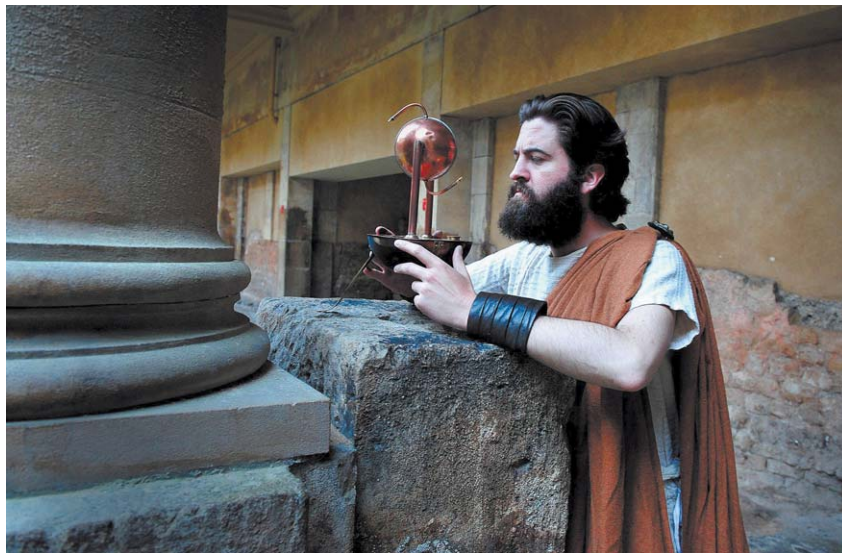
DO ZOBACZENIA 10-odcinkowy program odkrywa, jak wiele dzisiejszych osiągnięć

technologicznych zostało opracowanych wieki temu. Kolosalne pomniki, precy-

zyjne osiągnięcia inżynierii i technologii dowodzą, że starożytny świat był niezwykle

zaawansowany. Od akweduktów po kolosalne egipskie pomniki.

Premiera: w czwartek, 13 stycznia o godzinie 21 na antenie History 2.



Co się skrywa pod wodą?

DO GRANIA W Hidden Deep gracz poprowadzi ekipę czterech naukowców do tajemniczego kompleksu badawczego, znajdującego się 1,6 km pod powierzchnią oceanu. Zadaniem ekipy jest wyjaśnienie zagadkowego zniknięcia członków poprzedniej misji badawczej. Atmosfera gry czerpie inspiracje z mrocznych tytułów science fiction z lat 80. i 90.

Aby zbadać głębiny i odnaleźć zaginionych, gracze



FOT. COGWHEEL SOFTWARE

mają do dyspozycji różnorodne narzędzia. Muszą nauczyć się operować hakiem, używać dronów do skanowania systemów jaskiń, obsługiwać ciężkie maszyny, które pozwolą zbadać nowe

obszary stacji badawczej i przebijać się do nowych tuneli. Przede wszystkim jednak muszą uważać na aktualnych „mieszkańców” stacji...

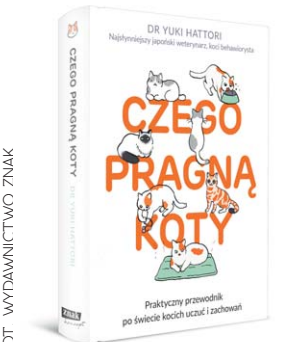
Twórcy z Cogwheel Software mówią o ponad 20 godzinach rozrywki w trybie fabularnym. A będzie też tryb wyzwania i lokalny tryb kooperacyjny.

Hidden Deep zadebiutuje na Steam w ramach wczesnego dostępu już 24 stycznia.

RAD

Co mówią koty

DO CZYTANIA Dr Yuki Hattori jest lekarzem weterynarii, założycielem Tokyo Feline Medical Center oraz autorem 14 książek poświęconych wychowaniu i leczeniu kotów domowych. A już 12 stycznia w Polsce ukaże się książka pod wszystko mówiącym tytułem „Czego pragną koty”. A w niej między innymi spis podstawowych kocich mimik wraz z ich interpretacją i wyjaśnienie dziewięciu rodzajów kocich pomiaukowań. To ilustrowany słownik języka kociego z



FOT. WYDAWNICTWO ZNAK

praktycznymi informacjami przydatnymi do właściwej pielęgnacji pupila.